

Życie

NR 119 • kwiecień-czerwiec 2009



Akademickie

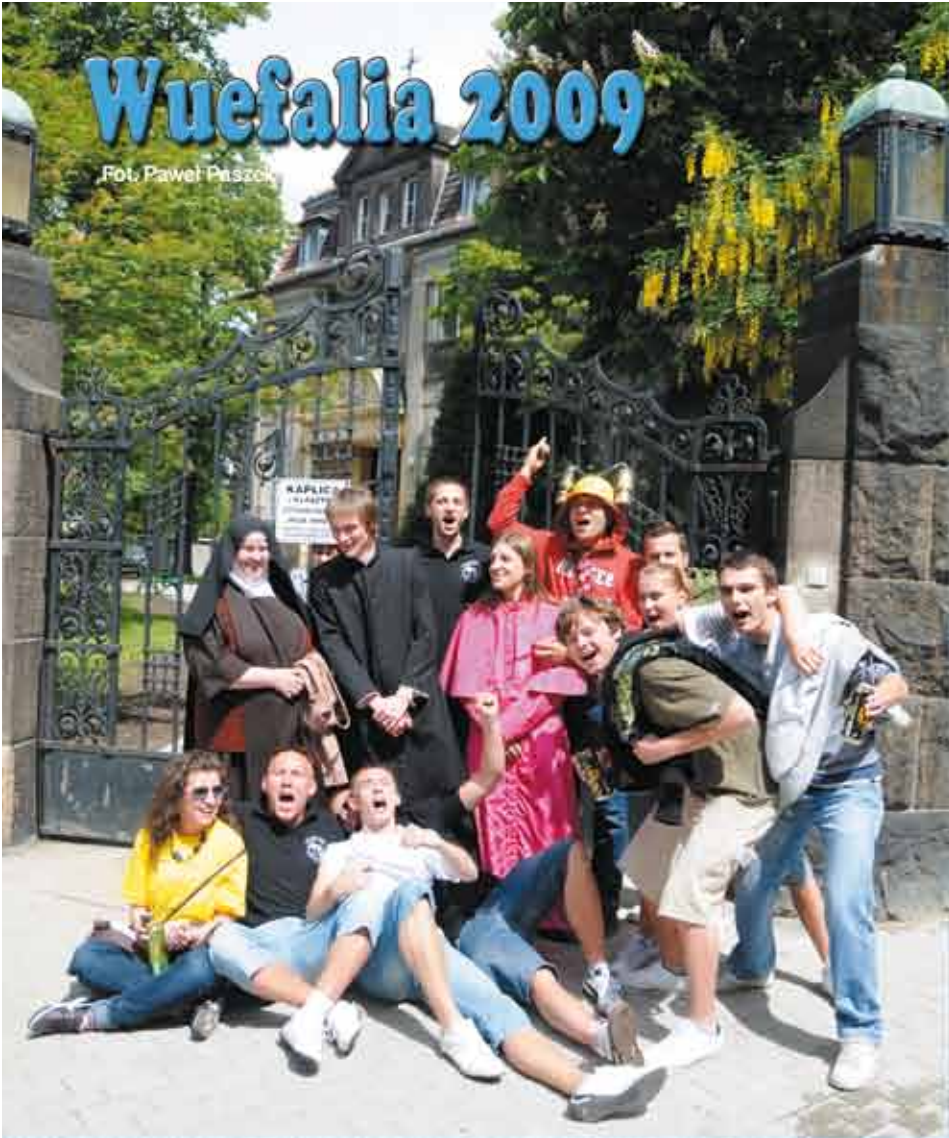
PISMO AKADEMII WYCHOWANIA FIZYCZNEGO WE WROCŁAWIU

Juwenalia – Wuefalia 2009



Wuefalia 2009

Fot. Paweł Paszko



Drodzy Czytelnicy!

Jeszcze tak niedawno tęsknie wyglądaliśmy oznak wiosny, a już mamy lato, może nie w pełni, bo ostatnio aura nas nie rozpieszcza, i na uczelni pokazuje się coraz więcej studentek i studentów w strojach galowych, co może oznaczać jedno – trwa sesja egzaminacyjna! Raz po raz rozlegają się radosne okrzyki – to świeżo upieczeni magistrowie cieszą się sukcesem. Po raz pierwszy w tym roku studenci studiów pierwszego stopnia stają do egzaminów licencjackich. Czy prace naszych absolwentów znów zostaną docenione w różnych konkursach, jak np. przez jury „Wrocławskiej Magnolii”? Można też przeczytać na naszych łamach o lokatach naszej uczelni, w poszczególnych kategoriach, w prestiżowym rankingu „Perspektyw” i „Rzeczpospolitej”. Cieszymy się razem przyznanym nam zwycięstwem w rankingu Akademickiego Centrum Informacyjnego. Mamy zaszczyt gościć na naszych łamach profesorów: M. Mędrasia, który w swoim felietonie proponuje powołanie tzw. mediatora akademickiego, oraz L. Kulmatyckiego, który udzielił wywiadu „Życiu Akademickiemu” na temat swojej pasji – technik relaksacyjnych. Sensację oraz wielkie zainteresowanie wzbudziła na naszej uczelni wizyta mistrza olimpijskiego z Pekinu – Tomasza Majewskiego wraz z jego trenerem – Henrykiem Olszewskim, który przedstawił prezentację nt. drogi mistrza do sukcesu. Na str. 13 dla kolekcjonerów autografów nie lada gratka: dedykacja i podpis Tomasza Majewskiego! I wreszcie to, o co dopytują się nasi Czytelnicy: obszerny artykuł na temat tegorocznych Juwenaliów oraz Wuefaliów, napisany przez doc. Ryszarda Jezierskiego, byłego dziekana naszej uczelni. Kolorowe okładki edycji nr. 119, którą trzymają Państwo w ręku, są złożone z fotografii studenta V r. – Pawła Pászka, ilustrujących przebieg tych imprez studenckich. Jak czynnie wypoczywać? Przykład można wziąć ze studentów naszej uczelni, czy to skupionych w klubie wysokogórskim „Olimp”, czy na własną rękę, autostopem, wpadających na weekend do Lwowa... Uroki studiowania za granicą oraz piękno Norwegii przybliżają nam: studentka Erasmusa oraz doktorantka z „Olimpu”, zakochana w tym pięknym kraju. Mamy, jak zwykle, opisy naszych wyczynowych sportowców, ale nie tylko... Nasz samorząd studencki zorganizował – wspólnie z samorządami wszystkich akademii wychowania fizycznego w Polsce – korespondencyjne zawody na dystansie maratonu. Fajna zabawa i wzmocnione poczucie „wuefiackiej” wspólnoty! Pokazujemy również więzi naszej uczelni z absolwentami oraz pracownikami.

Wkrótce czeka nas rekrutacja, a później – w a k a c j e! Wypoczywajcie, Moi Drodzy, nabierajcie sił pośród pięknych plenerów, sportujcie się wszędzie, gdzie przebywacie, bo łatwiej Wam po takich wakacjach zmagać się z rzeczywistością dnia codziennego...

Miłego odpoczynku!

dr Anna Kiczko
redaktor naczelny „Życia Akademickiego”

Nowy zarząd uczelnianego AZS AWF z wizytą u rektora	2
Zaczynamy współpracę z uniwersytetem w Seulu	4
Podręcznik na miarę nagrody ministra	5
Senator RP z wizytą u JM Rektora	6
Ranking Szkół Wyższych	6
Wrocławska „Słoneczna Uczelnia” nadal w czołówce	7
Zwyciężamy w rankingu ACI	9
Na marginesie uczelnianych konfliktów	10
Absolwenci AWF laureatami miejskiego konkursu	11
Uczelniana Konferencja Studenckich Kół Naukowych	12
Poczta elektroniczna dla studentów AWF	13
Wernisaż wystawy fotograficznej Kubu Gurdaka	14
Oferta edukacyjna pod żaglami AWF	15
„Życie Akademickie” rozmawia z dr Anetą Stosik	16
Uczniowie ze Strzegomia z wizytą na AWF	18
Droga Tomasza Majewskiego do złota olimpijskiego	20
Psychologia dobrostanu	23
Sprawność fizyczna wrocławskich 10-latków	27
Dozwolone wspomaganie w sporcie	28
Przestrzeń – przestrzeń bezpieczna	29
„Dydaktyka wychowania fizycznego”	30
XV Targi Książki Naukowej	30
Z obrad Senatu AWF we Wrocławiu	32
Doktoraty, habilitacje	34
Ciekawość świata	38
Najpiękniejsze miejsce na świecie	41
800 km podróży za jeden uśmiech	44
Kajakarze w natarciu	48
Znowu na fall	52
Agata Korc wywalczyła minimum na MŚ	53
Juwenalia, juwenalia, juwenalia	54
Wuefalia, czyli Juwenalia wuefiackiej braci	55
Otwarte mistrzostwa AWF w pływaniu	59
XVII Akademickie Mistrzostwa Dolnego Śląska w step aerobiku	60
Kurs lawinowy	62
Wojciech Bień mistrzem Polski w jeździe technicznej	63
Pierwsze mistrzostwa w szachach na AWF we Wrocławiu	63
Student AWF mistrzem Europy	64
Studenci AWF akademickimi mistrzami Polski	64
XXX Akademickie Mistrzostwa Wrocławia	65
Studenci AWF we Wrocławiu medalistami mistrzostw Polski	67
Pięć medali studentów AWF na akademickich mistrzostwach	68
Nasi jadą na Uniwersjadę	69
Wielki sukces wrocławskich akademikzek!	70
14 medali naszych lekkoatletów na AMP	72
Lekkoatleci AWF bezkonkurencyjni w lidze międzyuczelnianej	72
Imieninowa wizyta u doc. Zofii Dowgirt	73
Prof. dr hab. Tadeusz Szulc gościem AWF we Wrocławiu	73
80. urodziny doc. dr Karminy Stańkowskiej	74
Emerytura Janiny Reder	75

Życie Akademickie

Pismo

Akademii Wychowania Fizycznego
we Wrocławiu

51-612 Paderewskiego 35

Siedziba redakcji:

DS „Spartakus” pok. 106, I piętro

tel. 0 71 3473429; 0602 695221

e-mail: zycie@awf.wroc.pl

Redaktor naczelny: **Anna Kiczko**

Redaktor techn.: **Romuald Lazarowicz**

Druk: „Kontra”, Wrocław

Nowy zarząd uczelnianego klubu sportowego AZS AWF z wizytą u rektora

13 marca br. rektor – prof. zw. dr hab. Juliusz Migasiewicz spotkał się w swoim gabinecie z członkami nowego zarządu uczelnianego klubu sportowego AZS AWF Wrocław: z prezesem – prof. Pawłem Kowalskim oraz z wiceprezesami: prof. Janem Chmurą oraz dr. Andrzejem Rokitą.

Obecny był również były rektor – prof. Tadeusz Koszczyc, który w czasie pełnienia funkcji przez dwie kadencje (2002-2005 i 2005-2008) wytyczał nowe kategorie współpracy uczelnianego klubu sportowego z uczelnią, będąc inicjatorem i gospodarzem historycznego spotkania rektorów wszystkich

akademii wychowania fizycznego z członkami zarządu głównego Akademickiego Związku Sportowego (w dniach 29-30 stycznia 2005 r.), na którym zapadły – w obecności ówczesnego wiceprzewodniczącego Polskiej Konfederacji Sportu – Zbigniewa Pacelta ważne decyzje, dotyczące finansowania sportu akademickiego.

Rektor – prof. Juliusz Migasiewicz przypomniał wiodącą rolę Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu w procesie tworzenia nowych, poprawnych zrębów szkolenia sportowego. Pracownicy naukowcy zaangażowani w działalność klubu sportowego AZS AWF Wrocław są twórcami programów tzw. sekcji autorskich w klubach sportowych, w tym twórcami kryteriów merytorycznych ich powstawania i sposobów ich finansowania (przypomnijmy, że

warunkiem utworzenia takiej sekcji jest posiadanie ośmiu zawodników danej sekcji, objętych szkoleniem centralnym). Sekcje autorskie funkcjonujące w klubach stały się „przepustką” do utworzenia Akademickich Centrów Szkolenia Sportowego po spełnieniu przez kluby odpowiednich kryteriów, dotyczących odpowiedniej kadry szkoleniowej i opieki naukowej w oparciu o zawarte porozumienie o współpracy z uczelniami. Pracownicy naszej uczelni są również autorami wzorcowego systemu funkcjonowania Rady Naukowo-Programowej Akademickiego Centrum Szkolenia Sportowego, którego wdrożenie pozostałym akademiom wychowania fizycznego zaproponował Zarząd Główny AZS. Należy podkreślić, że wypracowane we wrocławskiej AWF wzorcowe modele, których głównym autorem jest prof. Juliusz Migasiewicz, pełniący przez dwie kadencje funkcje prorektora ds. studenckich i sportu akademickiego, umożliwiły zaistnienie nowej jakości systemu funkcjonowa-

Rada Naukowo-Programowa Akademickiego Centrum Szkolenia Sportowego przy klubie sportowym AZS AWF Wrocław na lata 2009-2012

Przewodniczący: prof. dr hab. Marek Zatoń

Członkowie: prof. dr hab. Juliusz Migasiewicz, prof. dr hab. Zofia Ignasiak, prof. dr hab. Tadeusz Koszczyc, prof. dr hab. Jan Chmura, prof. dr hab. Gabriel Łasiński, prof. dr hab. Ryszard Panfil, dr Andrzej Rokita – prorektor ds. studenckich i sportu akademickiego, prof. nadzw. dr hab. Paweł Kowalski – trener koordynator ACSS, prof. nadzw. dr hab. Małgorzata Słowińska-Lisowska, prof. nadzw. dr hab. Edward Wlazło, dr Wiesław Błach. Rada powołana 9 stycznia 2009 r. zarządzeniem nr 1/2009 JM Rektora AWF we Wrocławiu – prof. dr hab. J. Migasiewicza. Zadania i cele Rady zostały określone w umowie o współpracę zawartej między Akademią Wychowania Fizycznego we Wrocławiu a Stowarzyszeniem Klubu Sportowego AZS AWF we Wrocławiu w dniu 21 stycznia 2004 roku.



W gabinecie u JM Rektora



Od lewej T. Koszczyk, J. Chmura, J. Migasiewicz, P. Kowalski, A. Rokita

nia sportu akademickiego na poziomie międzynarodowym, olimpijskim.

Rektor – prof. Juliusz Migasiewicz podkreślił olbrzymi sukces studenta naszej uczelni, Tomasza Motyki, oraz Roberta Andrzejuka, zawodników sekcji szermierki AZS AWF Wrocław na ostatnich Igrzyskach Olimpijskich w Pekinie, którzy zdobyli srebrny medal w turnieju drużynowym w szpadzie. – Wydarzyła się najważniejsza rzecz, na którą czekaliśmy ponad 30 lat od momentu utworzenia klubu AZS AWF z osobowością prawną – powiedział JM Rektor. – Jest to rzecz kapitalna i nie do przecenienia w jakichkolwiek ocenach, sygnał, że nie był to przypadek, że umiemy to robić i możemy oczekiwać, że medale będą pojawiały się cyklicznie. Na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym AZS AWF Wrocław delegaci wybrali taki zarząd,

takie władze – prezesa, wiceprezesów, takie prezydium po to, żeby kontynuować kroczenie po „ścieżce olimpijskiej”. Skład funkcyjnych osób: prof. Paweł Kowalski – prezes, dr Andrzej Rokita i prof. Jan Chmura – wiceprezesa, oraz skład prezydium w osobach m.in. dr. Wiesława Błacha i dr. Jacka Stodółki dają rękojmię bardzo rzetelnej, merytorycznej pracy nad tworzeniem koncepcji funkcjonowania klubu i jego sekcji w najbliższym czasie. Jestem przekonany, że jest szansa na spokojne wypracowanie koncepcji w tym zespole, w takim składzie, którego potencjał jest ogromny, począwszy od doświadczenia prof. P. Kowalskiego – wieloletniego prezesa klubu, pełniącego również funkcję wiceprezesa Polskiego Związku Lekkiej Atletyki oraz trenera kadry narodowej; na uwagę zasługuje kapitalne doświadczenie Pana Pro-

**SKŁAD ZARZĄDU
KS AZS – AWF WROCŁAW
ukonstytuowany podczas
Walnego Zebrania
Sprawozdawczo-
Wyborczego
w dniu 10 marca 2009 r.**

Prezes – prof. Paweł Kowalski, wiceprezesa: dr Andrzej Rokita – prorektor ds. studenckich i sportu akademickiego oraz prof. Jan Chmura – dziekan Wydz. Wychowania Fizycznego; członkowie: prof. Gabriel Łasiński – dyrektor Instytutu Sportu, Weronika Medyńska – sekcja szermierki, dr Jacek Stodółka – sekcja lekkoatletyki, dr Wiesław Błach – wicedyrektor Instytutu Sportu, dr Andrzej Klarowicz – sekcja pływania, mgr Anna Kozanecka – wicedyrektor ds. sportowych II Liceum Ogólnokształcącego im. Piastów Śląskich we Wrocławiu, Andrzej Szumski – dziennikarz, Krzysztof Sokołowski – dyrektor COS w Szklarskiej Porębie, Arkadiusz Szymczak – sekcja akrobatyki sportowej

fesora, jeśli chodzi o łączenie świata nauki ze światem sportu. Jestem także przekonany, że bardzo dynamicznie funkcjonujący, od lat łączący sprawy organizacyjne na styku uczelni i klubu, obecnie pełniący funkcję prorektora ds. studenckich i sportu akademickiego – dr A. Rokita potrafi wnieść wiele nowych elementów, które będą tę współpracę wzmacniały, ulepszały, i w największym stopniu pozwalały wykorzystać zarówno potencjał klubu, jak i uczelni. Na uwagę zasługuje także wybór na wiceprezesa klubu prof. Jana Chmury, pełniącego funkcję dziekana największego, podstawowego wydziału na naszej uczelni. Trudno o lepszy mariaż kompetencji i uprawnień!

Rektor – prof. J. Migasiewicz podkreślił, że zarząd klubu wspiera również prof. G. Łasiński – dyrektor

**Prezydium Zarządu KS AZS – AWF Wrocław
ukonstytuowane w dniu 10 marca 2009 r.**

Prezes – prof. Paweł Kowalski, wiceprezesa: dr Andrzej Rokita – prorektor ds. studenckich i sportu akademickiego oraz prof. Jan Chmura – dziekan Wydz. Wychowania Fizycznego; członkowie zarządu: dr Jacek Stodółka – sekcja lekkoatletyki, dr Wiesław Błach – wicedyrektor Instytutu Sportu, sekcja judo

Instytutu Sportu, ponieważ między uczelnią i klubem zawiązuje się coraz ściślejsza współpraca w ramach kształcenia trenerów na kierunku sportu. Wszyscy trenerzy zatrudnieni w klubie otrzymają niebawem nowe zakresy obowiązków, w których jednym z ważnych punktów będzie obowiązek

prowadzenia warsztatów trenerskich dla studentów.

Na zakończenie spotkania rektor złożył prof. P. Kowalskiemu gratulacje z okazji ponownego wyboru na funkcję prezesa klubu oraz gratulacje dla całego prezydium wraz z życzeniami sukcesów na najbliższej olimpiadzie,

obietując współpracę z klubem i pomoc uczelni, głównie przez działanie prorektora ds. studenckich i sportu akademickiego – dr. A. Rokity.

Anna Kiczko

Zaczynamy współpracę z uniwersytetem w Seulu

Na początku lutego br. prof. dr hab. Zofia Ignasiak – prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą wraz z dziekanami: Wydziału Wychowania Fizycznego – prof. dr. hab. Janem Chmurą oraz Wydziału Fizjoterapii – prof. dr. hab. Markiem Woźniewskim odbyła tygodniową wizytę na uniwersytecie w Seulu, w Korei Południowej.

Uniwersytet w Seulu jest uczelnią prywatną, na której studiuje ok. 90 tys. osób. Na jego czele stoi prezydent, odpowiednik naszego rektora, który jest raczej menadżerem, niekoniecznie naukowcem, samodzielnym pracownikiem nauki; w zarządzaniu pomaga mu rada nadzorcza. Rząd wspomaga uczelnię na poziomie 2-3%. Roczny budżet uniwersytetu w Seulu to ok. 600 mln dolarów. Dodatkowo pozyskiwane są środki finansowe od sponsorów. Uniwersytet w Seulu to najstarsza uczelnia w Korei Południowej. Powstała w 1939 roku. Strukturą przypomina uniwersytety w Stanach Zjednoczonych. Studia są dwustopniowe. Wykształcenie na poziomie licencjatu jest bardzo cenione. Na poziom magisterski dostaje się ¼ studentów. Na terenie uniwersytetu znajdują się wszelkie instytucje – od żłobka po szkoły – ułatwiające kobietom wychowującym dzieci karierę akademicką.

Władze uniwersytetu w Seulu są bardzo zainteresowane współpracą z naszą uczelnią. Wymieniono już pierwsze wersje umowy. – Podpisanie porozumienia spowoduje z pewnością przyjazd studentów z Korei – przypuszcza prof.

Z. Ignasiak. – Nasi studenci prawdopodobnie nie będą chcieli wyjeżdżać tak daleko na studia, a poza tym semestr nauki na uniwersytecie w Seulu kosztuje ok. 5 tys. dolarów, i to bez kosztów utrzymania! Mam nadzieję natomiast, że wyjedzie tam na staż dużo naszych pracowników. Powinniśmy sobie szczególnie cenić to, że taka mała uczelnia, jak nasza, jest zapraszana do współpracy przez uniwersytet, na którym pracuje prof. Joohong Ahnn, uczeń i współpracownik noblisty z 2006 r. – prof. Andrew Z. Fire’a. Ma on bardzo wysoką pozycję na uczelni, pracuje w Departament of Life Science, zajmuje się genetycznymi uwarunkowaniami wszelakiego rodzaju przemian wewnątrzkomórkowych, głównie interesując się DNA.

Prof. Zofia Ignasiak podkreśla, że nie bez znaczenia w podjęciu rozmów o współpracy naszej uczelni z uniwersytetem w Seulu jest rola prof. Igora Zubrzyckiego* z Wydziału Fizjoterapii,

* Prof. I. Zubrzycki skończył biologię na Uniwersytecie Wrocławskim (specjalizując się w biofizyce, oraz na Politechnice Wrocławskiej biotechnologię. Jest w tej chwili na 3-letnim urlopie, związanym z wyjazdem do Seulu.

który w tej chwili wykłada na Uniwersytecie w Seulu biostatystykę w ramach 3-letniego grantu dydaktycznego.

– Prof. Zubrzycki bardzo nam ułatwił ten wyjazd, był z nami wszędzie tam, gdzie mógł nam pomóc – mówi prof. Z. Ignasiak. – Nie uczestniczył jednak w zasadniczych rozmowach, ponieważ tam jest bardzo przestrzegana hierarchia (mnie może przyjąć tylko ktoś, kto jest równy mi funkcją). Spotkał się z nami szef działu współpracy z zagranicą, czyli jeden z dziekanów, który odpowiada za te sprawy. Spotkali się także z nami dziekani wydziałów, które są dla nas szczególnie interesujące, a więc związanych z aktywnością ruchową oraz naukami biologicznymi. Byliśmy w pracowniach, gdzie pracują doktoranci i magistranci, przy czym nikt ich nie nadzoruje (tak jak u nas). Jest to zupełnie inny wymiar pracy... Jak zdążyliśmy się zorientować, zatrudnionych na pełnych etatach pracowników jest śladowa ilość. Studenci są także ogromnie pracowici i samodzielni. Zaproszono nas do uczelnianego muzeum, gdzie w podświetlonych gablotach wyeksponowano różne osiągnięcia uczelni oraz przedmioty mające historyczne znaczenie. Widoczna jest na każdym kroku dbałość o zachowanie tradycji, zarówno uczelnianej, jak i narodowej. Historia jest niezwykle ważna dla narodu koreańskiego, gdyż ich ojczyzna, położona między Chinami i Japonią, ciągle była najeżdżana i oku-

powana. Przez to w Seulu jest mało zabytków. Jest to na wskroś nowoczesne i bogate miasto – jego produkt krajowy brutto przekracza wartości PKB miast europejskich. Byłam Seulem zauroczona. Lotnisko jest na wyspie, z której dojeżdża się do samego miasta. Nie mieliśmy czasu, żeby pojechać gdzieś poza miasto i coś zwiedzić, ale warto przypomnieć, że ponad połowa ludności Korei Płd. – czyli 20 mln – mieszka w Seulu. Charakterystyczne dla tak wielkiej aglomeracji jest to, że tam nie ma w ogóle korków! Samochody suną po 5-pasmowych jezdniach. Kierowców prowadzą GPS-y. Seul rozciąga się na twardym, skalnym podłożu, więc zbudowano dużo ciągów handlowych pod ziemią. Dobrze jest tam również rozwinięte metro podziemne, jak i koleje naziemne.



Reprezentanci naszej uczelni z koreańskimi naukowcami

W tej chwili porozumienie o współpracy naszej uczelni z uniwersytetem w Seulu jest na etapie negocjowania warunków umowy, od których zależy będzie liczba pracowników naszej

uczelni, która będzie mogła podjąć bezpośrednią współpracę z naukowcami z Seulu.

(a-n)

Podręcznik na miarę nagrody ministra

Prof. dr hab. Zofia Ignasiak jest laureatką nagrody I stopnia Ministra Nauki i Szkolnictwa za osiągnięcia dydaktyczne, a konkretnie – za dwutomowy podręcznik akademicki pt. „Anatomia ruchu. Anatomia narządów wewnętrznych i układu nerwowego człowieka”.

Podręcznik został wydany przez wydawnictwo **Elsevier Urban&Partner**, będące na świecie i w Polsce liderem wśród wydawców medycznych. Liczne, barwne, przejrzyste ryciny i schematy zaczerpnięto ze znanego na całym świecie „Atlasu anatomii człowieka” J. Sobotty, którego wydawcą jest także **Elsevier Urban&Partner**. Kolorowe plansze (opatrzone wyczerpującymi objaśnieniami, tabelami i uwagami) oraz liczne zdjęcia radiologiczne i ultrasonograficzne, uzyskane w tomografii komputerowej oraz w rezonansie magnetycznym, w połączeniu

z przystępnym tekstem podręcznika ułatwiają naukę i zachęcają do zgłębiania wiedzy przez studentów fizjoterapii oraz innych kierunków akademii wychowania fizycznego.

Wydawnictwo Elsevier Urban & Partner z siedzibą we Wrocławiu jest wyłącznym przedstawicielem grupy Elsevier w około 30 krajach regionu Europy Środkowej i Wschodniej w zakresie publikacji medycznych. Wydawnictwo prowadzi działalność od 16 lat. Dotychczas ukazało się po

polsku około 600 tytułów książek, w łącznym nakładzie ok. 1,5 mln egzemplarzy. Autorami są naukowcy z wiodących ośrodków medycznych na świecie, w tym również z Polski. Od 2003 roku wydawnictwo funkcjonuje w strukturze grupy Elsevier, która istnieje od 1580 roku i jest największym na świecie wydawcą medycznym, z aktualną ofertą ok. 22 000 tytułów książek i ok. 2 300 czasopism. Wydawane przez Elsevier Urban & Partner publikacje cechuje najwyższy poziom, zarówno merytoryczny, jak i edytorski. Przekłady na język polski dokonywane są we współpracy z najwyższej klasy specjalistami medycyny klinicznej oraz doświadczonymi redaktorami językowymi.

Senator RP z wizytą u JM Rektora

27 marca br. rektor – prof. Juliusz Migasiewicz przyjął w swoim gabinecie senatora RP – Andrzeja Persona. Wizyta miała charakter kurtuazyjny.

Rozmawiano głównie o sporcie. Jak ogólnie wiadomo, Andrzej Person pracował jako dziennikarz w tygodnikach: „Razem”, „Sportowiec” i „Mecz” (w latach 1978-2005), oraz od 1988 r. również jako komentator telewizyjny „Polsat Sport” i „Eurosport” oraz Telewizji Polskiej. W latach 1997-2005 pełnił funkcję rzecznika prasowego Polskiego Komitetu Olimpijskiego oraz czterokrotnie był rzecznikiem prasowym polskich ekip podczas igrzysk olimpijskich. W latach 1996-2004 pełnił funkcję wiceprezesa i prezesa Polskiego Związku Golfa, będąc równocześnie członkiem Europejskiej Unii Golfa. Jest absolwentem prawa na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz dziennikarstwa na Uniwersytecie Warszawskim.

Andrzej Person przygotowuje pod kierunkiem naukowym prof. Jana Kęsika, pracownika Zakładu Historii

Kultury Fizycznej, pracę doktorską na temat historii golfa w Polsce. Obrona przewidziana jest jeszcze w bieżącym roku. Na spotkanie zaproszony został również prof. Tadeusz Koszczyc – kierownik studiów doktoranckich oraz sekretarz rektora – dr Ryszard Bartoszewicz. (za)



Fot. Anna Kiczko

Od lewej: A. Person, J. Kęsik, T. Koszczyc, J. Migasiewicz

Ranking Szkół Wyższych

12 maja br. zostały ogłoszone wyniki dziesiątego, jubileuszowego Rankingu Szkół Wyższych „Perspektywy” i „Rzeczpospolitej” – najstarszego i najbardziej prestiżowego tego typu zestawienia w Polsce. Ranking Szkół Wyższych to nie tylko „mapa akademickiej doskonałości”, ale także szczegółowa, zrobiona pod wieloma kątami fotografia polskiego szkolnictwa wyższego.

Misją rankingu „Perspektywy” i „Rzeczpospolitej” jest niezmiennie dostarczanie informacji o tym, jak są oceniane polskie uczelnie. Jego odbiorcami są zarówno młodzi ludzie, którzy muszą podjąć jedną z najważniejszych życiowych decyzji – wybrać uczelnię i kierunek studiów, jak i środowisko akademickie, w którym budzi on duże emocje.

Kwestią kluczową dla wiarygodności rankingu jest precyzyjne ustalenie jego kryteriów, prawidłowe zebranie danych i ich opracowanie, a potem przejrzyste przedstawienie uzyskanych wyników. Fundacja Edukacyjna „Perspektywy”, pod której egidą jest przygotowywany ranking, może poszczycić się nie tylko ogromnym doświadczeniem

w przygotowywaniu rankingów edukacyjnych (pierwszy z nich – Ranking Liceów Warszawskich – powstał 18 lat temu!), ale także wiedzą pogłębianą systematycznie w międzynarodowych gremiach. Dowodem na to jest fakt, że Fundacji „Perspektywy” powierzono funkcję sekretariatu światowej organizacji IREG /International Observatory on Academic Ranking and Excellence.

Jak co roku, nad prawidłowością i rzetelnością procedur sporządzania rankingu czuwała Kapituła pod przewodnictwem prof. Marka Safjana, byłego prezesa Trybunału Konstytucyjnego. W jej skład weszli przedstawiciele znaczących środowisk akademickich, opiniotwórczych i zatrudniających absolwentów.

Nowością tegorocznego rankingu jest wprowadzenie kryteriów bazujących na publikacjach i cytowaniach, wykorzystujących bazę SCOPUS. Takie kryteria znajdują się w żelaznym zestawie kryteriów głównych rankingów międzynarodowych. W rankingu ponownie uwzględniliśmy wyniki oceny uczelni przez pracodawców. Badanie pracodawców wykonała firma PENTOR Research International. Po raz czwarty w rankingu uwzględniane jest także umiędzynarodowienie studiów.

Kapituła Rankingu przyznaje także nagrody specjalne: **Kuźnia Kadr** – dla uczelni, która zanotowała największe postępy w kształceniu kadr naukowych, **Awans** – dla uczelni, które dokonały najbardziej efektownego skoku w rankingu oraz **Misja**, którą nagradzamy uczelnię, która pełni ważną rolę społeczną, a ze względu na swoją specyfikę nie ma szans uplasować się w czołówce tabeli rankingowej.

Fundacja Edukacyjna „Perspektywy”

Wrocławska „Słoneczna Uczelnia” nadal w czołówce

Już po raz dziesiąty publikowany jest ranking wszystkich polskich uczelni w układzie generalnym i w rozbiciu na poszczególne typy szkół. W punktacji generalnej szkół akademickich pierwsze miejsce zajmuje Uniwersytet Jagielloński tylko o 0,1 punktu przed Uniwersytetem Warszawskim, 3. miejsce zajmuje Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu, a 6. Politechnika Wrocławska, 7. Uniwersytet Wrocławski.

Jak widać, dwie największe wrocławskie uczelnie mieszczą się w pierwszej dziesiątce. Nieźle też wypadają w rankingach poszczególnych typów szkół inne wrocławskie uczelnie: Uniwersytet Przyrodniczy zajmuje drugie miejsce, Akademia Medyczna i Uniwersytet Ekonomiczny trzecie. W rankingu akademii wychowania fizycznego nasza uczelnia znajduje się na zaszczytnym 2. miejscu za uczelnią warszawską, a przed bratnimi uczelniami z Gdańska, Poznania i Krakowa. W porównaniu z poprzednimi latami awansowaliśmy z trzeciego na drugie miejsce. A były już takie lata, kiedy byliśmy klasyfikowani nawet na pierwszym miejscu. Warto pokreślić, że warszawska AWF liczona jest wraz ze swoim zamiejscowym wydziałem w Białej Podlaskiej, podobnie jak poznańska uczelnia – z zamiejscowym wydziałem w Gorzowie Wielkopolskim. Trochę szkoda Krakowa, tej pierwszej uczelni wychowania fizycznego, zakładanej jeszcze przez Henryka Jordana jako Studium Wychowania Fizycznego przy Uniwersytecie Jagiellońskim, że w tym roku tak wyraźnie odstaje od reszty – o prawie 30 punktów w stosunku do warszawskiej AWF.

W klasyfikacji generalnej Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu sklasyfikowana została na 58 miejscu, a więc o 6 miejsc wyżej aniżeli w roku ubiegłym. Oczywiście przed nami, i to o dziesięć miejsc wyżej, jest warszawska AWF, a za nami inne akademie wychowania fizycznego, oraz takie uczelnie, jak:

uniwersytety w Bydgoszczy i w Rzeszowie, politechniki w Częstochowie i w Koszalinie.

Punktacja jest wieloczynnikowa. Składowa stanowi 19 czynników pogrupowanych w cztery działy, dotyczące: 1) prestiżu, 2) siły naukowej, 3) warunków studiowania, 4) umiędzynarodowienia. Nasza uczelnia najwyżej jest punktowana za siłę naukową, a mianowicie: 60 punktów za potencjał naukowy, 40 za nadawanie stopni naukowych, 36,9 za rozwój kadry naukowej, a także za studia doktoranckie – 27,8 punktu. Wysoko też jesteśmy sklasyfikowani za osiągnięcia sportowe. Najmniej punktów otrzymaliśmy za umiędzynarodowienie: 0 punktów za programy studiów prowadzone w językach obcych, podobnie za studiujących w językach obcych, a także za brak szkoły letniej. Ta ostatnia pozycja może być szybko poprawiona, gdyż mamy przecież znakomity własny ośrodek dydaktyczno-szkoleniowy w Olejnicy, który latem może z powodzeniem pełnić rolę letniej szkoły międzynarodowej. Nieodżałowany prof. Bogdan Czabański już przed dwudziestu laty podejmował próbę zorganizowania takiej szkoły i przez dwa czy nawet trzy lata z rzędu zapraszał grupę studentów z Hanoweru. Warto, a nawet trzeba do tego wrócić, nie tylko ze względu na rankingowe punkty, ale ze względu na ogromny pożytek z takiej wymiany, zarówno dydaktyczny, naukowy, jak i finansowy. Przy okazji warto wspomnieć, że ośrodek w Olejnicy można by z dużym pożytkiem ukierunko-



Ryszard Jezierski

wać na jakąś swoistą specjalizację, na przykład: obozy rehabilitacyjne, sport niepełnosprawnych, a także jako ośrodek prowadzący warsztaty z wychowania fizycznego, rekreacji i wybranych dyscyplin sportowych, m.in. niektórych sportów wodnych, biegów na orientację itp.

Całkiem nieźle uczelnia nasza wypadła w ocenie warunków studiowania, otrzymując 75,3 punktów za stworzenie możliwości rozwijania zainteresowań kulturalnych studentów. Jest to w dużej mierze zasługa dr. Henryka Nawary – pełnomocnika rektora ds. studentów uzdolnionych artystycznie, dbającego o tę tak ważną dla ogólnego wykształcenia naszych wychowanków działkę, a także pokłosie decyzji i przychylności władz uczelni od jej zarania. Również dosyć wysoką punktację – 55,3 uzyskaliśmy za warunki korzystania z biblioteki, którą od wielu, wielu lat bardzo pieczołowicie i w nowoczesnym stylu (komputeryzacja) kierowała do zeszłego roku dyrektorka Maria Maciejewska-Kwapisz (obecnie na emeryturze) oraz aktualnie – Małgorzata Stasiak. Za dostępność dla studentów kadr wysokokwalifikowanych przyznano nam 30,1 punktów. Nie jest to zbyt wysoka punktacja, ale dla pocieszenia można powiedzieć, że najwyższa w gronie uczelni wychowania fizycznego.

Przeglądając obszerny spis poszczególnych szkół wyższych, trudno uwierzyć, że aż tyle ich w kraju mamy,

bo aż 134 publiczne i 320 niepublicznych. Jest ich bez liku i w wielu przeróżnych miejscowościach, jak na przykład w Falentach, Jarocinie, Józefowie czy w Żarach, nie mówiąc już o miejscowościach, w których mieszczą się mnogie filie. Z jednej strony można się cieszyć, że z wykształceniem wyższym weszliśmy „pod strzechy” (kiedyś się mówiło: w każdej wsi WSI – wyższa szkoła inżynierska, dziś często są to już politechniki), ale z drugiej strony nie zawsze poziom tych uczelni gwarantuje naprawdę wyższe wykształcenie. Jak podaje „Przekrój” z 21 maja 2009 r., w *Polsce liczba studentów wzrosła z około 400 tysięcy w roku 1990 do prawie 2 milionów dziś. Mamy jeden z najwyższych na świecie współczynników skolaryzacji wynoszący prawie 50%. Oznacza to, że na wyższych uczelniach studiuje co drugi młody Polak*. Szkoda tylko, że wielu z tych młodych ludzi pada ofiarą spryciarzy i naciągaczy, którzy wyciągając od słuchaczy dosyć słone opłaty niewiele lub prawie nic wartościowego w zamian nie dają, o czym co jakiś czas dowiadujemy się z reportaży telewizyjnych i z prasy.

Jest nieźle, ale co dalej?

Wracając na nasze podwórko można powiedzieć, że powinniśmy mieć powody do zadowolenia i dziękować kolejnym władzom naszej uczelni za permanentne starania o jakość kształcenia i rozwój kadry naukowej. Tak dzieje się od lat, bo na niwie pedagogicznej, podobnie jak w ogrodnictwie czy sadownictwie, nic nie osiąga się z roku na rok. Aby doczekać się dorodnych owoców, trzeba na to pracować latami. Wysoka pozycja w rankingu uczelni wychowania fizycznego daje satysfakcję, ale przy analizie punktacji ogólnej nasuwają się refleksje i w ślad za nimi pytanie, jak jeszcze dużo trzeba włożyć wysiłku, aby dalej się rozwijać i osiągać poziom tych najlepszych. Świat idzie, a właściwie pędzi naprzód, konkurencja nie śpi, jednym słowem trzeba, mówiąc językiem sportowym, cały czas dbać o wysoką formę, bo w tej konkurencji nie ma okresów wypoczynkowych.

Jestem pewien, że zarówno kierownictwo uczelni, jak i ogół pracowników ma tego świadomość i podejmuje odpowiednie działania, aby sprostać coraz wyższym wymaganiom i coraz ostrzejszej konkurencji. Wiadomo, jakie dzisiaj są skromne dotacje (a w dobie kryzysu mają być jeszcze skromniejsze), ile trzeba starań, aby pozyskiwać dodatkowe źródła finansowania. Ale także coraz trudniej jest o słuchaczy, na co zwracają uwagę autorzy artykułu pt. „Niż wykańcza uczelnie”: *Eldorado właśnie się skończyło. Nie ma nowych studentów, którzy zapełnią sale wykładowe. Nie dość, że w studencki wiek wszedł właśnie niż demograficzny, to jeszcze coraz więcej ludzi wybiera studia za granicą* („Przekrój” z 21 maja 2009 r.). Może kandydaci do studiowania w uczelniach wychowania fizycznego jeszcze nie wykazują zbyt dużego pędu do studiowania za granicą, ale mają bardzo szeroki wybór w naszym kraju. Oprócz sześciu akademii z dwoma wydziałami zamiejscowymi jest jeszcze kilkadziesiąt innego typu uczelni i szkół kształcących na poziomie magisterskim i licencjackim w dziedzinie wychowania fizycznego, turystyki i rekreacji oraz fizjoterapii.

Przy wyborze uczelni kandydaci kierują się głównie możliwościami uzyskania odpowiednich kwalifikacji i uprawnień, dających im w przyszłości większą szansę zatrudnienia. Widzimy to i na naszej uczelni. Ogromnym zainteresowaniem cieszą się takie specjalizacje, jak m.in. aerobik, windsurfing, narciarstwo, a także wychowanie fizyczne specjalne, czy też turystyka i rekreacja oraz fizjoterapia, gdyż na tego rodzaju specjalistów istnieje społeczne zapotrzebowanie. Dlatego też warto te kierunki rozwijać i „hołubić” za prowadzenie takich specjalizacji, stwarzając im odpowiednie warunki dalszego rozwoju. To właśnie one są najsilniejszym magnesem przyciągającym kandydatów do naszej uczelni. Doceniając znaczenie ocen za uzyskiwane przez kadrę uczelni stopni naukowych, nie można też zapominać o znaczeniu wysokich kwalifikacji

zawodowych. Wielu naprawdę wartościowych specjalistów jest rozgoryczonych, gdyż w ocenach pracowników preferuje się głównie punkty za naukę, a niezbyt wysoko ceni się działalność dydaktyczną i szkoleniową w poszczególnych specjalnościach. W omawianym wyżej artykule zwraca na to uwagę minister Barbara Kudrycka: *Do oceny jakości kształcenia należy włączyć ocenę jakości dydaktyki, czyli stałą, bieżącą ocenę kadry przez studentów...*. Taki system próbuje się wprowadzać i na naszej uczelni, ale nie ma on większego znaczenia, jeśli idzie o ogólną ocenę pracownika. Wielu dydaktyków, instruktorów i trenerów to „profesorowie” w swoich dziedzinach, niektórzy z nich wychowali nawet olimpijczyków, ale i do nich przykładą się taką samą miarkę, jak do naukowców tkwiących w pracowniach, skupionych na zdobywaniu stopni naukowych i wspinaniu się po drabinie kariery naukowej.

Rosną aspiracje i wymagania, a wszystko nadal funkcjonuje w starych strukturach i w oparciu o stare przepisy. W naszym kraju, niemal w każdej dziedzinie, a w tym także w szkolnictwie wyższym, biurokratyczne przeszkody i nieżyciowe przepisy skutecznie hamują dynamikę rozwoju i zniechęcają do kreatywnego działania. Na naszej uczelni brakuje współczesnego „Skrockiego”, mającego odwagę podejmowania śmiałych decyzji, aby odważnie iść do przodu. Gdyby Zbigniew Skrocki przejmował się przepisami, to nigdy by nasza uczelnia nie powstała. Wiem, wiem, to były tzw. pionierskie czasy... Ale można przytaczać także wiele innych przykładów, nie tylko z pionierskiego, ale i z późniejszego okresu, np. pozyskiwania Zieleńca, Olejnicy czy Stadionu Olimpijskiego. Gdyby nie śmiałe decyzje wielu odważnych poprzedników, to dzisiejsza AWF nie mogłaby pochwalić się tym, co posiada i jaką pozycję zajmuje. Przy tak dużej autonomii szkół wyższych chyba można pozwolić sobie na śmielsze decyzje. Bardziej zdecydowanie stawiać na ludzi uprawiających naukę

z prawdziwego zdarzenia, ale też wspierać i promować tych, którzy twórczo rozwijają dydaktykę, sport oraz wszystkie te dziedziny, które przyciągają rzesze chętnych do studiowania we wrocławskiej AWF. Posiadamy coraz lepsze warunki, a tym samym coraz większe możliwości, czego przykładem jest Wydział Fizjoterapii i kontrakt z „Kreatorem” – wspierała bazą do kształcenia słuchaczy, ale także do prowadzenia badań naukowych. Takim następnym poligonem może być, a właściwie powinno być Młodzieżowe Centrum Sportu, które jest na wyciągnięcie ręki na Stadionie Olimpijskim. Dobry początek zrobili doc. dr Adam Haleczko oraz prof. Leszek Kulmatycki, którzy wraz z coraz liczniejszym zespołem prowadzą na zlecenie tej instytucji szeroko zakrojone badania dzieci i młodzieży szkolnej. Członek tego zespołu – dr Leszek Korzewa zdołał już zorganizować biorących w tych badaniach udział studentów – potencjalnych magistrantów. Studenci przejdą bardzo dobrą szkołę zbierania materiału do prac magisterskich. Wykładowcy wykonując pożyteczną robotę na rzecz MCS, mają szansę publikowania ciekawego materiału badawczego, a uczelnia może się pochwalić przykładem pracy na rzecz środowiska. To tylko skromny przykład tego, co można zdziałać z pożytkiem dla uczelni i współpracującymi z nią instytucjami.

Jestem przekonany, że prężne kierownictwo uczelni wraz z szefami katedr i zakładów dydaktycznych podoła zadaniom i nie tylko utrzyma dzisiejszy poziom, ale dołoży wszelkich starań, aby stale iść do przodu. Jak mówi przysłowie: *Dla chcącego nie ma nic trudnego*, a trudności są po to, aby je pokonywać. Proszę wierzyć, że nigdy nie było lekko: ani gdy powstawało Studium Wychowania Fizycznego,

ani w okresie Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego, ani za początków Akademii Wychowania Fizycznego, ale zawsze szło się do przodu.

Ryszard Jezierski

Autor jest emerytowanym pracownikiem Zakładu Gimnastyki, byłym dziekanem

Zwycięzamy w rankingu ACI

Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu zwyciężyła w Rankingu Szkół Wyższych, w kategorii: uczelnie publiczne, akademie wychowania fizycznego. Ranking zorganizowało Akademickie Centrum Informacyjne. Nagrodę odebrał w Poznaniu 26 maja br. kierownik Biura Promocji – dr K. Kurzawski. (a)

Puchar ACI za I miejsce w rankingu >>>>



Na marginesie uczelnianych konfliktów

Prof. dr hab. med. Marek Mędras

(pracownik naukowy Akademii Medycznej oraz AWF)

W każdym środowisku istnieją ukryte lub jawne konflikty międzyludzkie. Formy ich manifestacji zależą od wielu spraw, ale głównie od indywidualnego wychowania człowieka oraz obowiązujących zasad ogólnych (i oby egzekwowanych) w danym środowisku. Niestety, mam nieodparte wrażenie, oparte na trzydziestoparoletniej obserwacji, iż obie te sprawy w naszym środowisku są na coraz niższym poziomie. Jest to zresztą problem ogólny, dotyczący wielu środowisk akademickich, czy tzw. inteligentkich.

Konflikty interpersonalne nigdy nie omijały naszej Akademii Medycznej. Gdyby ocenić ostatnie 20 lat, można by wskazać ich wiele, a niektóre na długo wryły się w pamięć środowiska akademicko-medycznego w całej Polsce. W ostatnich latach (miesiącach) konflikty nasiliły się do tego stopnia, że naszej uczelni grozi – jak niektórzy twierdzą – administracyjny paraliż. Może to i lekka przesada, ale jest pewne, że dramatycznie pogarsza się wizerunek naszej akademii (niechęć już uniwersytetu), zarówno w środowisku uczelni wyższych, jak i w oczach władz zwierzchnich (w końcu jesteśmy uczelnią państwową), a także wśród mieszkańców uniwersyteckiego miasta Wrocławia (artykuły w prasie, relacje telewizyjne). Pozornie, jak wszyscy wiemy, jest to konflikt władz uczelni ze związkiem zawodowym „Solidarność 80”. W istocie jest to wykorzystanie specyficznych cech osobowościowych kierownictwa związku przez poszczególne osoby (grupy), które są w osobistym konflikcie z władzami uczelni, być może w związku z poczuciem doznanej krzywdy czy niesprawiedliwości (ale nawet gdyby tak było, nie usprawiedliwia to stosowanych metod).

Nie wnikając w szczegóły obecnej sytuacji, ale na kanwie tych spraw, należy jednak zadać pytanie, czy w aktualnym systemie funkcjonowania

uczelni wyższych istnieją wystarczające mechanizmy rozwiązywania konfliktów, a w szczególności konfliktów międzyludzkich, do których nasze środowisko, przepełnione ambicjami (z dużą dozą próżności), jest szczególnie skore?

Ponieważ mam wrażenie, iż w stosunku do władzy uczelnianej pracownik jest jednak w słabszej pozycji, proponuję zwrócić uwagę na istniejącą w innych systemach demokracji akademickiej, w innych krajach, rolę mediatora akademickiego czy nawet biura mediatora akademickiego.

Wspomnę tylko pokrótce, że jest to instytucja niezależna od rektora, w wielu krajach ukształtowana poza strukturami uczelnianymi, do której mogą zgłaszać się pracownicy we wszelkich sprawach, które przeszkadzają w efektywnej pracy lub nauce. Mogą one dotyczyć współpracownika, przełożonego, polityki dydaktycznej, kadrowej, finansowej, mobbingu, molestowania itp. Mediator akademicki może zaoferować bezstronną analizę sytuacji, pomóc w ocenie możliwości rozwiązania konfliktu, a przy zgodzie zainteresowanych stron mógłby ułatwić porozumienie w drodze wadłowej nieformalnej mediacji albo neutralnej obecności w dyskusji. Nie jest adwokatem żadnej ze stron, zajmuje pozycję wyłącznie conciliacyjną. Może być pomocny i pożyteczny dla

obu zwaśnionych stron. Warto też dodać, że mediator składa uczelni (zwykle okresowe) sprawozdanie ze swej działalności, którego zasadniczym celem jest wskazanie słabych, konfliktogennych elementów funkcjonowania uczelni, co daje możliwość podjęcia działań zaradczych.

Jest też obiektywnym świadkiem określonych problemów. W polskim środowisku akademickim postulat powołania mediatora akademickiego pojawił się już sporo lat temu (kwestia wpisania do ustawy o szkolnictwie wyższym), ale został źle przyjęty przez środowisko profesorsko-rektorskie (ingerencja w autonomię uczelni!). Funkcjonowanie mediatora akademickiego w różnych krajach i systemach szkół wyższych, jego ufyksowanie prawne, jest niezwykle ciekawym zagadnieniem, trochę obcym naszej skostniałej mentalności akademickiej, i dlatego pozwalam sobie odesłać Szanownego Czytelnika po szczegóły tej kwestii do Internetu. Nie jestem na tyle naiwny, by sądzić, iż mediator akademicki (gdyby został powołany na Uczelni) rozwiąże wszystkie konflikty, ale jestem przekonany, że instytucja, która w dużym stopniu sprawdziła się w innych krajach, byłaby i u nas pożyteczna. Mam nadzieję, że nasze władze dostrzegą (w interesie nas wszystkich) walory mediatora akademickiego i zastanowią się nad możliwością jego zaistnienia, nie czekając na odpowiednią ustawę, która ciągle nie może zaakceptować tej instytucji.

Artykuł prof. M. Mędrasia, który ukazał się w „Biuletynie AM we Wrocławiu”, redakcja zamieszcza w „Życiu Akademickim” na prośbę autora.



Absolwenci AWF laureatami miejskiego konkursu

7 maja br. w Ogrodzie Botanicznym odbyła się uroczystość wręczenia nagród laureatom konkursu „WROCLAWSKA MAGNOLIA 2008”, którego organizatorem jest Prezydent Wrocławia. Konkurs skierowany jest do studentów wrocławskich uczelni, podejmujących w magisterskich pracach dyplomowych problematykę z zakresu szeroko pojętej ochrony środowiska i przyrody miasta Wrocławia. Była to już szósta edycja tego konkursu, w której po raz pierwszy uczestniczyli studenci naszej uczelni, którzy złożyli egzamin dyplomowy w 2008 r. Pełnomocnik rektora ds. konkursu – dr Jarosław Fugiel wytypował cztery prace magisterskie studentów AWF, które zostały docenione przez jury konkursu. W kategorii społecznych aspektów ochrony zdrowia i środowiska drugie miejsce zajęła **Katarzyna Permoda** za pracę magisterską pt. „Dostępność turystyczna miasta Wrocławia dla osób niewidomych”, której promotorem był prof. dr hab. Gabriel Łasiński. Troje



A. Rokita i J. Fugiel oraz wyróżnieni studenci AWF

otrzymało wyróżnienia. **Cezary Przybylski** otrzymał je za pracę pt. „Specyfika turystyki ornitologicznej jako współczesnej formy spędzania czasu wolnego w środowisku naturalnym”,

napisaną pod kierunkiem dr. Krzysztofa Słoniny, zakwalifikowaną do kategorii prac przyrodniczych. W kategorii prac projektowo-planistycznych wyróżniono pracę magisterską **Ewy Szymczak** pt. „Zagospodarowanie rzeki Odry do turystyki i rekreacji żeglarskiej w obrębie miasta Wrocław”, napisanej pod opieką promotorską dr. Ryszarda Błachy. **Dorota Dworak** za pracę pt. „Zagospodarowanie rekreacyjno-hotelowe terenów przyległych do miasta Wrocławia na przykładzie Karczmy Rzym”, napisaną pod kierunkiem promotora – dr. Krzysztofa Słoniny, otrzymała wyróżnienie w kategorii prac ekonomicznych. Wręczenie nagród odbyło się w Ogrodzie Botanicznym, w scenerii związanej z tematem konkursu, którego celem jest popularyzacja i dążenie do praktycznego wykorzystania wyników prac zawierających nowe rozwiązania problemów, odznaczających się dużymi walorami poznawczymi, bądź spodziewanymi efektami technicznymi i ekonomicznymi. W uroczystości



Nagrodę odbiera Katarzyna Permoda

wręczenia nagród, na zaproszenie Prezydenta Wrocławia – Rafała Dutkiewicza uczestniczyli wraz z laureatami – absolwentami Akademii Wychowania Fizycznego: prorektor ds. studenckich – dr Andrzej Rokita

oraz pełnomocnik rektora ds. konkursu – dr Jarosław Fugiel. (a-k) **Uwaga:** Konkurs organizowany jest corocznie przez Wydział Środowiska i Rolnictwa Urzędu Miejskiego, ul. K. Michalczyka 23 we Wrocławiu.

Szczegółowych informacji nt. konkursu udziela dr Jarosław Fugiel, tel. 071 347 3363 (3361) jaroslaw.fugiel@awf.wroc.pl Pełna lista laureatów znajduje się na stronie internetowej Urzędu Miejskiego www.wroclaw.pl

Uczelniana Konferencja Studenckich Kół Naukowych

24 kwietnia br. odbyła się kolejna edycja Uczelnianej Konferencji Studenckich Kół Naukowych, w której wzięło udział 25 studentów. Zaprezentowali oni 14 prac badawczych, które oceniało jury w składzie: dr Anna Romanowska-Tołłoczko, dr Marta Curzytek, dr inż. Jan Kosendiak, przyznając studentom poszczególnych wydziałów wyróżnienia za najlepsze wystąpienia.

Na Wydziale Fizjoterapii przyznano dwa równorzędne pierwsze miejsca, których laureatami zostali: **Maciej Kusiak**, który zaprezentował pracę pt.

„Wpływ zmiany pozycji kolarza na rowerze MTB na obraz miograficzny głównych grup mięśniowych kończyny dolnej”, napisaną pod opieką dr. inż.

Sławomira Winiarskiego z Zakładu Biofizyki, oraz zespół w składzie: **Natalia Kuta, Anna Kiepora, Anna Grzesiczak, Katarzyna Topolska** – autorzy pracy pt. „Ocena możliwości obciążania wydłużanej kończyny dolnej u pacjentów leczonych metodą Ilizarowa”, napisanej pod opieką dr. Grzegorza Koniecznego z Zakładu Fizjoterapii w Ortopedii i Traumatologii. Drugie miejsce zajęła **Joanna Kędziora**, prezentująca pracę pt. „Subiektywna ocena aktywności fizycznej pacjentów z przewlekłym niedokrwieniem kończyn dolnych w świetle czynników ryzyka choroby, kwalifikowanych do



Laureaci odbierają listy gratulacyjne z rąk JM Rektora

rehabilitacji ambulatoryjnej”, napisaną pod opieką doc. dr Grażynę Dąbrowską z Zakładu Fizjoterapii w Chorobach Wewnętrznych.

Na Wydziale Wychowania Fizycznego laureatami pierwszego miejsca zostali **Mikołaj Wojtyczka** i **Michał Dusza** – autorzy pracy pt. „Efektywność działań ofensywnych profesjonalnych siatkarzy w aspekcie niezawodności i cenności”, napisanej pod kierunkiem dr. Edwarda Superlaka z Zakładu Zarządzania i Coachingu. Drugie miejsce jury przyznało **Natalii Skarul** za pracę pt. „Dbałość o zdrowie w opinii licealistów szkół wrocławskich”, napisaną pod opieką

dr Reginy Kumali z Zakładu Metodyki Szkolnego Wychowania Fizycznego. Ponadto wyróżnienie otrzymała **Maria Wysocka** za pracę pt. „Ocena stanu szlaku turystycznego w Szczecińskim Parku Krajobrazowym”, napisaną pod kierunkiem dr Lucyny Górskiej-Kłęk z Zakładu Biologii i Ekologii Człowieka.

28 maja br. w obecności uczelnianego Senatu rektor – prof. Juliusz Migasiewicz wręczył listy gratulacyjne i nagrody laureatom konferencji oraz opiekunce Studenckiego Towarzystwa Naukowego – dr Annie Romanowskiej-Tołłoczko.

(an)

Poczta elektroniczna dla studentów AWF

23 marca br. uruchomiony został studencki serwer pocztowy. Logowanie do poczty przez przeglądarkę internetową znajduje się pod adresem <https://student.awf.wroc.pl>. Każdy student posiada swoją skrzynkę (konto pocztowe o pojemności 50 MB), która jest identyfikowana przez adres e-mail: nr_indeksu@student.awf.wroc.pl. Podczas logowania do poczty jako login należy podać swój numer indeksu, jako hasło numer PESEL. Bardzo ważną czynnością po pierwszym zalogowaniu się jest zmiana hasła. W tym celu należy przejść w zakładkę „opcje”, a następnie „zmień hasło”. Istnieje również możliwość dodania aliasu do konta. Zalecany alias powinien mieć format: 'imię.nazwisko' bez

polskich liter. Użycie aliasu daje możliwość identyfikowania konta przez adres imie.nazwisko@student.awf.wroc.pl w tym konkretnym przypadku. Aby dodać alias, po zalogowaniu należy przejść w zakładkę „opcje”, a następnie „dane użytkownika”. Na samym dole strony trzeba wpisać w polu „login alias” swój alias. W najbliższym czasie na stronie <https://student.awf.wroc.pl> umieszczona zostanie instrukcja z konfiguracją popularnych klientów poczty, takich jak Microsoft Outlook i Mozilla Thunderbird/Icedove.

Wszelkie uwagi, pytania oraz propozycje proszę kierować na adres: admin@student.awf.wroc.pl

WYKAZ UCZESTNIKÓW Uczelnianej Konferencji Studenckich Kół Naukowych AWF Wrocław 24.04.2009

1. Anna Ptak, fizjoterapia, rok II, 2-letnie magisterskie studia uzupełniające, „Próba weryfikacji intensywności oddziaływania aplikacji kinesiologii tapingu na mięsień prosty brzucha”. Opiekun: dr Grzegorz Konieczny, Zakład Fizjoterapii w Ortopedii i Traumatologii

2. Natalia Kuta, Anna Kiepusa, Anna Grzesiczak, Katarzyna Topolska, fizjoterapia, rok IV, „Ocena możliwości obciążania wydłużanej kończyny dolnej u pacjentów leczonych metodą Ilizarowa”. Opiekun: dr Grzegorz Konieczny, Zakład Fizjoterapii w Ortopedii i Traumatologii

3. Kamil Kobiałka, wychowanie fizyczne, rok III, „Sprawność fizyczna młodzieży uczestniczącej w programie Urzędu Miejskiego we Wrocławiu „Trener osiedlowy”. Opiekun: dr Jacek Stodółka, Zakład Lekkoatletyki

4. Agata Lużyńska, Natalia Kowalska, Iwona Babińska, Nina Burghardt, wychowanie fizyczne, rok IV, „Aktywność fizyczna rodziców dzieci w wieku przedszkolnym”. Opiekun: dr Gabriela Antoszczuk, Zakład Teorii Wychowania Fizycznego i Zdrowotnego

5. Natalia Skarul, wychowanie fizyczne, rok II, „Dbałość o zdrowie w opinii licealistów szkół wrocławskich”. Opiekun: dr Regina Kumala, Zakład Metodyki Szkolnego Wychowania Fizycznego

6. Joanna Balicka, Ewa Barańska, Natalia Skarul, wychowanie fizyczne, rok II, „Preferowany obraz współczesnego nauczyciela wychowania fizycznego w opinii gimnazjalistów i licealistów wybranych szkół województwa Dolnośląskiego”. Opiekun: dr Regina Kumala, Zakład Metodyki Szkolnego Wychowania Fizycznego

7. Maciej Kusiak, fizjoterapia, rok I, „Wpływ zmiany pozycji kolarza

Do Czytelników „Życia Akademickiego”

Autograf Mistrza olimpijskiego w pchnięciu kulą – Tomasza Majewskiego

na rowerze MTB na obraz miograficzny głównych grup mięśniowych kończyny dolnej”. Opiekun: dr inż. Sławomir Winiarski, Zakład Biofizyki

8. Maria Wysocka, turystyka i rekreacja, rok II, „Ocena stanu szlaku turystycznego w Szczecińskim Parku Krajobrazowym”. Opiekun: dr Lucyna Górską-Kłęk, Zakład Biologii i Ekologii Człowieka

9. Karolina Kiszka, Maciej Byra, fizjoterapia, rok IV, „Próba oceny stosowania odżywek wśród sportowców”. Opiekun: dr Lucyna Górską-Kłęk, Zakład Biologii i Ekologii Człowieka

10. Mikołaj Wojtyczka, Radosław Dusza, sport, rok II, „Efektywność działań ofensywnych profesjonalnych siatkarzy w aspekcie niezawodności i cenności”. Opiekun: dr Edward Superlak, Zakład Zarządzania i Coachingu

11. Joanna Kędziora, fizjoterapia, rok IV, „Subiektywna ocena aktywności fizycznej pacjentów z przewlekłym niedokrwieniem kończyn dolnych w świetle czynników ryzyka choroby kwalifikowanych do rehabilitacji ambulatoryjnej”. Opiekun: doc. dr Grażyna Dąbrowska, Zakład Fizjoterapii w Chorobach Wewnętrznych

12. Andrzej Lejczak, fizjoterapia, rok V, „Porównanie standardów rehabilitacji kardiologicznej: Polska – Portugalia”. Opiekun: prof. dr hab. Marek Woźniewski, Zakład Fizjoterapii w Medycynie Zachowawczej i Chirurgii

13. Karol Czuba, Ewelina Litwińska, Emilia Niwa, fizjoterapia, rok I i IV, „Wpływ stymulacji HV na pobudliwość nerwowo-mięśniową mięśnia czworogłowego uda”. Opiekun: dr Aneta Demidaś, Zakład Fizykoterapii i Masażu

14. Marek Solarewicz, wychowanie fizyczne, rok III, „Analiza form organizacji rozegrania ataku na przykładzie PLN i I ligi piłki siatkowej mężczyzn”. Opiekun: dr Józef Wołyniec, Zakład Zespołowych Gier Sportowych

Wernisaż wystawy fotograficznej Kuby Gurdaka

30 kwietnia br., w holu pawilonu P-3, odbył się wernisaż wystawy fotograficznej studenta turystyki i rekreacji Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu – Kuby Gurdaka.

Kuba Gurdak to podróżnik i fotograf. 15 sierpnia 2007 r. wyruszył w podróż dookoła świata. Pokonał blisko 80 tys. kilometrów: pieszo, autostopem, jachtami, statkami, samolotami, autobusami, pociągami i ... na wielbłądzie. Odwiedził 30 krajów na czterech kontynentach. Zrobił 18 tys. fotografii. Do Polski wrócił 15 września 2008 r. Już w grudniu 2008 r. prezentował swoje zdjęcia we Wrocławiu na wystawach: w Centrum Kultury „Zamek” w Leśnicy pt. „W 13 miesięcy dookoła Świata” oraz wzdłuż deptaku przy ul. Oławskiej – na wystawie plenerowej.

Z inicjatywy pełnomocnika rektora ds. studentów uzdolnionych ar-

tystycznie – dr. Henryka Nawary oraz studentów V roku turystyki i rekreacji fotografie Kuby Gurdaka zaprezentowano na naszej uczelni, organizując w ramach zajęć „socjo-kulturowe formy aktywności” wernisaż.

Uroczystość została starannie przygotowana, nie zabrakło ciepłych słów skierowanych do autora pięknych zdjęć, gratulacji dla pomysłowości studentów, przecięcia wstęgi i symbolicznego toastu. Wernisaż uświetnili swoją obecnością: dyrektor Biura Sportu Urzędu Miejskiego we Wrocławiu – Adam Stocki oraz przedstawiciele władz uczelni: prorektor ds. studenckich i sportu akademickiego –



Dziekan prof. J. Chmura otwiera wystawę. W głębi: prof. P. Kowalski i prof. Z. Naglak



Kuba Gurdak

dr Andrzej Rokita, dziekan Wydziału Wychowania Fizycznego – prof. Jan Chmura, a także grono dydaktyczne z profesorami: Zbigniewem Naglakiem i Pawłem Kowalskim na czele. (hn&an)

PS. Po kilku dniach ekspozycja została przeniesiona do holu pawilonu P-4, aby umożliwić szerszemu gronu odbiorców prezentację zdjęć utalentowanego fotografa.

Foto:H.Nawara



Zdjęcie pamiątkowe

Targi edukacyjne TARED 2009

Oferta edukacyjna pod żaglami AWF

W dniach 11-13 marca br. odbyła się w Hali Stulecia 15. edycja dorocznych Dolnośląskich Prezentacji Edukacyjnych „TARED”, w której wzięło udział ponad 100 wystawców, w tym ponad 90 szkół wyższych i policealnych, publicznych i prywatnych, nie tylko z Dolnego Śląska, ale z całego kraju i nawet kilka z zagranicy. Nie zabrakło wśród nich stoiska naszej uczelni, z unoszącym się nad nim charakterystycznym żaglem windsurfingowym.

nego, przyrodniczego (rzeczywiście aktualnie w „Kalinie” tańczy kilkoro studentów z innych uczelni). Stoisko odwiedzili także przedstawiciele władz naszej uczelni: rektor – prof. J. Migasiewicz, prorektor ds. studenckich

Przez trzy „targowe” dni na stoisku wrocławskiej AWF dyżury pełnili pracownicy uczelni oraz studenci, przedstawiając ofertę edukacyjną za pomocą różnych form: folderów, prezentacji multimedialnych, filmów, kiosku internetowego, odpowiadając na pytania zainteresowanych. Dyżurowali – jak zwykle – nasi studenci-sportowcy, reprezentanci kraju. Wystąpił również uczelniany Zespół Tańca Ludowego „Kalina”, prezentując sferę życia kulturalnego naszej uczelni. Często zdarza się, że na stoisku padają pytania, jak dostać się do zespołu, który jest znany studentom innych uczelni, np.: uniwersytetów – wrocławskiego, ekonomicz-



Rektor prof. J. Migasiewicz, dziekan prof. J. Chmura, prorektor dr A. Rokita

i sportu akademickiego – dr A. Rokita oraz dziekan Wydziału Wychowania Fizycznego – prof. J. Chmura.

Targi edukacyjne stanowią ważne ogniwo naboru kandydatów na studia, stąd z roku na rok formy prezentacji poszczególnych wystawców są coraz ciekawsze. Politechnika prezentuje np. projekty studentów, m.in. roboty,

sterowiec, interaktywną podłogę (na której pod wpływem ruchu wyświetlają się barwne obrazy). Od dwóch trzech lat przed Halą Stulecia rozkładany jest park militarny: saperskie roboty, quady, motocykle, pojazdy radiostacyjne, nowoczesny ambulans medyczny. Osoby odwiedzające targi, oprócz możliwości zapoznania się

z ofertą szkół i warunków rekrutacji, mogły wziąć udział w wykładach i szkoleniach z zakresu autoprezentacji i wymagań współczesnego rynku pracy. Nowością tegorocznej edycji były koncerty zespołów (Muhy, Dust Blow, Bethel, Behavior) oraz orkiestry wojskowej. (za)

„Życie Akademickie” rozmawia z dr Anetą Stosik – kierownikiem stoiska AWF

Jak się Wam pracuje tu, na stoisku AWF?

Jak zwykle – znakomicie! Przy organizowaniu stoiska współpracuje z nami ok. 120 osób, biorąc pod uwagę przygotowanie administracji oraz studentów na obu wydziałach. Na Wydziale Fizjoterapii organizacją zajmuje się prodziekan ds. studenckich – dr W. Andrzejewski, na Wydziale Wychowania Fizycznego m.in.: dr A. Dziuba, dr K. Kowalewski, mgr W. Bigiel, który przygotował w tym roku znakomitą prezentację promującą kierunek turystyki i rekreacji, oraz wielu innych nauczycieli, którzy są niewidoczni na targach, ale mają pokaźny wkład w przygotowania do nich. Mamy trzy dni targowe, w czasie których pełnione są dwie tury dyżurów: przedpołudniowe i popołudniowe. Nasze stoisko składa się z dwóch „wydziałowych” części: Wydział Wychowania Fizycznego reprezentują studenci trzech kierunków: przede wszystkim sportu (z II roku), turystyki i rekreacji, wychowania fizycznego (najczęściej ze specjalności „menadżer sportu”. Reprezentują nas też rolkarze, którzy roznoszą ulotki, dając je potencjalnym kandydatom na

studia w AWF. Niesłabnącą popularnością cieszy się kierunek turystyki i rekreacji, no i oczywiście na kierunku wychowania fizycznego dwie specjalności: trenersko-instruktorska oraz menadżer sportu. W znaczący sposób promujemy nowy kierunek – sport. Osoby, które przychodzą do nas na stoisko, są zadeklarowanymi kandyda-

tami na studentów AWF, wiedzą, czego oczekiwać.

Jak długo przygotowujecie się do targów?

Przygotowania trwają mniej więcej od grudnia, kiedy obligatoryjnie musimy podjąć decyzję o dzierżawie stoiska, o rozmiarach jego powierzch-



Komisja ds. koordynowania przygotowań do XV Dolnośląskich Prezentacji Edukacyjnych „TARED” 2009:

dr Aneta Stosik – przewodniczący komisji, dr Grzegorz Żurek – prodziekan ds. studenckich Wydziału Wychowania Fizycznego, dr Waldemar Andrzejewski – prodziekan ds. studenckich Wydziału Fizjoterapii, dr Kazimierz Kurzawski – kierownik Biura Promocji, inż. Andrzej Raszkowski – kierownik Działu Administracyjno-Gospodarczego, dr Alicja Dziuba, mgr Magdalena Chrobot, dr Marcin Kowalewski, dr Piotr Kunysz, dr Henryk Nawara, dr Andrzej Nowak, mgr Wojciech Bigiel, mgr Ireneusz Cichy.

ni, o budowie stoiska. Główne prace natomiast koncentrują się w styczniu i lutym, kiedy przygotowuje się materiały reklamowe, banery, oprawę stoiska pod kątem przygotowania sprzętu sportowego oraz filmów promujących poszczególne kierunki czy specjalności.

Kto przygotowuje te prezentacje?



Kto jest odpowiedzialny za całość?

Biuro Promocji, głównie ja. W sumie już piąty rok jestem odpowiedzialna za przygotowanie stoiska wraz z prezentacjami, wcześniej robił to dr K. Kurzawski. Przy organizacji TARED-u pracuję od 10 lat.

Drugą taką imprezą jest „Salon maturzystów”...

„Salon maturzystów” niezwykle się rozwija, dlatego jestem zdania, że należy część sił i środków przerzucić na organizację prezentacji naszej oferty edukacyjnej na tej imprezie. Przychodzą na nią osoby już zdecydowane na podjęcie studiów, termin jest lepszy, być może też miejsce (w zeszłym roku była to Politechnika Wrocławska), trochę lepiej jest ta impreza promowana i chyba coraz bardziej popularna wśród młodzieży, która w niej gremialnie uczestniczy, licząc na uzyskanie tam dodatkowych informacji. W przygotowaniach do „Salonu maturzystów” wspomaga nas dr M. Rejman z grupą nauczycieli, co roku innych.



W tym roku mamy wsparcie ze strony mgr. W. Bigiela, który przygotował specjalny film poświęcony promocji turystyki i rekreacji, czyli kierunku, który on reprezentuje (jest pracownikiem Katedry Turystyki i Rekreacji). Oczywiście – jak rok w rok – medialnie opiekują się nami: pracownia multimedialna, głównie pan M. Kwiatek, a za serwis zdjęciowy odpowiada dr H. Nawara. Współpracuje także z nami Centrum Informatyczne, która instaluje przed stoiskiem infobox (w zeszłym roku był na targach po raz pierwszy), na którym można przejrzeć całą ofertę uczelni i jednocześnie zarejestrować się do multimedialnego systemu rekrutacyjnego. Na zainstalowanych na stoisku monitorach wyświetlamy film i dwa slajd-showy, na których prezentujemy całą uczelnię oraz poszczególne kierunki.

Rozmawiała Anna Kiczko



Uczniowie ze Strzegomia z wizytą na AWF

tekst i fot.: Anna Kiczko

23 kwietnia br. na naszej uczelni gościli uczniowie Zespołu Szkół Ogólnokształcących oraz Zespołu Szkół Zawodowych w Strzegomiu, którzy przyjechali wraz ze swoimi nauczycielami na zaproszenie dziekana Wydziału Wychowania Fizycznego – prof. Jana Chmury.

Od trzech lat naszą akademię łączy z Zespołem Szkół Ogólnokształcących w Strzegomiu umowa o współpracy. – *Cieszę się, że taka współpraca została podjęta* – mówi prof. J. Chmura. – *Strzegom słynie z utalentowanej młodzieży, osiągającej znakomite wyniki sportowe w różnych dyscyplinach, niech wspomnę chociażby braci Stelmachów, wspaniałych siatkarzy, z których jeden był nawet olimpijczykiem! Nawiązanie ścisłej współpracy ze szkołami w Strzegomiu stwarza nam możliwości znalezienia uzdolnionej ruchowo oraz intelektualnie młodzieży pod kątem przyszłych studiów na naszej uczelni, a zwłaszcza na kierunku sportu.*

Nadzieje dziekana potwierdzili siatkarze z Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Strzegomiu, którzy

w ramach pobytu na naszej uczelni rozegrali ze studentami AWF mecz w siatkówkę, nieoczekiwanie wygrywając! Jak powiedział trener zwycięskiego zespołu – Przemysław Stępniewicz, nie był to przypadek... – *Przyjechali tu chłopcy, którzy zdobyli czwarte miejsce na Dolnym Śląsku wśród szkół średnich. Część z nich gra w III lidze, jest to więc dosyć mocna ekipa! Przyjechalibyśmy tutaj głównie po to, aby zapoznać się z ofertą Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, a że była także możliwość współzawodnictwa sportowego, chętnie skorzystaliśmy z tego, próbując swoich sił ze starszymi kolegami – studentami. Z wyniku meczu bardzo się cieszymy, bo wygrać z AWF to dla nas zaszczyt!*

Jednym z zainteresowanych studentami na naszej akademii jest Marek



Marek Oczeredko

Oczeredko, zawodnik zwycięskiej drużyny ze Strzegomia, który „zasiegał języka” u swoich starszych kolegów, studentów naszej uczelni. – *Mamy z nimi bliższy kon-*

takt, ponieważ część z nich znamy z ligi, a niektórzy nawet trenowali u nas, w Strzegomiu. Oni mówią, że tutaj, na uczelni wiele można zdziałać, że ciekawe jest życie sportowe... Marek Oczeredko chce studiować na fizjoterapii. Interesuje go opieka nad sportowcem, odnowa biologiczna, masaże. – Oferta studiów w połączeniu z uprawianiem sportu jest dla mnie bardzo interesująca, chociaż zdaję sobie sprawę, jak trudno to pogodzić. Mam jednak nadzieję, że ktoś, kto tak kocha sport, jak ja, potrafi to wytrzymać... – Zwłaszcza że uczelnia zapewnia studentom coraz lepsze warunki – mówi



Siatkarze z LO Strzegom



Dziekan i prodziekan przedstawiają ofertę

kwalifikacje w licznych zawodach na terenie Europy oraz świata, np. w pucharach Europy. Często uczestniczy w treningach we Wrocławiu, na obiektach AWF.

– Świetnie się stało, że mieliśmy możliwość bycia na uczelni poza „drzwiami otwartymi”, kiedy jest tłok i jest dosyć sztapowo – mówi dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących, Zbigniew Suchyta, niewątpliwie dumny ze sukcesu sportowego swoich uczniów. – *Dzięki temu mogliśmy więcej zobaczyć, łącznie z tzw. życiem studenckim. Nasi uczniowie spotkali tu strzegomian, zobaczyli,*



Zbigniew Suchyta



Przemysław Stępniewicz

nauczyciel w Maćka i trener jego drużyny, Przemysław Stępniewicz, absolwent naszej uczelni. – *Powstają coraz to nowe obiekty, modernizuje się pozostałe. Bardzo nam się tu podoba. Kiedyś trzeba było dojeżdżać, czy to na pływanie, czy na obiekty przy ul. Witelona. Teraz wszystko jest w jednym miejscu, w jednym kompleksie. Potwierdza to Paweł Durlik, nauczyciel w Zespołu Szkół Zawodowych w Strzegomiu, który przywiózł do Wrocławia także młodzież ze swojej szkoły, zainteresowaną studiami na naszej akademii. Jest także absolwentem wrocławskiej AWF. – *Znam tę uczelnię, bo tu studiowałem i skończyłem ją. Trochę inaczej wyglądało to za moich czasów... Teraz studenci kształcą się w nowych obiektach na terenie Stadionu Olimpijskiego...**



Paweł Durlik



Adriana otrzymuje z rąk dziekana album

studiami na naszej uczelni jest także przedstawicielka sportów walki – Adriana Grabowicz, która od ośmiu lat trenuje judo w AKS Strzegom, gdzie trenerem jest Tomasz Skórkowski, znany z wielu sukcesów na arenach międzynarodowych zawodnik AZS AWF Wrocław. Adriana jest aktualną mistrzynią Polski w kat. 48 kg. Przygotowuje się do mistrzostw Europy i do mistrzostw świata, zdobywając

jak wygląda normalne życie na uczelni, na codzien. Ten wygrany mecz dodał im trochę pewności. Przyjechali tu uczniowie, którzy są zainteresowani w 90% studiami na AWF, głównie z klas trzecich, ale także i z drugich, a z pierwszych wziąłem tylko te, które są naprawdę poważnie zainteresowane, tak jak Adriana, która się bardzo dobrze uczy. Przeważnie są tu uczniowie z klas o profilu przyrodniczym, czy-

li tam gdzie jest biologia rozszerzona, chemia i geografia. Zrezygnowaliśmy z rozszerzeń specjalnych wychowania fizycznego i te godziny przeznaczyliśmy na wymienione przedmioty (najbardziej potrzebne na egzaminie maturalnym). Mamy wystarczającą liczbę godzin pozalekcyjnych: 4-6 godzin SKS (zależnie od potrzeb uczniów), w czasie których uczniowie mogą uprawiać różne formy rekreacyjne (np. wspinaczkę, korzystając ze ścianki na naszym nowo wyremontowanym obiekcie, czy różne formy taneczne. W tych klasach dużo jest osób trenujących w klubach m.in. siatkówkę, judo, piłkę nożną.

Po zwiedzeniu obiektów dydaktycznych i sportowych uczniowie strzegomskich szkół spotkali się

w jednej z sal wykładowych na terenie wielofunkcyjnej hali sportowej z dziekanem Wydziału Wychowania Fizycznego – prof. Janem Chmurą oraz z prodziekanem ds. nauczania tego wydziału – z dr. Markiem Lewandowskim, którzy dosyć szczegółowo przedstawili ofertę dydaktyczną z uwzględnieniem możliwości uprawiania różnych dyscyplin sportowych na naszej uczelni. Na zakończenie spotkania dziekan wraz z prodziekanem wręczyli wyróżniającym się uczniom pamiątkowe publikacje o naszej uczelni, jak „Nasza Słoneczna Uczelnia”, „Księga Profesorów”, album „Ścieżki akademickie”, oraz kilka egzemplarzy „Życia Akademickiego”.

Na swojej stronie internetowej

uczniowie Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Strzegomiu zamieścili relację z pobytu na AWF we Wrocławiu, umieszczając *serdeczne podziękowania Panu Profesorowi Janowi Chmurze, naszemu strzegomianinowi, za serdeczne przyjęcie nas w murach Akademii, za pomoc, możliwość zwiedzenia obiektów uczelni i merytoryczne wsparcie naszych działań, niezwykle ciekawe i przystępnie podane informacje i ciekawostki na temat uczelni oraz niecodzienną zachętę skierowaną do młodzieży, która chciałaby w przyszłości studiować na Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu.*

Tekst i fot.: Anna Kiczko

Z serii „Złotych wykładów”

Droga Tomasza Majewskiego do złota olimpijskiego

Anna Kiczko

7 kwietnia br. gościli w naszej uczelni na zaproszenie dziekana Wydziału Wychowania Fizycznego – prof. Jana Chmury dwaj znamienici goście: złoty medalista olimpijski w pchnięciu kulą – Tomasz Majewski oraz jego trener Henryk Olszewski. Aula wykładowa w budynku dydaktycznym P-4 „pękała w szwach”, ponieważ wiele osób, zarówno studenci, jak i pracownicy, chciało spotkać się z mistrzem olimpijskim oraz z jego trenerem.

Zaplanowano dwie części spotkania: wykład autorski Henryka Olszewskiego pt. „Droga Tomasza Majewskiego do złota olimpijskiego”, oraz w drugiej części – rozmowę z mistrzem olimpijskim Tomaszem Majewskim oraz jego trenerem w formie kierowanych do nich pytań.

Na wstępie swojego wykładu, ilustrowanego multimedialną prezentacją, Henryk Olszewski pokazał progresję wyników swojego utalentowanego podopiecznego, który w wieku 23 lat ustanowił rekord kraju wynikiem 20,83 m, poprawiając ten wynik w roku olimpijskim na 20,93 m, aby

ostatecznie przypieczętować swój prymat wśród czołówek światowych miotaczy, wygrywając na Igrzyskach Olimpijskich wynikiem 21,51 m i ustanawiając nowy rekord Polski. W bieżący sezon Tomasz Majewski wkroczył z rozmachem, jak przystało na mistrza olimpijskiego, ustanawiając nowy rekord Polski w pchnięciu kulą – 21,10 m na hali i wygrywając halowe mistrzostwa Europy. Na arenach międzynarodowych Tomasz Majewski pojawił się w 2003 r., zajmując IV miejsce na mistrzostwach Europy młodzieżowców (do lat 23). W 2005 r. wygrał konkurs pchnięcia kulą na



Henryk Olszewski

uniwersjadzie. Od tej pory należy do ścisłej czołówki światowej miotaczy.

Trener mistrza olimpijskiego – Henryk Olszewski zaprezentował strukturę rocznego cyklu treningowego oraz organizację szkolenia w roku olimpijskim 2008.

Henryk Olszewski podkreślił, że realizacja celu głównego – zdobycie mistrzostwa olimpijskiego przez jego podopiecznego – była możliwa dzięki w pełni świadomemu działaniu na linii trener – zawodnik – trener, od czego zależało pobudzenie wolicjonalne zawodnika do wykorzystania jego potencjału w rozwijaniu zdolności motorycznych, w doskonaleniu indy-



Publicność w nadmiarze

widualnych predyspozycji technicznych, w kształtowaniu umiejętności skutecznego startu.

Ciekawie przedstawia się realizacja startów w sezonie olimpijskim 2008, zwłaszcza kiedy można ją zestawzić z tabelą przedstawiającą strukturę cyklu treningowego, poszczególne podokresy, terminy i miejsca ich realizacji.

eliminacjach i w finale, gdzie uzyskał – jak się okazuje – trzeci najlepszy wynik w tym sezonie – 20,93 m, zdobywając brązowy medal, oraz dwa razy na igrzyskach olimpijskich w Pekinie, uzyskując w eliminacjach drugi najlepszy wynik w sezonie – 21,04 m, a w finale mistrzostwo olimpijskie najlepszym wynikiem w sezonie – 21,51 m, będącym nowym

cych ogółem 105 dni, klimatycznych – 29 dni, konsultacjach – 76 dni, co sumuje się liczbą 210 dni szkolenia stacjonarnego.

Trener H. Olszewski zaprezentował wartości składające się na realizację treningów techniczno-rzutowych mistrza olimpijskiego, w czasie których wykonał on 7056 pchnięć (oraz 3259 imitacji tech.), w tym sprzętem startowym – 2238 pchnięć, sprzętem cięższym – 1815, i sprzętem lżejszym najwięcej, bo 3003 pchnięcia.

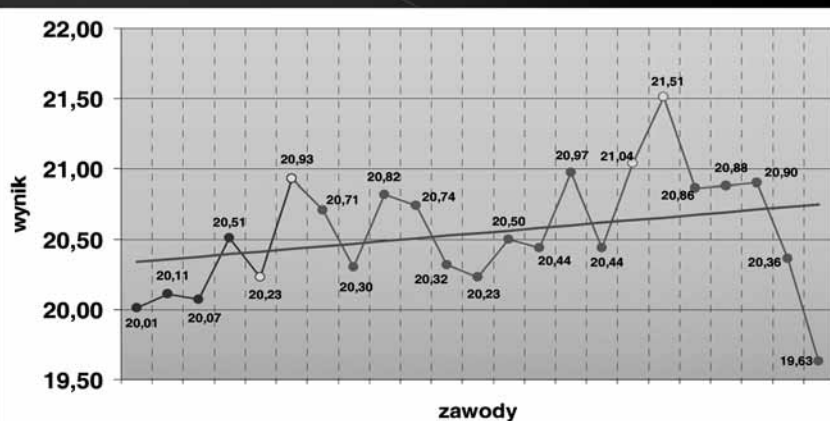
Imponująco wygląda tonaż „prze-rzucony” przez mistrza olimpijskiego na treningach siłowych w 2008 r. To prawie 2 tys. ton! W trakcie ćwiczeń mięśni kończyn dolnych Tomasz Majewski przysiadł i wstawał z ciężarami o wadze 933,48 tony. Podobnego tonażu – 836,97 t – wymagały ćwiczenia mięśni kończyn górnych i obręczy barkowej mistrza, który w celu wyćwiczenia mięśni grzbietu musiał dźwigać 211,75 tony.

Aby silne jak powrozy mięśnie Tomasza Majewskiego mogły w krótkim czasie wyzwolić bardzo duże wartości siły, tzw. siłę dynamiczną, zwaną jeszcze inaczej siłą eksplozywną, należało zastosować trening skoczności w postaci odbić, w liczbie 2988, w tym 1148 odbić pionowych, 1335 odbić poziomych i 508 ćwiczeń plajometrycznych (polegających na wykonywaniu płynnych odbić z płaszczyzn położonych na różnych poziomach).

Na tym poziomie sportowym, który w 2008 r. prezentował Tomasz Majewski, i przy celu głównym procesu szkoleniowego, zakładającym zdobycie mistrzostwa olimpijskiego, jest rzeczą oczywistą i naturalną wprowadzenie monitoringu, na który składała się kontrola stanu zdrowia, w tym żywienia i suplementacji, kontrola umiejętności technicznych, kontrola treningu kształtującego zdolności motoryczne.

Nad całością przygotowań czuwał zespół szkoleniowo-medyczny z trenerem – Henrykiem Olszewskim na czele, wraz z lekarzami: Jarosławem Krzywańskim i Markiem Prorokiem,

Realizacja startów w 2008r.



Jak pokazuje zestawienie, Tomasz Majewski w 2008 r. startował 23 razy, w tym dwa razy na halowych mistrzostwach świata w Walencji – w

rekordem Polski. Zapracowali na ten sukces – zawodnik oraz trener – na 326 treningach, odbywanych głównie na zgrupowaniach krajowych trwają-

oraz fizjoterapeutami: Romualdem Giegielem, Szczepanem Figatem oraz Władysławem Renczewskim, przy współpracy COMS, Zakładu Biomechaniki AWF w Warszawie, Zakładu Żywienia Instytutu Sportu.

W dalszej części spotkania Henryk Olszewski i Tomasz Majewski odpowiadali na pytania, które na początku zadawali nieco śmielsi pracownicy naukowo-dydaktyczni, m. in.: dr. W. Cieśliński, dr inż. J. Kosendiak, dr. P. Cych, doc. K. Witkowski. Po przełamaniu „pierwszych lodów” posypały się pytania zadawane przez studentów, dotyczące wielu aspektów życia mistrza olimpijskiego (nawet osobistego – czy ma dziewczynę), zadawane bardziej z chęci bezpośredniej rozmowy z mistrzem, niż uzyskania informacji (bo przecież media o Tomaszu Majewskim przekazały wszystko, co możliwe). Podziwiano imponujący wzrost mistrza – 204 cm i jego „słuszną” wagę – 140 kg, wiele osób prosiło go o wspólną pamiątkową fotografię. Widać było, że Tomasz Majewski



Tomasz Majewski odpowiada na pytania

swoim sposobem bycia przypadł do gustu licznie zgromadzonym studentom naszej uczelni. Na pewno było

to spotkanie, które na długo utkwi im w pamięci.

Tekst i foto Anna Kiczko



Fotografia pamiątkowa

Psychologia dobrostanu

czyli co robić, żeby człowiek umiał pomnażać swoje pozytywne zasoby dla lepszego samopoczucia

Rozmowa z prof. Lesławem Kulmatyckim – twórcą podyplomowych studiów technik relaksacyjnych na Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu

Panie Profesorze, co powoduje, że stworzone przez Pana podyplomowe studia technik relaksacyjnych cieszą się tak dużym zainteresowaniem, i to nie tylko wśród absolwentów naszej uczelni? Czy to modny trend, czy też wymóg czasu, w którym nam przyszło żyć?

Zainteresowanie jest rzeczywiście duże wśród osób, które kończą studia kierunkowe: biomedyczne czy psychologiczno-pedagogiczne, i chcą uzupełnić swoją wiedzę podstawową. Wśród uczestników naszych studiów podyplomowych są osoby młode, począwszy np. od naszych absolwentów tuż po studiach, po osoby pięćdziesięcioparoletnie. I są to nie tylko nauczyciele wychowania fizycznego, ale np. lekarze, stomatolodzy czy psychologowie. Ci ludzie po ukończeniu studiów podejmują pracę zawodową w szkołach, klubach czy centrach rekreacyjnych, przychodniach, lub też zaczynają prowadzić własne biznesy. Po paru latach zmagania się z rzeczywistością dochodzą do wniosku, że w ich pracy, w środowisku, w działaniach z ludźmi przydałyby się jeszcze dodatkowe narzędzia w postaci technik i metod relaksacyjnych, czyli ćwiczeń psychosomatycznych powodujących wyeliminowanie przede wszystkim napięć, pozwalających na szybszą regenerację, ćwiczących zarówno umysł, jak i ciało. Podejmując te studia, w dużej mierze myślą o rozwoju własnym. Oprócz uzupełniania wiedzy sami się tutaj relaksują, bawią, odzyskują harmonię, równowagę. Akademia Wychowania Fizycznego jest idealnym miejscem na prowadzenie takich zajęć: z jednej strony ze względu na

równowagę między biosomatycznym a humanistycznym ujęciem człowieka, tak jak to ma właśnie miejsce również w technikach relaksacyjnych, z drugiej strony – ze względu na warunki, jakie mamy na naszej uczelni: odpowiednie wyposażenie i urządzenia.

psychiatrycznym w Lubiążu pracował jedyny w Polsce specjalista od takich ćwiczeń, dr Tadeusz Pasek, który po rocznym pobycie na stypendium w Indiach – wprowadził do psychiatrii ćwiczenia relaksowo-koncentrujące. Tuż po studiach pojechałem do niego



prof. Lesław Kulmatycki

Panie Profesorze, od kiedy zajmuje się Pan technikami relaksacyjnymi?

Jako student AWF we Wrocławiu i zarazem aktor teatru studenckiego brałem udział w eksperymencie teatralnym prowadzonym przy Instytucie Psychologii Uniwersytetu Wrocławskiego. Osoba prowadząca teatr zaproponowała nam techniki związane z oddychaniem i koncentracją, które mnie bardzo zainteresowały i dlatego zacząłem pogłębiać wiedzę na ten temat. W tym czasie w szpitalu

na staż, który trwał półtora roku. Potem go zastąpiłem, pracując tam przez kolejne dwa lata. Ukończyłem też formalny kurs związany z tymi ćwiczeniami, prowadzony przez Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej. I to był początek. A potem wyjechałem w celach naukowych do Australii i tam zastał mnie stan wojenny. Mieszkając przez kilka lat w Sydney, utrzymując cały czas kontakt z wieloma centrami zajmującymi się tego rodzaju ćwiczeniami. Odbywałem różne formy treningów, m.in. tak zwane odosobnienia,

czyli treningi, które łączyły się z wyjazdem poza dom. W ramach przygotowania do egzaminu nauczycielskiego z technik jogi odbyłem w Indiach m.in. 6-tygodniowy trening. Po latach różnych doświadczeń wróciłem do Polski w 1992 roku. W 1993 roku podjąłem pracę na naszej uczelni i w 1995 roku obroniłem pracę doktorską, w której zajmowałem się porównaniem recepcji treningu jogi u Australijczyków i u Polaków na przykładzie sydneyczyków i wrocławian.

Czy Pana habilitacja dotyczyła też zagadnień treningu relaksacyjnego?

Nie. Po przyjeździe do Polski, wraz z podjęciem pracy na uczelni, włączyłem się bardzo mocno w pracę na rzecz promocji zdrowia, najpierw w Urzędzie Miejskim, a później w Kasie Chorych. Była to kontynuacja moich doświadczeń, wyniesionych z kilkuletniej pracy w Sydney, gdzie byłem m.in. koordynatorem programów dla tzw. ludności nieanglosaskiej i miałem możliwość obserwowania realizacji programów zdrowotnych i działań ze strony samorządu lokalnego czy władz zdrowia publicznego w celu zachęcenia tych specyficznych kulturowo grup społecznych do badań przesiewowych czy profilaktycznych. Próbowałem przenieść te „sydneyjskie” doświadczenia do Wrocławia i tego dotyczyła moja praca habilitacyjna, a ściślej – kryteriów dobrej praktyki w zakresie promocji zdrowia. Podjąłem w niej próbę przedstawienia standaryzacji i dobrego programu promocji zdrowia oraz jego realizacji w sensie organizacyjnym. To był mój podstawowy problem badawczy, którym zajmowałem się dobrych kilkanaście lat.

Kto przygotowywał analizowane przez Pana programy?

Były one przygotowywane przez specjalistów, którzy zgłaszali je w ramach konkursu miejskiego, czy później organizowanego przez Kasę Chorych, w zależności od obszaru zdrowotnego, np. psychologów czy pedagogów zajmujących się uzależnieniami, onkologów



Trening relaksacyjny

zajmujących się nowotworami czy osoby specjalizujące się w tego rodzaju pomocy. Promocja zdrowia zajmuje się różnymi sposobami oddziaływania, gdzie z jednej strony są edukatorzy, a z drugiej strony specjaliści w zakresie pomocy bardzo specyficznej, jak streetwalkerzy, czyli ludzie wychodzący na zewnątrz do ludzi, którzy mają problem z narkotykami. Zupełnie inna jest natomiast sprawa profilaktyki z czysto medycznego punktu widzenia w odniesieniu do chorób kardiologicznych, nowotworowych, reumatologicznych czy związanych z cukrzycą itp. I te programy, a było ich realizowanych przez miasto kilkanaście, nadzorowałem i analizowałem nie tylko od strony merytorycznego przygotowania, ale ich późniejszej realizacji, czyli próbowałem odpowiedzieć na pytania o celowość i skuteczność tych programów, jak duży był oddźwięk, jakie były wyniki, i to one stanowiły podstawę do opracowania, czym jest dobry program, a czym jest zły, gdzie w programie są takie elementy, których należałoby oczekiwać w kolejnych programach, a gdzie takie elementy, które należy pominąć, niejako usunąć z programu.

Wrocławski program profilaktyki i promocji zdrowia był jednym z naj-

bardziej dynamicznie się rozwijających. W okresie powstania kas chorych podjęto próby włączenia go do ich działalności w całym województwie, zakończone, niestety, po czterech latach porażką w tym znaczeniu, że w 2002 roku wstrzymana została cała reforma ochrony zdrowia w Polsce. I dlatego z tego się wyłączałem, bo uznałem, że ochrona zdrowia jest tak dużym obszarem, tak niemożliwym do robienia czegoś konstruktywnego (a promocja zdrowia jest tylko jej elementem), dopóki nie będzie stabilna, ukierunkowana linia reformy tego obszaru... Ale na razie nie ma na to widoków...

Kariera naukowa Pana Profesora jest zatem ukoronowaniem działań praktycznych, w czasie których pogłębiał Pan swoją wiedzę na podstawie wyników przeprowadzanych badań naukowych.

A wszystko zaczęło się od studiów wychowania fizycznego i zainteresowania psychomotoryką, psychoregulacją, głębszym wejściem w psychologię...

Tak, studiowałem psychologię oraz religioznawstwo, aby poznać aspekty związane z różnymi kultu-

rami. Niewątpliwie w technikach relaksacyjnych ciało i ruch, motoryka, odgrywa niezmiennie istotną rolę. Człowiek jest jednością i rozdzielenie tych elementów jest rzeczą zupełnie niemożliwą. Moje zainteresowania naukowo-badawcze po habilitacji koncentruję raczej na zagadnieniach związanych z technikami relaksacyjnymi. Interesuje mnie obszar, który nazywa się psychologią pozytywną i psychologią dobrostanu, czyli co robić, żeby człowiek umiał pomnażać swoje pozytywne zasoby dla lepszego samopoczucia. Jakimi naturalnymi metodami i technikami to sprawić czy wzmocnić? (Od zarania dziejów znane są bowiem metody regulacji, ale za pomocą leków i używek). Obecnie zainteresowanie naturalnymi technikami jest olbrzymie. Świadczy o tym chociażby wyraźny trend – ruch wellness, który rodzi się na całym świecie za spore pieniądze, i co ważne – przy zainteresowaniu ludzi. Istotne jest to, żeby dać ludziom narzędzie radzenia sobie z napięciami wewnętrznymi nie tylko na poziomie somatyki, ale na poziomie psychologiczno-emocjonalnych problemów. Jest to obecnie moje podstawowe zainteresowanie w sferze badawczej, jak i dydaktyczno-popularyzatorskiej.

...Które zaowocowało m.in. utworzeniem studiów podyplomowych.

Tak, powstały one trzy lata temu i obecnie studiuje już trzeci rocznik. Jednak do powołania studiów podyplomowych prowadziła długa droga... Od 1994 roku próbowałem „przemycić” elementy wiedzy na temat ćwiczeń i technik relaksacyjnych w formie zajęć fakultatywnych, na których studenci dowiadawali się o ich istnieniu. Wiedziałem bowiem, że mogą się przydać one absolwentom wszystkich kierunków nauczania: nauczycielom, trenerom, fizjoterapeutom, w ich przyszłej pracy zawodowej z ludźmi: z dziećmi czy młodzieżą szkolną, z osobami dorosłymi w centrach rekreacyjnych czy w odnowie biologicznej, z jednej strony jako narzędzie autorelaksacji w zmaganiu się

z rzeczywistością, a z drugiej jako minimum metodycznych informacji o tym, jak zrelaksować drugiego człowieka. Jednakże na każdym z kierunków naszej uczelni nauczaniu technik relaksacyjnych przyświeca trochę inny cel, np. specjaliści z zakresu turystyki i rekreacji będą głównie stosować techniki relaksacyjne w różnych rodzajach odnowy czy rewitalizacji organizmu w sensie psychofizycznym, wykorzystując np. środowisko wodne czy góry, wzmacniając efekt odprężenia, odpoczynku; inaczej będzie je wykorzystywał trener, aby zawodnik, którego trenuje, uzyskał jak najlepszy rezultat, a jeszcze inaczej rehabilitant, który pomaga w leczeniu, w naprawie czegoś, co jest popsute, starając się również odpowiednio psychicznie ukierunkować pacjenta. Zatem wszyscy oni korzystają z zasobu technik relaksacyjnych, lecz cele, do których dąży każda z tych grup, są trochę inne. Dlatego też techniki powinny być zróżnicowane dla każdej z tych grup, a metodyka ich nauczania musi być inna. Na razie program technik relaksacyjnych, jako oferta dla studentów stacjonarnych, jest bardzo ogólny, lecz takie zagadnienia, jak np. trening mentalny zawodnika to już klasyka i każdy podręcznik psychologii dla trenera je zawiera. Nie ulega więc wątpliwości, że do programu nowoczesnego kształcenia naszych studentów należy wprowadzić elementy wiedzy związanej ze znajomością technik relaksacyjnych.

Jak wygląda obecnie sprawa tego przedmiotu? Czy ma już status przedmiotu podstawowego, a nie fakultatywnego?

Rozpoczęciu studiów podyplomowych technik relaksacyjnych towarzyszyło większe zainteresowanie tymi technikami na uczelni. Inne studia podyplomowe – z zakresu oligofrenopedagogiki oraz gimnastyki korekcyjnej – mają już w programie ćwiczenia relaksacyjne jako przedmiot podstawowy. Powstała również specjalność fitness, w której programie ćwiczenia relaksacyjne trwają przez cały semestr. Fizjoterapia dwa lata temu zaproponowała wprowadzenie

do programu nowego przedmiotu w ramach naturalnych metod fizjoterapii – z wykorzystaniem właśnie technik relaksacyjnych. Dla studentów – głównie turystyki i rekreacji – w ramach tzw. przedmiotu do wyboru również pojawiły się techniki relaksacyjne. Jest już więc kilka miejsc, gdzie funkcjonują, nie mówiąc o pracowni, która powstała w Katedrze Humanistycznych Podstaw Kultury Fizycznej; jest to mały pokój, w którym 12-14 osób maximum może wykonywać pasywne ćwiczenia związane z technikami czysto pasywnymi relaksacji i medytacji. Ćwiczą tam głównie grupy eksperymentalne, składające się ze studentów naszej uczelni. Dotychczas były to grupy zamknięte, ale tej wiosny po raz pierwszy nabór miał charakter otwarty. Jest to jest trening medytacyjny, a właściwie wprowadzenie do medytacji. W ramach czterech spotkań półtoragodzinnych uczestnicy poznają za każdym razem inną technikę medytacyjną. Najpierw wyjaśniam, na czym ona polega, odpowiadam na ewentualne pytania. Następnie uczestnicy wykonują to ćwiczenie, pozostając dwa razy, przez 20 minut, w idealnym bezruchu. Po tej części treningu proszę uczestników medytacji o wypełnienie ankiet, w których odpowiadają na pytania, np. co się działo w trakcie wykonywania ćwiczenia, czy mieli trudności, jeśli tak, to jakie. To wszystko ma służyć m.in. do wypracowania technik introspekcyjnych, przeznaczonych dla studentów tych kierunków, w których programie byłyby już tego rodzaju ćwiczenia, szczególnie w odniesieniu do umiejętności koncentracji, umiejętności kontroli napięć myślowych.

Wiadomo, że techniki relaksacyjne mają orientalne korzenie. A czy istnieją jakieś rodzime słowiańskie techniki?

Dobra słowiańska technika to było leżenie pod gruszą, o czym śpiewała Maryla Rodowicz w piosence...

... do której słowa napisał Jonasz Kofta – filozof z wykształcenia...



Zajęcia w salce w przyziemiu

I to była taka właśnie „leżąca” technika, polegająca na całkowitym wyłączeniu się i zdystansowaniu się od tego, co wokół. To, co wypracował Orient, wynika generalnie z innej filozofii życiowej, bardziej nastawionej na doświadczanie i bycie, a nie – jak na Zachodzie – kładącej nacisk na prestiż i materialne posiadanie. My, na Zachodzie, jesteśmy daleko w tyle za Orientem, który wypracował szereg metod, od masażu po różnego rodzaju techniki oddechowe i pracy z umysłem. Na bazie nowoczesności rodzącej się u progu XX wieku w świecie zachodnim powstały techniki przydatne do pracy z pacjentem, takie jak trening autogenny Schulza, słynna relaksacja progresywna Jacobsona czy relaksacja medytacyjna Bensona. Powstały one głównie w latach 20.-30. poprzedniego wieku, jako potrzeba wspomoczenia technik somatycznych przez ingerencję od strony umysłu, a dokładniej od strony wizualizacji, świadomości ciała, koncentracji. Taką rolę spełniają m.in. technika Aleksandra, metoda Feldenkreisa czy różnego rodzaju dynamiczne formy, jak chociażby taniec relaksacyjny, medytacja w ruchu czy masaż relaksacyjny, czyli nowe nurty czegoś, co istniało już od długiego czasu, np. taniec – nie w kierunku kreacji czy twórczości, ale w kierunku kontaktu ze swoim napięciem i energią. I to jest cel. To nie musi być kreatywne w kategoriach estetycznych, ale kreatywne w kategoriach indywidualnego doświadczenia. Najważniejsze, że każdy może to robić.

Podobnie masaż, może być stosowany dla rozwiązania konkretnego problemu terapeutycznego, ale też w formie relaksacyjnej – dla lepszego samopoczucia. W obecnym zglobalizowanym świecie podział na to, co jest dalekowschodnie, a co zachodnie, staje się coraz bardziej iluzoryczny.

A czy np. rozmowa z terapeutą pacjenta leżącego na kozetce, często pokazywana np. w amerykańskich filmach, jest także formą relaksacji?

To jest trening analityczny, terapia analityczna, związana ze słynną „kozetką freudowską”, w czasie której pacjent leży, ponieważ taka pozycja pomocna jest w dotarciu do podświadomych treści. To też jest formą relaksacji, tak samo jak często stosowana hipnoza, w czasie której terapeuta wraz z pacjentem, mającym jakieś problemy, próbuje dotrzeć do ich źródeł. Pacjent kładzie się na kozetce, aby czuć się bezpiecznie i aby było mu wygodnie, zamyka oczy, rozluźnia się, i opowiada w sposób spontaniczny to, co mu się pojawia w obrębie jego świadomości. W tym przypadku relaksacja nie jest celem samym w sobie, ale środkiem w osiągnięciu celu terapeutycznego; istotne jest nie samorozluźnienie czy samozrelaksowanie, lecz analiza treści, które pojawiają się w obrębie psychiki.

Jaką technikę relaksacyjną uprawia Pan Profesor?

Klasyczną jogę indyjską.

Znaną z ekwilibrystycznych pozycji. Czy każdy może dojść do ich wykonywania?

Jeśli ktoś praktykuje i interesuje go ten aspekt fizyczny, to jak najbardziej. Joga fizyczna to jeden z elementów jogi klasycznej; jest natomiast wiele innych, związanych z oddechem, ze świadomością, z emocjami, z etycznym działaniem jako części filozofii życiowej. To jest cały system, znacznie szerszy, niż nam się wydaje, gdy np. oglądamy owe ekwilibrystyczne pozycje na fotografiach w książkach czy na pokazach publicznych...

A czy nasze społeczeństwo nadaje się do zaadoptowania tych orientalnych aspektów filozoficznych?

Jeszcze kilkadziesiąt lat temu nie, ale obecnie świat staje się otwarty, ludzie się przemieszczają, różne systemy podejścia do życia są na wyciągnięcie ręki. Przestaje zatem funkcjonować stereotyp, że my kulturowo nie jesteśmy do tego przygotowani... Znam wielu ludzi, którzy fantastycznie na Zachodzie żyją wedle tej filozofii...

No właśnie, na Zachodzie...

A u nas, w Polsce, w kraju katolickim, gdzie taki pierwotny kodeks etyczny człowiek nabywa wraz z religią? Chodzi mi o sztukę tolerancji. Wiadomo przecież, że nasze społeczeństwo nie jest za bardzo tolerancyjne...

No, niestety, nie jest, ale tego trzeba się uczyć. Tak jak trzeba uczyć się demokracji, tak samo trzeba uczyć się tolerancji. Myślę, że na tym polega rozwój, może nie cywilizacyjny, technologiczny, ale duchowy, bo ten aspekt jest niezwykle ważny. Trudno jednak mówić o tolerancji bez wiedzy... Jeśli boimy się, że nasze wartości są zagrożone przez inny sposób widzenia, przez inne wartości, których nie znamy, trzeba dążyć do ich poznania, aby móc je ocenić. Poznając je, lepiej zrozumiemy i wzbogacimy nasze...

Rozmawiała i fotografowała

Anna Kiczko

Sprawność fizyczna wrocławskich 10-latków w świetle diagnostycznych badań uzdolnień sportowych

24 kwietnia br. w auli wykładowej budynku P-4 Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu odbyła się konferencja naukowa Sprawność fizyczna wrocławskich 10-latków w świetle diagnostycznych badań uzdolnień sportowych, zorganizowana przez Młodzieżowe Centrum Sportu przy Urzędzie Miejskim, przy współudziale naszej uczelni, po patronacie JM Rektora – prof. dr. hab. Juliusza Migasiewicza.

Do udziału w konferencji zaproszono nauczycieli wychowania fizycznego oraz dyrektorów wrocławskich szkół podstawowych. W czasie dwóch sesji przedstawiono sześć referatów, w tym cztery opracowane przez naukowców z naszej uczelni. Prof. Lesław Kulmatycki starał się pokazać na przykładzie badań przeprowadzanych w innych krajach, dlaczego w dużej aglomeracji miejskiej opłaca się inwestować w sport młodzieżowy.

Dr Ryszard Jezierski w swoim opracowaniu szukał odpowiedzi na pytanie, czy nowa podstawa programowa z wychowania fizycznego stwarza szansę na większe usportowienie dzieci i młodzieży szkolnej. Następne dwa przedstawione opracowania oparto na wynikach badań uzdolnień sportowych 10-letnich uczniów wrocławskich szkół podstawowych. Uzyskano je w pierwszej turze podjętych przez Młodzieżowe Centrum Sportu we Wrocławiu długofalowych badań, w których uczestniczyło około 800 uczniów z klas trzecich. Badania przeprowadzili w maju 2008 r. nauczyciele wychowania fizycznego w 14 szkołach przy współpracy zatrudnionych tam trenerów z Młodzieżowego Centrum Sportu we Wrocławiu. Uzyskane wyniki badań testowych wszechstronnej sprawności motorycznej zostały opracowane przez zespół pracowników Katedry Lekkoatletyki i Gimnastyki AWF we Wrocławiu pod kierunkiem



Dyskusja

dr. Adama Haleczki z udziałem: dr. Ryszarda Jezierskiego, dr. Leszka Korzewy, dr. Ewy Misiólek, dr. Urszuli Włodarczyk i przedstawione na konferencji jako praca pt. „Ocena zdolności kondycyjnych i koordynacyjnych 10-letnich dzieci w ramach doboru do szkolenia sportowego”. Równolegle z testami sprawnościowymi przeprowadzono wśród nauczycieli, trenerów i rodziców badanych uczniów ankietę socjologiczną na temat zainteresowań sportowych. Wyniki tego sondażu opracowali pracownicy naukowcy AWF we Wrocławiu: prof. dr. hab. Lesław Kulmatycki z Zakładu Psychologii

oraz dr. Agnieszka Surynt z Zakładu Teorii Wychowania Fizycznego i Zdrowotnego, która przedstawiła je na konferencji.

W czasie drugiej sesji Adam Stocki – dyrektor Biura Sportu, Turystyki i Rekreacji Urzędu Miejskiego we Wrocławiu przedstawił strategię miasta Wrocławia w dziedzinie rozwoju sportu dzieci i młodzieży, a Janusz Pilch – dyrektor klubu sportowego WKS „Śląsk” Wrocław nakreślił model szkolenia sportowego w zarządzanym przez niego klubie.

Konferencja spotkała się dużym zainteresowaniem nauczycieli wychowania fizycznego, do których w głów-



Fot. H. Nawara

Na pierwszym planie, od lewej: dr R. Jezierski, dr. A. Haleczko, dr L. Korzewa, prof. A. Burdukiewicz

Ogólnopolska konferencja

Dozwolone wspomaganie w sporcie

28 marca br. firma TREC NUTRITION oraz Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu – Zespół Ćwiczeń Siłowych i Zespół Sportów Walki Katedry Dydaktyki Sportu zorganizowały konferencję szkoleniową dla sportowców, trenerów, instruktorów fitness, nauczycieli, dietetyków, konsultantów ds. żywienia i wspomagania w sporcie oraz wszystkich zainteresowanych dozwoloną suplementacją.

Jak doszło do zorganizowania tej konferencji opowiada jeden z głównych jej organizatorów, dr hab. Tadeusz Stefaniak z Katedry Dydaktyki Sportu. – W czasie jednej z rozmów z Pawłem Halickim, szefem firmy TREC NUTRITION na region dolnośląski, który jest absolwentem naszej uczelni, padło z jego strony pytanie, czy można poszerzyć formułę działania jego firmy, zajmującej się dystrybucją odżywek, sprzętu sportowego; czy można oprócz rozprowadzania suplementów i przesyłania broszur zrobić dla ludzi ćwiczących na salach kulturystycznych i fitness, którzy często nie mają podstawowej wiedzy, konferencję pod szyldem porządnej uczelni? Pomyślałem, dlaczego nie? Ale chciałem się najpierw dowiedzieć, kto ma prowadzić tę konferencję, jak to ma wyglądać, czy nie okaże się, że

kolejny raz przedstawiciele firmy będą „naciagać” na kupno swoich produktów. Okazało się, że osoba wiodąca to dr Dariusz Szukała, pracownik naukowo-dydaktyczny AWF w Katowicach, współpracownik prof. Zajęca, dietetyk, który miał pełnić funkcję merytoryczną na tej konferencji, a wraz z nim dwóch dietetyków oraz endokrynolog, także pracownicy naukowo-dydaktyczni tejże uczelni. Zespół ten przekazuje wiedzę pod szyldem „Olimpu” i robi to dobrze, profesjonalnie, jeśli chodzi o stronę medialną. Stwierdziwszy zatem, że mam do czynienia ze sprawdzoną ekipą, uznałem, że nic nie stoi na przeszkodzie w zorganizowaniu konferencji na terenie naszej uczelni, pod jej szyldem. My – pracownicy naukowo-dydaktyczni pełniliśmy rolę organizatorów, zapewniając miejsce, pomoce audiowizualne, pomoc mery-

nej mierze była adresowana. Wśród jej uczestników byli zarówno wykonawcy badań, jak i nauczyciele pozostałych wrocławskich szkół podstawowych, zgłaszający chęć udziału w tegorocznej turze badań. Obecni byli na konferencji także pracownicy naukowo-dydaktyczni naszej uczelni, w tym liczne grono profesorów, na czele z rektorem, który otworzył obrady. Organizatorom konferencji udało się zgromadzić pokaźne grono uczestników, zainteresowanych promowaniem dobrych wzorców i upowszechnianiem kultury fizycznej w gronie dzieci i młodzieży naszego miasta. Wszyscy uczestnicy konferencji otrzymali certyfikaty potwierdzające udział w niej. (a-n)

toryczną. I ku mojemu zaskoczeniu, a brałem pod uwagę różne aspekty, konferencja wypadła świetnie! Dobrze poprowadzone wykłady, prezentacje, w których zdecydowanie oddzielono wspomaganie dozwolone od niedozwolonego, przy czym wskazano niebezpieczeństwa niewłaściwego stosowania środków dozwolonych, co stanowi pewną nowość w podejmowaniu tych zagadnień.

Przedstawiono cztery prezentacje:

Odżywki energetyczne i energetyczno-białkowe w praktyce żywienia sportowców, w tym pojęcie, rolę i bezpieczeństwo suplementów wspomagających wysiłek sportowy, klasyfikację suplementów diety, podział i zastosowanie odżywek energetycznych, rolę suplementów odżywczych we wspomaganiu diety, zasady doboru odżywek, zastosowanie praktyczne odżywek białkowych i energetyczno-białkowych w treningu sportowym, podsumowanie obejmujące charakterystykę odżywek Trec Nutrition;

Zasady doboru preparatów wspomagających w kontekście różnych form wysiłku fizycznego (energetyka pracy mięśniowej, cechy sprawności sportowej, czynniki ograniczające zdolność wysiłkową, zasady dobierania suplementów do poszczególnych cech sprawności sportowej);

Arginina (AAKG) - rola i znaczenie w metabolizmie wysiłkowym, zastosowanie w medycynie, mechanizm działania na system krążenia, rola w procesach antyoksydacyjnych, wpływ na aktywację procesów anabolicznych, znaczenie w regeneracji organizmu;

Suplementy diety o działaniu anabolicznym i antykatabolicznym, rola suplementów anabolicznych, wpływ kreatyny na proces anabolizmu, znabioliki roślinne, rola suplementów antykatabolicznych: HMB, glutaminy, BCAA, tauryny, procedury poprawnego dawkowania.

W konferencji wzięło udział ok. 800 osób. Jak twierdzi dr hab. T. Stefaniak, nie byli to ludzie przypadkowi, ale żądni wiedzy i konkretnych informacji na temat wszystkiego, co mieści się w obszarze wspomagania.

Organizatorzy konferencji próbowali dociec, jaki był przekrój jej uczestników. Według ich szacunku największy odsetek – 60% stanowili przedstawiciele fitnessu: aerobiku, kulturystyki, 20-25% to nauczyciele, a pozostali (15-20%) to trenerzy reprezentujący sport kwalifikowany na wysokim poziomie, np.: lekkoatletykę, sporty walki (problem z utrzymaniem masy ciała w poszczególnych kategoriach wagowych).

Celem konferencji było uporządkowanie treści związanych z dozwolonym wspomaganie w sporcie oraz zwrócenie uwagi na pewne zagrożenia wynikające z niewłaściwego stosowania suplementacji. Ożywiona i długa dyskusja świadczyła o dużym zainteresowaniu.

– Pojawiły się głosy, żeby powtórzyć tę konferencję, ale w szerszym

wymiarze – twierdzi dr hab. T. Stefaniak. – Jeśli wszystko dobrze pójdzie, to po wakacjach, w październiku lub listopadzie, będziemy pracować nad rozszerzeniem jej formuły. Będziemy chcieli wyeksponować najnowsze trendy, ale także kontrowersyjne aspekty, dotyczące stosowania suplementów, podkreślając, że każda próba sięgania po środki pozornie dozwolone powinna łączyć się z diagnostyką medyczną, biochemiczną, żeby było wiadomo, z jakiego pułapu się startuje, czy organizm jest zakwaszony czy zasadowy itd., żeby te wszystkie parametry były sprawdzane od strony promocji zdrowia. Postaramy się zaprosić naukowców, którzy prowadzą badania w tym zakresie zagadnień.

Opracowała Anna Kiczko

Konferencja

Przestrzeń publiczna – przestrzeń przyjazna

6 kwietnia br. w auli Wydziału Fizjoterapii, w budynku P-4, odbyła się konferencja pt. „Przestrzeń publiczna – przestrzeń przyjazna na przykładach Miejskiego Ogrodu Zoologicznego i Ogrodu Botanicznego we Wrocławiu” pod honorowym patronatem senatora RP, a jednocześnie sekretarza stanu w ministerstwie pracy i polityki społecznej, a także pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych – Jarosława Dudy oraz rektora AWF we Wrocławiu – prof. Juliusza Migasiewicza.

Konferencja jest pokłosiem ostatniego, czwartego Trzebnickiego Forum Integracyjnego*, na którym m.in. dr Górka-Kłęk przedstawiła referat pt. „Filozofia i zasady kształtowania przestrzeni dostępnej w ogrodach prawdziwie otwartych i przyjaznych”. Wtedy właśnie powstał pomysł zorganizowania konferencji dotyczącej dostępności ogrodu zoologicznego i

ogrodu botanicznego dla osób niepełnosprawnych. Dyrektorzy obu ogrodów wyrazili zgodę na udział w konferencji. Wprowadzenia w zagadnienia będące przedmiotem konferencji dokonali jej patroni: senator Jarosław Duda, rektor Juliusz Migasiewicz oraz poseł Sławomir Piechota – przewodniczący sejmowej komisji polityki społecznej i rodziny. Następnie architekci z pracowni „Atelier 3” – projektanci dostosowania gmachu Sejmu dla osób niepełnosprawnych: inż. arch. Bożenna Chwalibóg oraz mgr inż. arch. Krzysztof Chwalibóg zaprezentowali wykład pt. „Przestrzeń publiczna dostępna dla wszystkich – dobre europej-

skie przykłady”, pokazując m.in., jak dzięki zewnętrznej windzie dostępny jest Akropol, pomimo swojego położenia na wysokim wzgórzu.

Zespół architektów z Politechniki Wrocławskiej: dr inż. arch. Anna Bać oraz dr inż. arch. Krzysztof Cebert w swojej pracy pt. „Dostosowania ZOO i Ogrodu Botanicznego we Wrocławiu dla potrzeb osób niepełnosprawnych – projekt „Równe szanse” 2008 gminy Wrocław” przedstawił analizę dostępności, pokazując pod tym kątem różne miejsca w ogrodach (dostępne i niedostępne dla niepełnosprawnych). Wystąpienia dyrektorów: miejskiego ogrodu zoologicznego we Wrocławiu – Radosława Ratajszczaka oraz wrocławskiego ogrodu botanicznego – prof. dr. hab. Tomasza Jana Nowaka komentuje dziekan Wydziału Fizjoterapii, prof. Marek Woźniewski. – *Dyrektorzy może zbyt osobiście przyjęli uwagi architektów, ale nikt przecież nie mówił, że to ich wina... Wiadomo, że ogród botaniczny czy zoologiczny nie może stracić swojej podstawowej funkcji, nawet jeśli jest do spełnienia jakiś wymóg.*

(ža)

„Dydaktyka wychowania fizycznego”

W dniach 19-21 września br. w Ośrodku Dydaktyczno-Sportowym w Olejnicy odbędzie się dziewiąta edycja cyklicznej konferencji naukowej poświęconej teorii i praktyce edukacyjnej w zakresie uczenia się i nauczania czynności motorycznych, organizowanej co dwa lata przez pracowników Katedry Dydaktyki Wychowania Fizycznego.

Warto zwrócić uwagę nie tylko na dotychczasowy dorobek poznawczo-praktyczny konferencji, ale również na prezentowane w czasie obrad i w dyskusjach współczesne trendy naukowe. W tym roku organizatorzy proponują uczestnikom konferencji temat wiodący pt. „Dydaktyka wychowania fizycznego w kształceniu psychomotorycznym”, zachęcając do szerokiej wymiany poglądów: od podstawowych zagadnień, związanych z przedszkolnym i szkolnym kształce-

niem psychomotorycznym, po kwestie kształcenia psychomotorycznego osób w wieku dorosłym i w okresie starzenia się. Zagadnienia dotyczące fazowości rozwoju psychoruchowego człowieka w ontogenezie wydają się być pierwszoplanowymi w procesie badawczym dydaktyki wychowania fizycznego. Patronem honorowym konferencji jest rektor AWF we Wrocławiu – prof. dr hab. Juliusz Migasiewicz, wchodzący w skład komitetu naukowego pod przewodnictwem prof. dr. hab. Ta-

deusza Koszczyca obok znakomitych uczonych zarówno z zagranicy, jak: prof. dr hab. Karel Frömel – Czechy, prof. dr hab. Stefan Grössing – Austria, prof. dr hab. Ken Hardman – Anglia, prof. dr hab. Eid Luca – Włochy, prof. dr hab. Walentyna Łozowiecka – Ukraina, prof. dr hab. Heinz Recla i prof. dr hab. Waldtraut Recla – Austria, prof. dr hab. Peter Weinberg – Niemcy, jak i z Polski: prof. dr hab. Kazimierz Denek, prof. dr hab. Henryk Grabowski, prof. dr hab. Tadeusz Maszczak, prof. dr hab. Andrzej Pawłucki, prof. dr hab. Jerzy Pośpiech, prof. dr hab. Krystyna Zatoń. (za)

Więcej informacji na stronie:
www.olejnica.awf.wroc.pl

XV Targi Książki Naukowej

Jubileuszową, XV edycję Targów Książki Naukowej zaszczyliła swoją obecnością prof. Barbara Kudrycka – minister nauki i szkolnictwa wyższego, która przybyła 18 marca br. do Centrum Naukowo-Badawczego Politechniki Wrocławskiej na uroczystość otwarcia targów.

Tradycyjnie już, podczas uroczystości otwarcia targów, ogłoszone zostały wyniki konkursu na najtrafniejszą szatę edytorską książki naukowej, w którym wzięło udział 59 tytułów, zgłoszonych przez 21 wydawnictw. Komisja konkursowa pod przewodnictwem prof. Eugeniusza Rusińskiego, składająca się z przedstawicieli: Uniwersytetu Wrocławskiego, Stowarzyszenia Wydawców Szkół Wyższych, Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu i organizatora Wrocławskich Promocji Dobrych Książek, oceniała książki pod kątem szaty edytorskiej przystającej do treści, układu

typograficznego, ilustracji i okładki. Nagrodę główną – Puchar Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego przyznano książce pt. *Humanistyczne żywoty filozofów starożytnych*, wydanej przez Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, oraz cztery równorzędne nagrody wydawnictwom:



Fot. Anna Kiczko

Od lewej: T. Więckowski, W. Irek, B. Kudrycka, E. Rusiński

Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy za książkę *Kościół drewniany o zdwojonej konstrukcji ścian w Wielkopolsce*, Muzeum Narodowego we Wrocławiu za *Ikonografię Wrocławia*, Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu za tytuł *Cmentarze na stokach poznańskiej Cytadeli*, Arkady za *Ikony w Polsce. Od średniowiecza do współczesności*. Ponadto jury przyznało sześć wyróżnień. Minister Barbara Kudrycka, wręczając nagrody, gratulowała laureatom sukcesów, a Politechnice organizacji kolejnych targów. Przy tej okazji wspomniała także o dotykających wydawców, a koniecznych ze względów kryzysowych, oszczędnościach w swoim resorcie: *Mimo że nauka i szkolnictwo wyższe zostały zakwalifikowane do priorytetów rządowych i dostaliśmy 2 mld więcej środków, to musieliśmy zastosować pewne oszczędności. Nie chcieliśmy, by objęły one dotację stacjonarną, która jest przeznaczona na finansowanie płac czy dotację materialną, przeznaczoną w dużym stopniu na stypendia. Szukaliśmy oszczędności i znaleźliśmy je głównie w działalności promocyjnej i niestety, również w finansowaniu wydawnictw naukowych. (...) Jestem jednak przekonana, że jest to tylko czasowe zahamowanie finansowania. Gospodarka polska nie ma tak dramatycznie złej pozycji, nawet na tle innych krajów Unii Europejskiej. Mamy nadzieję, że uda się szybko pokonać kryzys i że te fundusze będą możliwe do dystrybucji w drugim półroczu.*

Prezes Stowarzyszenia Wydawców Szkół Wyższych Henryk Potocki przypomniał zebranim o jubileuszowym charakterze tegorocznych targów i o znaczeniu książek drukowanych w dobie komputeryzacji: *Książka jest wartością bezcenną. Przechodzimy przez kolejne etapy komputeryzacji i zmieniających się nośników i programów. Tych, które były używane przed piętnastu laty, często dziś już nie możemy otworzyć i odczytać. Zaletą książki w wersji tradycyjnej jest to, że przez wieki jest czytelna. Dwa tygodnie temu prezentowaliśmy nasze wydawnictwa*

w Madrycie. Zobaczyliśmy tam książki, które drukował najstarszy polski drukarz w Hiszpanii w XV w. – Stanisław Polonus. Życzę wszystkim państwu, aby nasze dzisiejsze publikacje przetrwały też tyle pokoleń. Prezes Potocki prosił także minister B. Kudrycką o spotkanie z wydawcami i wyraził nadzieję na znalezienie kompromisowego rozwiązania kwestii finansowych i wyjścia z obecnego impasu.

Na XV Targach Książki Naukowej, trwających trzy dni (18-20 marca br.) najnowsze publikacje zaprezentowało 60 wydawnictw z całej Polski. Wśród wystawców znalazły się tak renomowane oficyny wydawnicze, jak m.in.: Wydawnictwo Naukowe PWN, Arkady, Helion, Nortom, WAiP, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, WNT. Organizatorami targów, obok głównego – Oficyny Wydawniczej Politechniki Wrocławskiej – byli: „Forum Akademickie” z Lublina, Stowarzyszenie Wydawców Szkół Wyższych i AIESEC Polska Komitet Lokalny na Politechnice Wrocławskiej. Targi

odbyły się pod protektorem ministra nauki i szkolnictwa wyższego – prof. Barbary Kudryckiej, wrocławskiego oddziału Polskiej Akademii Nauk, oraz rektora Politechniki Wrocławskiej – prof. Tadeusza Więckowskiego. Targom towarzyszył, jak zawsze, kiermasz książek, na którym większość wystawców sprzedawała swoje publikacje w bardzo korzystnych cenach: z rabatem nawet do 20 %. Można było także porozmawiać z przedstawicielami oficyn o prezentowanych przez nich publikacjach i najbliższych planach wydawniczych. Jak co roku, ważnym punktem programu targów były spotkania z pisarzami. W Muzeum Architektury podczas „Wieczoru wydawców” wręczono przedstawicielowi Wydawnictwa Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu Puchar Polskiego Radia Wrocław za najatrakcyjniejsze stoisko na targach. Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu tradycyjnie już prezentowała swoje publikacje na wspólnym stoisku z innymi AWF-ami. (za)



Stoisko AWF-ów

Z obrad Senatu AWF we Wrocławiu

26 lutego 2009

Pod nieobecność rektora – prof. J. Migasiewicza, który uczestniczył w tym dniu w konferencji KRASP (Konferencja Rektorów Akademickich Szkół Polskich), obrady Senatu poprowadziła prof. Anna Skrzek – prorektor ds. nauczania.

Informacje

*** Prof. Anna Skrzek – prorektor ds. nauczania** przekazała na wstępie informacje dotyczące projektu prowadzenia wspólnie z wrocławskim Uniwersytetem Przyrodniczym studiów podyplomowych w ramach organizacji usług gastronomicznych i hotelarstwa, na który to cel udało się wygrać w konkursie środki z Europejskiego Funduszu Społecznego. Pierwszym elementem rozpoczęcia programu była konferencja promująca ten kierunek kształcenia, na której naszą uczelnię reprezentował dr Tadeusz Fąk. W tej chwili dokonuje się organizacji tych studiów oraz naboru na nie. Prof. Anna Skrzek wyraziła nadzieję, że będzie to ciekawy początek współpracy z innymi uczelniami, informując jednocześnie, że także wrocławski Uniwersytet Ekonomiczny zwrócił się do naszej uczelni z propozycją współpracy w tworzeniu makrokierunków. Następnie prof. A. Skrzek poinformowała o odbytym 11 lutego br. spotkaniu wszystkich prorektorów uczelni Wrocławia i Opola oraz przedstawicieli Urzędu Marszałkowskiego, dotyczącego programu rozwijania dydaktyki na uczelniach w kierunku kształcenia w języku obcym. Urząd Marszałkowski dofinansowuje rozwijanie takich możliwości. W tym roku dofinansowanie to jest jednak znacznie mniejsze niż w latach ubiegłych i wynosi ok. 800 tys. zł dla wszystkich uczelni, a nasza uczelnia z tej puli otrzymała kwotę ok. 50 tys. zł, która w tym roku zostanie przeznaczona na przygotowanie piśmiennictwa obcojęzycznego, infrastruktury itp. Być może już na przyszłym posiedzeniu

Senatu należy rozpocząć dyskusję nad rozwijaniem takiej dydaktyki w naszej uczelni i podjąć decyzję o tym, który kierunek kształcenia powinien być prowadzony w języku angielskim, zarówno dla naszych, jak i zagranicznych studentów, co zdecydowanie podniosłoby rangę naszej uczelni.

Prof. A. Skrzek nadmieniła przy okazji, że tegoroczne doświadczenia ze studentami z zagranicy, studiującymi na naszej uczelni, nie są najlepsze, okazało się bowiem, że wśród studentów z grupy, która przyjechała do nas z Portugalii, znajomość języka angielskiego jest na miernym poziomie, co powoduje problem z dyscypliną w tej grupie. Następna informacja dotyczyła intensywnych prac toczących się nad opracowaniem zmian w statucie naszej uczelni i regulaminie studiów. Prof. A. Skrzek wspomniała również o projekcie rozporządzenia Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w sprawie likwidacji indeksów, stwierdzając, że jest to bardzo dobra idea, stwierdzając, że jest to bardzo dobra idea, popierana również przez studentów. Odniosła się także do prezentacji zestawu Testico na radach wydziału, informując, że w tym roku powinna zostać przeprowadzona ankieta oceny nauczycieli przez studentów. Zaproponowała, aby ankiety były przeprowadzane corocznie. Mogłyby być one planowane w połączeniu z egzaminami. Propozycja całej procedury oceny pracowników przez studentów zostanie przedstawiona Senatowi do zatwierdzenia na następnym posiedzeniu. Będzie to dotychczasowa ankieta autorstwa prof. Wlazły, z ewentualnymi jego poprawkami. Istnieje możliwość wprowadzenia zmian także przez członków Senatu. Projekty zmian należy zgłaszać w Dziale Nauczania. Prof. A. Skrzek poruszyła także sprawę dostrzeżonych przez nią pewnych problemów w procesie dydaktycznym, wymagających uzgodnień z dziekanami, dotyczących realizacji zajęć dydaktycznych oraz zmian programowych. Wyraziła nadzieję, że uda się na uczelni wypracować odpowiednie formy działania, usprawniające proces dydaktyczny,

który powinien być prowadzony na najwyższym poziomie.

***Prof. Zofia Ignasiak – prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą** poinformowała o wizycie na Uniwersytecie Hanyang w Seulu, którą odbyła pod koniec stycznia br. wraz z dziekanami: prof. J. Chmurą i prof. M. Woźniewskim. Następnie odniosła się do ankiety oceny nauczyciela przez studenta, informując, że na uniwersytecie w Seulu studenci uczestniczą w takiej ankiecie przed poznaniem wyników z egzaminu. Następnie prof. Z. Ignasiak przedstawiła trudną sytuację finansową Biblioteki Głównej naszej uczelni w związku z obniżeniem w 2009 r. dotacji na działalność do kwoty 110 tys. zł (dla porównania: w 2007 roku dotacja wyniosła ok. 235 tys. zł, w roku ubiegłym - 160 tys. zł). Z uwagi na wysoki kurs *euro* muszą nastąpić cięcia wydatków. Dotyczyć będą one prenumeraty czasopism oraz zakupów książek. W chwili obecnej Biblioteka jest w stanie przeznaczyć miesięcznie na zakup podręczników kwotę ok. 500 zł. Istnieje poza tym potrzeba zakupu pakietu baz za 27 tys. zł.

Wyznaczenie recenzenta dorobku naukowego prof. T. Ulatowskiego

Senat Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu w Gdańsku w związku z wszczęciem postępowania w sprawie nadania tytułu honoris causa prof. Tadeuszowi Ulatowskiemu zwrócił się z prośbą do Senatu naszej uczelni o wyznaczenie na recenzenta jego dorobku naukowego prof. dr. hab. Zbigniewa Naglaka. W wyniku głosowania tajnego Senat podjął uchwałę o pozytywnym zaopiniowaniu wniosku gdańskiej akademii.

Zatwierdzenie arkuszy okresowej oceny nauczycieli akademickich

Członkowie Senatu po długiej i wnikliwej dyskusji, w czasie której zgłoszono kilka wniosków dotyczących poprawek do przedstawionego projektu, podjęli dwie uchwały w spra-

wie oceny nauczycieli akademickich: 1) zatwierdzając arkusz oceny okresowej nauczycieli akademickich w grupie asystentów i adiunktów, oraz arkusz oceny okresowej nauczycieli akademickich w grupie stanowisk dydaktycznych, 2) zatwierdzając aneks do uchwały Senatu nr 15 z 23 marca 2006 r. w sprawie oceny nauczycieli akademickich, dotyczący przyjęcia skali i normy ocen zgodnej z aktualnym statutem uczelnianym w przeprowadzonej ocenie okresowej za okres 2006-2008.

Zatwierdzenie planu wydawniczego na 2009 rok

Prof. Tadeusz Bober – redaktor naczelny uczelnianego Wydawnictwa na wstępie przedstawił sprawozdanie z działalności wydawniczej, z którego wynika, że w 2008 r. wydano 14 nowych pozycji, w tym 3 habilitacje oraz 2 monografie naukowe (w serii *Studia i Monografie*), 2 numery *Rozpraw Naukowych*, 6 publikacji (w kategorii „inne”), jeden podręcznik, oraz 30 tzw. dodruków, w tym jedna monografia oraz podręczniki i inne publikacje. Następnie omówił plan wydawniczy na 2009 r., który powstał na bazie zgłoszeń przez poszczególne katedry, zakłady czy pracowników. Cały plan został podzielony na część A, zawierającą pozycje, które mają wpłynąć do Wydawnictwa do końca czerwca br., oraz na część B zawierającą pozostałe pozycje. W części A znalazło się 9 habilitacji, 2 monografie, 13 pozycji z kategorii *podręczniki, książki, materiały dydaktyczne i inne*, oraz 8 dodruków cieszących się dużym zainteresowaniem pozycji. W części B figurują 3 habilitacje, 3 monografie, 8 pozycji z kat. *podręczniki i książki*, oraz 4 pozycje z kat. *materiały dydaktyczne i inne*. W trakcie realizacji prze Wydawnictwo znajdują się 3 habilitacje, jedna monografia, 6 podręczników oraz jedna pozycja z kat. *inne*. Po dyskusji oraz wyczerpujących odpowiedziach prof. T. Bobera na zadane mu pytania Senat w drodze głosowania jawnego podjął uchwałę o zatwierdzeniu planu wydawniczego na 2009 rok.

26 marca 2009

W posiedzeniu Senatu uczestniczył prof. dr hab. Tadeusz Luty – doktor honoris causa naszej uczelni, honorowy przewodniczący KRASP

Informacje

*Prof. dr hab. Tadeusz Luty poinformował o dyskusji toczącej się na ostatnim posiedzeniu Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich i o stanowisku jej członków wobec materiału przedstawionego przez ministra nauki i szkolnictwa wyższego – prof. Barbarę Kudrycką pt. *Partnerstwo dla wiedzy – nowy model zarządzania szkolnictwem wyższym*. Następnie prof. T. Luty przybliżył członkom Senatu naszej uczelni problemy wokół wrocławskiego EIT Plus.

*Rektor – prof. J. Migasiewicz poinformował członków Senatu o nowo wybranych władzach uczelnianego klubu sportowego. Prezesem został ponownie prof. P. Kowalski, na wiceprezesów wybrano prof. J. Chmurę i dr. A. Rokitę. Rektor gratulując im, życzył owocnej pracy.

*Rektor poinformował o podpisaniu umowy o współpracy z Państwową Wyższą Szkołą Zawodową im. Wite-

łona w Legnicy. Współpraca obejmuje wymianę pracowników i studentów, możliwość kontynuowania studiów na naszej uczelni przez studentów legnickiej PWSZ po licencjacie, oraz możliwość korzystania z naszej bazy sportowej i naukowej.

*Prorektor ds. nauczania – prof. A. Skrzek poinformowała o swojej wizycie w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego, gdzie odbyło się spotkanie z pracownikami Departamentu Wdrożeń i Innowacji i uczelniami, które są zainteresowane otwarciem nowego kierunku kształcenia „terapia zajęciowa”. AWF we Wrocławiu wspólnie z innymi uczelniami będzie wnioskować o uzyskanie dofinansowania z programu operacyjnego „Kapitał Ludzki” na przygotowania do uruchomienia tego kierunku. Jest to projekt o wartości 5 mln zł. Trwają jednocześnie starania o wpisanie tego kierunku na listę ministerialną.

*Kwestor – mgr inż. B. Drewniak przekazała informacje o wysokości dotacji na 2009 rok i jej poszczególnych składników (na działalność podstawową, na świadczenia zdrowotne, na kształcenie i rehabilitację leczniczą osób niepełnosprawnych, na pomoc



Przemawia prof. Tadeusz Luty

Doktoraty, habilitacje

Publiczne obrony prac doktorskich w r. akad. 2008/2009

Wydział Wychowania Fizycznego

18.09.2008 – **mgr Aleksander Smoliński** „Rodzaje aspiracji uczniów z klas sportowych”, promotor: prof. nadzw. dr hab. E. Wlazło, recenzenci: prof. dr hab. B. Potyrała, prof. nadzw. dr hab. L. Kulmatycki

18.09.2008 – **mgr Tomasz Jonak** „Ocena zdolności różnicowania kinestetycznego kobiet i mężczyzn uprawiających rzut oszczepem”, promotor: prof. dr hab. J. Migasiewicz, recenzenci: prof. dr hab. E. Mleczko, prof. dr hab. W. Starosta

9.10.2008 – **mgr Dorota Burzycka-Wilk** „Skuteczność informacji natychmiastowej w procesie nauczania czynności motorycznych”, promotor: prof. nadzw. dr hab. K. Zatoń, recenzenci: prof. nadzw. dr hab. E. Piotrowski, prof. nadzw. dr hab. W. Wiesner

9.10.2008 – **mgr Paweł Posłuszny** „Sprawność motoryczna i aktywność fizyczna dzieci wiejskich w aspekcie składu i proporcji ciała”, promotor: prof. nadzw. dr hab. T. Sławińska-Ochla, recenzenci: prof. nadzw. dr hab. E. Ziółkowska-Łajp, prof. dr hab. Z. Ignasiak

20.11.2008 – **mgr Adam Paluszak** „Rola dotyku w stabilizacji pozycji stojącej”, promotor: prof. nadzw. dr hab. M. Kuczyński, recenzenci: prof. dr hab. med. Z. Jethon, prof. dr hab. M. Golema

materialną). W większości przypadków przyznane kwoty są mniejsze niż w roku ubiegłym. Rektor – prof. J. Migasiewicz wyjaśnił, że obniżona dotacja jest wynikiem całkowitego uwolnienia algorytmu, na czym tracą mniejsze uczelnie, a większe zyskują. Poinformował, że na przyszłym posiedzeniu przedstawi propozycje pakietu rozwiązań kryzysowych, zapewniających takie funkcjonowanie uczelni, aby nie ucierpiała na tym jakość kształcenia i badania naukowe. Dodał, że zwrócił się do ministerstwa o zwiększenie kwoty na fundusz pomocy materialnej dla studentów, aby można było dokończyć remont domu studenckiego. Poinformował, że planuje również wystąpić do ministerstwa z wnioskiem o dofinansowanie na utrzymania uczelnianych obiektów.

*Kancelarz – dr Z. Paliga poinformował, że 10 marca br. w Sali Kominkowej odbyło się spotkanie z posłanką Ewą Wolak, dotyczące nowelizacji ustawy *Prawo o szkolnictwie wyższym*. Obecny był również Jan Kazimierzczak z ramienia Platformy Obywatelskiej, który pilotuje wszystkie zmiany związane z ustawą. Nasze wcześniej zgłoszone wnioski zostały uznane za zasadne. Dotyczą one rozporządzania mieniem uczelni. Pierwszy wniosek dotyczy tego, aby uczelnie nie musiały uzyskiwać zgody Ministra Skarbu na wynajem swoich nieruchomości. Kolejny wniosek dotyczy zapisania w §256, dotyczącego mienia uczelni, aby uczelnie otrzymywały na własność nie tylko obiekty, które miały w użytkowaniu wieczystym, ale także we władaniu bądź posiadaniu, co jest niezwykle ważne w świetle toczących się spraw o wykazanie własności naszych nieruchomości.

20 marca br. kancelarz – dr Z. Paliga odbył spotkanie z ministrem Gierszem, na którym przedstawił konieczność dofinansowania inwestycji związanej z modernizacją Pól Marsowych. Według dr. Z. Paligi Ministerstwo Sportu i Turystyki przyzna naszej uczelni dofinansowanie. Cała inwestycja w 70 % zostanie sfinan-

sowana przez Urząd Marszałkowski, w 22% przez Ministerstwo Sportu i Turystyki, a pozostałe 8% stanowi nasz aport rzeczowy.

Kandydatura

prof. dr. hab. Tadeusza Szulca do tytułu doktora honoris causa

Rektor – prof. J. Migasiewicz poinformował o wniosku prof. T. Koszczyca w sprawie nadania doktoratu honorowego prof. T. Szulcowi z Uniwersy-

tetu Przyrodniczego we Wrocławiu, który został pozytywnie zaopiniowany przez Radę Wydziału Wychowania Fizycznego. Wnioskodawca – prof. T. Koszczyk wskazał wyjątkowe zasługi prof. T. Szulca dla naszej uczelni w okresie, kiedy podejmowane były ważne decyzje dotyczące jej rozbudowy. Ponadto przypomniał, że prof. T. Szulca jest wielkim propagatorem integracji dolnośląskiego środowiska akademickiego, co potwierdził prof. T. Luty w swojej wypowiedzi, podkreślając także jego zasługi w okresie, gdy był ministrem szkolnictwa wyższego: doprowadzenie do uchwalenia obecnie obowiązującej ustawy o szkolnictwie wyższym. – *Gdyby nie Jego i prof. Woźnickiego determinacja, to „Prawo o szkolnictwie wyższym” pewnie by się nie pojawiło* – stwierdził prof. T. Luty. – *W tym prawie jest zapis, że uczelnie stają się właścicielami nieruchomości. To wyraźny ślad, który należy tylko do prof. T. Szulca, a mianowicie uwłaszczenie uczelni. Musimy sobie bowiem zdać sprawę, że do roku 2005 uczelnie nie były właścicielami posiadanych nieruchomości* – wyjaśnił prof. T. Luty, który przypomniał także o podejmowaniu przez prof. T. Szulca w okresie pełnienia funkcji sekretarza stanu w ministerstwie próby uzależnienia wysokości przyznawanych uczelniom dotacji od jakości kształcenia. – *Gdy odchodził ze swojego stanowiska w ministerstwie, został pożegnany przez rektorów KRASP owacją na stojąco* – powiedział prof. T. Luty. – *To nie zdarzyło się jeszcze żadnemu ministrowi...*

Po przedstawieniu przez dziekana Wydziału Wychowania Fizycznego –

prof. J. Chmurę sylwetki kandydata do tytułu doktora honoris causa naszej uczelni Senat w drodze głosowania tajnego podjął dwie uchwały: 1) o wszczęciu postępowania o nadanie prof. dr. hab. Tadeuszowi Szulcowi tytułu doktora honoris causa AWF we Wrocławiu, 2) o powołaniu prof. T. Koszczyca na promotora tego doktoratu.

Roczny wymiar zajęć dydaktycznych dla poszczególnych stanowisk oraz warunki i zasady jego rozliczania

Prorektor ds. nauczania – prof. A. Skrzek zaproponowała zatwierdzenie aneksu do obowiązującej uchwały, który wynika z prowadzenia zajęć na nowym kierunku – sportu (chodzi o zajęcia prowadzone w ośmiu różnych dyscyplinach sportu). W drodze głosowania jawnego Senat wyraził zgodę na zmianę treści uchwały nr 41/2008, wprowadzając do §2, ust. VI 2 pojęcia: „praktyka – warsztaty trenerskie w klubie” oraz „zgrupowanie sportowe”.

Uzupełnienie składu osobowego Komisji Dyscyplinarnej dla Studentów

Rektor – prof. J. Migasiewicz wyjaśnił, że skład komisji powołany uchwałą Senatu 4 września 2008 r. jest zgodny ze statutem uczelni, jednakże zgodność z ustawą jako aktem wyższego rzędu wymaga uzupełnienia składu. Zaproponował kandydaturę dr. T. Stefaniaka. W wyniku głosowania tajnego Senat podjął uchwałę o uzupełnieniu składu Senackiej Komisji Dyscyplinarnej dla studentów o osobę dr. T. Stefaniaka.

Zatwierdzenie ankiety oceny nauczyciela przez studenta

Prorektor ds. nauczania – prof. A. Skrzek przypomniała, że sama procedura oceny została już wcześniej zatwierdzona i chodzi jedynie o drobną zmianę, polegającą na wykreśleniu opcji pozwalającej na opisowe udokumentowanie swojej opinii na temat procesu dydaktycznego. Po przedstawieniu projektu ankiety i dyskusji Senat w drodze głosowania jawnego zatwierdził przedstawiony projekt ankiety.

Rozpatrzenie wniosków o odznaczenia państwowe

Przewodnicząca Senackiej Komisji Odznaczeń – prof. T. Sławińska-Ochla przedstawiła wnioski o odznaczenia państwowe pracowników uczelni, poparte przez komisję. W wyniku głosowania tajnego Senat wyraził pozytywną opinię w sprawie wystąpienia o odznaczenia państwowe i resortowe dla następujących osób: dla prof. T. Skolimowskiego, prof. K. Sobiecha, prof. E. Bolacha o Krzyż Kawalerski, dla prof. A. Skrzek o Złoty Krzyż Zasługi, dla dr M. Mraz i dr D. Wójtowicz o Brązowy Krzyż Zasługi, dla mgr W. Jonak o Brązowy Medal za Długoletnią Służbę, dla prof. Z. Wrzosek o Medal Komisji Edukacji Narodowej.

Zatwierdzenie zmian w regulaminie studiów

Na ten punkt zaproszono dwie przedstawicielki studentów: Joannę Kilańską oraz Aleksandrę Kozłowską.

Prorektor ds. nauczania – prof. A. Skrzek przedstawiła propozycję zmian regulaminu studiów, zawierającą zmiany proponowane przez samorząd studencki oraz wydziały (wychowania fizycznego, fizjoterapii) w wyniku dwumiesięcznych konsultacji. Członkowie Senatu po wnikliwym przeanalizowaniu i wyczerpującej dyskusji nad każdą proponowaną zmianą w wyniku jawnego głosowania zatwierdzili regulamin studiów, który po opracowaniu przez uczelniane biuro prawne i uzyskaniu akceptacji przez samorząd studencki zostanie wysłany do zatwierdzenia przez ministerstwo.

30 kwietnia 2009

Informacje

*JM Rektor – prof. J. Migasiewicz poinformował, że uczestniczył 17 kwietnia br. we wspólnym posiedzeniu Prezydium KRASP i PAN na Uniwersytecie Wrocławskim, w czasie którego m.in. podjęto dyskusję nad wypracowaniem wspólnego stanowiska wobec koncepcji kariery akademickiej. Oto jego główne punkty: ► większe wymagania

18.12.2008 – mgr **Malwina Pietrzyk** „Dokładność ruchów cyklicznych osób trenujących taniec sportowy”, promotor: prof. dr hab. M. Golema, recenzenci: prof. nadzw. dr hab. G. Juras, prof. nadzw. dr hab. A. Rutkowska-Kucharska

23.04.2009 – mgr **Agata Nowak** „Test MOT 4-6 w modyfikacji własnej jako narzędzie do oceny poziomu rozwoju psychomotorycznego czteroletnich dzieci”, promotor: prof. nadzw. dr hab. J. Kruk-Lasocka, recenzenci: prof. dr R. Zimmer, prof. nadzw. dr hab. M. Sekułowicz

23.04.2009 – mgr **Marek Popowczak** „Wykorzystanie zabaw i gier z piłką w procesie wychowania fizycznego do rozwoju empatii uczniów szkoły ponadgimnazjalnej”, promotor: prof. dr hab. A. Szmajke, recenzenci: prof. nadzw. dr hab. M. Straś-Romanowska, prof. nadzw. dr hab. M. Krawczyński

Wydział Fizjoterapii

18.12.2008 – mgr **Izabela Spiełvogel** „Efekty stosowania metody Sebastiana Kneippa jako profilaktyki zdrowotnej u dzieci 4-6-letnich”, promotor: dr hab.med. W. Kochański, recenzenci: prof. dr hab. med. A. Steciwko, prof. nadzw. dr hab. med. J. Łazowski

12.03.2009 – mgr **Marcin Syrka** „Ocena odległych wyników funkcjonalnych w odniesieniu do jakości życia pacjentów po replantacji kończyny górnej”, promotor: dr hab. med. J. Jabłecki, recenzenci: prof. dr hab. M. Woźniowski, prof. nadzw. dr hab. M. Pieniążek

16.04.2009 – mgr **Agnieszka Storch-Uczciwek** „Wpływ wybranych czynników na aktywność ruchową

osób po leczeniu chirurgicznym choroby niedokrwiennej serca”, promotor: prof. dr. hab. M. Woźniewski, recenzenci: prof. nadzw. dr hab. med. A. M. Wnuk-Wojnar, prof. nadzw. dr hab. Z. Nowak

23.04.2009 – mgr **Jolanta Zwołńska** „Skuteczność wybranych parametrów fali ultradźwiękowej w leczeniu zachowawczym zespołu cieśni kanału nadgarstka”, promotor: prof. dr hab. A. Kwolek, recenzenci: prof. dr hab. T. Skolimowski, prof. nadzw. dr hab. med. A. Maciejczak

Habilitacje

Tadeusz Stefaniak „Dokładność odtwarzania zadanej siły przez zawodników sportów walki”, recenzenci: prof. dr hab. Żak – AWF w Krakowie, prof. dr hab. Strzelczyk – AWF w Poznaniu, prof. dr hab. R. Kalina – Uniwersytet w Lublinie, prof. dr hab. J. Chmura – AWF we Wrocławiu; 19.03.2009 – uchwała o nadaniu stopnia nauk. doktora habilitowanego nauk o kulturze fizycznej w zakresie teorii sportu

wobec rad wydziałów, których skład miałyby się zwiększyć o odpowiednią liczbę samodzielnych kierunkowych pracowników nauki; ► zasadnicza zmiana w przewodach doktorskich: przed skierowaniem pracy doktorskiej do recenzji powinna ona zostać opublikowana w formie elektronicznej bez możliwości dokonania jakichkolwiek poprawek; sugeruje się także, aby recenzenci pochodzili spoza macierzystej RW; ► w ramach przewodów habilitacyjnych od rad wydziałów ma zależeć, czy będzie przeprowadzone kolokwium habilitacyjne i wykład habilitacyjny, czy też nie; do wszczęcia przewodu habilitacyjnego będzie wymagana monografia lub też wskazana część dorobku naukowego; nie będzie narzucona żadna forma; w tej procedurze recenzenci będą

wskazywani przez Centralną Komisję, ale z grona osób przedstawionego przez daną radę wydziału; padła też propozycja, aby uchwały rad wydziałów nie wchodziły w życie w dniu ich podjęcia; wskazany byłby okres 3 miesięcy na uprawomocnienie się takiej uchwały (jeśli nie wpłyną żadne uwagi do CK); ► w przewodach kwalifikacyjnych do tytułu naukowego profesora proponuje się odejście od recenzji na rzecz ankiet wypełnianych przez siedmiu recenzentów; wspólne stanowisko zostało przesłane do ministerstwa.

*Prof. A. Skrzek – prorektor ds. nauczania poinformowała o swoim uczestnictwie w posiedzeniu Kolegium Prorektorów Uczelni Wrocławia i Opola, na którym poruszano głównie sprawę przygotowania do Juwenaliów. W rozmowach uczestniczyli również przedstawiciele samorządu studentów wszystkich uczelni. Wspólnie analizowano przebieg imprezy w zeszłym roku, aby tegoroczne święto studentów przebiegało bez zakłóceń i spotkało się z dobrym odbiorem mieszkańców Wrocławia. Na posiedzeniu Kolegium przedstawiono również możliwości uzyskania dofinansowania z Urzędu Marszałkowskiego na promowanie najzdolniejszych uczniów szkół ponadgimnazjalnych w zakresie kultury fizycznej.

*Prof. Z. Ignasiak – prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą poinformowała, że w ostatnim czasie zostały podzielone środki na badania własne. Zostały one głównie skierowane na dokończenie projektów związanych z doktoratami i habilitacjami (co oznacza praktycznie wyłączenie z konkursu o te środki pracowników dydaktycznych). Utworzono pulę środków rezerwowych dla osób, które planują awans naukowy.

Prof. Z. Ignasiak przypomniała o kryteriach ministerialnej listy czasopism: artykuły z konferencji wydawane w monografiach nie będą punktowane (w myśl jednoznacznego stanowiska ministerstwa oraz uczelnianego Senatu o nieuznawaniu materiałów konferencyjnych, suplementów, począwszy od 2008 roku).

*Dr A. Rokita – prorektor ds. studenckich i sportu akademickiego poinformował, że reprezentował władze uczelni w posiedzeniu Rady Sportu Zarządu Głównego AZS, poświęconemu Uniwersjadzie w Harbinie oraz przygotowaniom do Uniwersjady w Belgradzie. Ponadto dr A. Rokita uczestniczył w następujących konferencjach, imprezach sportowych i spotkaniach: ► w konferencji „Dozwolone wspomaganie w sporcie”, ► w dniach 17-19 kwietnia br. w XXVI Akademickich Mistrzostwach Polski w aerobiku sportowym, ► w spotkaniu z przedstawicielami Centralnej Komisji Egzaminacyjnej w sprawie przygotowań do Matury 2015, ► w spotkaniu z Policją Miejską (wspólnie z JM Rektorem), które odbyło się na Politechnice Wrocławskiej i dotyczyło przygotowań do tegorocznego święta studentów, ► w spotkaniu w Urzędzie Marszałkowskim, na którym omawiano sprawy przygotowań do Mistrzostw Europy w koszykówce i m. in. złożono naszej uczelni propozycję przygotowania klinik sędziowskich i trenerskich pod auspicjami FIBA; istnieje duża szansa, że wraz z FIBA i PZKosz. uczelnia będzie współorganizatorem tych mistrzostw; obecnie jesteśmy na etapie starań o uzyskanie dofinansowania, tak aby uczelnia nie poniosła żadnych kosztów; propozycja tworzenia klinik przez naszą uczelnię została bardzo dobrze przyjęta przez PZKosz.; mogą się one odbywać nawet co roku we Wrocławiu, we wrześniu, ► w pielgrzymce rektorów na Jasną Górę

Przyjęcie korekty planu rzeczowo-finansowego na rok 2008

Mgr inż. B. Drewniak – kwestor uczelni poinformowała o wprowadzeniu przez ministerstwo nowych standardów sprawozdawczości planu i jego wykonania na dany rok. Głównym elementem zmian jest wymóg, aby w żadnej pozycji wykonanie planu nie było wyższe od założeń (do tej pory niedozwolone było przekraczanie jedynie funduszu płac). W związku z tymi zmianami konieczne stało się podjęcie przez Senat uchwały doty-

czącej korekty planu rzeczowo-finansowego na rok 2008, którą podjęto w drodze głosowania jawnego.

Zatwierdzenie sprawozdania finansowego za rok 2008

Mgr inż. B. Drewniak poinformowała, że został zamknięty rok finansowy 2008. Uczelnia otrzymała pozytywną opinię i raport z badania sprawozdania finansowego, przygotowane przez biegłych rewidentów: *Naszym zdaniem zbadane sprawozdanie finansowe obejmuje dane liczbowe i objaśnienia słowne, które przedstawiają rzetelnie i jasno wszystkie informacje istotne dla oceny sytuacji majątkowej i finansowej badanej jednostki na dzień*

31 grudnia 2008 r., jak też wyniku finansowego za rok obrotowy od 1.01 do 31.12.2008 r. Sporządzone zostało we wszystkich istotnych aspektach, zgodnie z określonymi w powołanej ustawie zasadami rachunkowości oraz na podstawie prawidłowo prowadzonych ksiąg rachunkowych. Jest zgodne z wpływającymi na treść sprawozdania finansowego przepisami prawa i statutu badanej jednostki.

Pani Kwestor poprosiła o zatwierdzenie sprawozdania finansowego Uczelni za rok 2008. W wyniku głosowania jawnego Senat podjął uchwałę o jego zatwierdzeniu.

Rozszerzony skład Senackiej Odwoławczej Komisji Dyscyplinarnej dla Studentów

Dr R. Bartoszewicz – sekretarz rektora poinformował o konieczności uzupełnienia składu Senackiej Odwoławczej Komisji Dyscyplinarnej dla Studentów, wyjaśniając, że wiąże się to ze zmianą funkcji prof. M. Zatonii z przewodniczącego Komisji Dyscyplinarnej na przewodniczącego Komisji Odwoławczej w nowej kadencji. Postępowanie odwoławcze, które prowadzi, musi obecnie być prowadzone pod kierunkiem innej osoby. W związku z tym proponuje się rozszerzenie składu Komisji o trzy osoby: jednego przedstawiciela studentów i dwóch przedstawicieli nauczycieli akademickich. Rektor zaproponował, aby

dodatkowymi członkami Senackiej Odwoławczej Komisji Dyscyplinarnej byli: dr M. Kùbler, dr K. Kassolik oraz Michał Miszczuk. Nie zgłoszono uwag do wymienionych kandydatur.

Senat w drodze głosowania tajnego podjął uchwałę o zatwierdzeniu składu Senackiej Odwoławczej Komisji Dyscyplinarnej dla Studentów, uzupełnionej o wymienione osoby.

Obecny skład komisji: przewodniczący – prof. dr hab. Marek Zatoń, członkowie: prof. nadzw. dr hab. Eugeniusz Bolach – z-ca przewodniczącego, dr Magdalena Kùbler, dr Krzysztof Kassolik, Michał Miszczuk, Piotr Piech, Aleksandra Mazurkiewicz.

Możliwość pożyczek z Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych

Mgr inż. B. Drewniak – kwestor poinformowała, że plan rzeczowo-finansowy na rok bieżący będzie przedstawiony do zatwierdzenia na kolejnym posiedzeniu Senatu.

Już dziś wiadomo, że pogorszyła się płynność finansowa uczelni. Nie jest to sytuacja dramatyczna, jednak istnieje konieczność okresowego wspomagania się w tzw. okresie przejściowym pieniędzmi z Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych. Chodzi głównie o to, aby nie pożyczać pieniędzy z banku. Związki Zawodowe podpisały z Uczelnią porozumienie, na podstawie którego uczelnia może zaciągnąć z Funduszu krótkoterminowe pożyczki do kwoty 1 mln zł w celu możliwości bieżącego regulowania zobowiązań uczelni (ten poziom wysokości kwoty pożyczki nie naruszy interesu pracowników). Rektor złożył podziękowania na ręce przewodniczącego NSZZ „Solidarność” – doc. dr. K. Witkowskiego za zrozumienie tej sytuacji i szybką reakcję. Dzięki temu uczelnia nie poniesie kosztów związanych z obsługą banku. Nie było uwag, więc w drodze głosowania jawnego podjęto uchwałę o wyrażeniu zgody na zaciąganie krótkoterminowych pożyczek z Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych.

Rektor – prof. J. Migasiewicz podziękował za przyjęcie uchwały i zrozumienie sytuacji, podkreślając, że

trwa analiza możliwości optymalizacji kosztów i na majowym posiedzeniu zostaną przedstawione do akceptacji pakiety działań, gwarantujące wykonanie budżetu. Będą one w głównej mierze zależeć od decyzji i informacji z ministerstwa: im będą bardziej dramatyczne, tym bardziej radykalne kroki będzie należało wykonać.

Aneks do uchwały Senatu 15/2006 w sprawie oceny nauczycieli akademickich dydaktycznych

Dr R. Bartoszewicz poinformował, że Senat na ostatnim posiedzeniu podjął uchwałę w sprawie przyjęcia norm oceny nauczycieli akademickich, pomijając (przez niedopatrzenie) grupę nauczycieli dydaktycznych, i w związku z tym odczytał propozycję aneksu do uchwały 15/2006 sugerowaną przez Kolegium Rektorskie. Rektor – prof. J. Migasiewicz wyjaśnił, że na ocenę wyróżniającą zasługuje tylko taki wykładowca, który unowocześnia swój warsztat dydaktyczny, prowadząc badania naukowe, oraz że normy ocen podane w aneksie będą obowiązywać tylko w tym roku i tylko na Wydziale Wychowania Fizycznego, ponieważ na Wydziale Fizjoterapii przeprowadzono już ocenę pracowników. W drodze głosowania jawnego podjęto uchwałę o przyjęciu aneksu do uchwały Senatu 15/2006.

Sprawy różne

*Prof. T. Koszczyk – kierownik studiów doktoranckich poinformował, że zakończył się pierwszy etap oceny doktoratów i habilitacji w akademiach wychowania fizycznego. Wydano decyzję o zawieszeniu uprawnień do nadawania doktoratów i habilitacji dla AWF-iS w Gdańsku (uczelnia ta ma jeszcze prawo się odwołać). Według prof. T. Koszczyka „potknięcie” AWF-iS w Gdańsku może powodować negatywne postrzeganie nauk o kulturze fizycznej. Poinformował on także planowanej kontroli przewodów habilitacyjnych na naszej uczelni. Kontrola będzie dotyczyć ostatnich pięciu lat, a dokonają jej recenzenci spoza Centralnej Komisji.

Ciekawość świata

Korespondencja studentki AWF we Wrocławiu – Kornelii Michalak z University College w Telamark, w Norwegii

„Tak naprawdę nie wiemy, co ciągnie człowieka w świat. Ciekawość? Głód przeżyć? Potrzeba nieustannego dziwienia się? Człowiek, który przestaje się dziwić, jest wydrążony, ma wypalone serce. W człowieku, który uważa, że wszystko już było i nic nie może go zdziwić, umarło to, co najpiękniejsze – uroda życia” – pisał Ryszard Kapuściński, dziennikarz, reportażysta, zwany „cesarzem reportażu”, w swojej autobiograficznej książce, pt. „Podróże z Herodotem”¹.

Ponad dwa lata temu, na wieść o jego tragicznej śmierci, sięgnęłam ponownie do tej książki i przypominałam sobie słowa, w których niejako podsumowując swoje dotychczasowe życie, zawarł prostą prawdę o sensie życia publicysty, reportera, dziennikarza, a przede wszystkim o sensie życia człowieka. Potrzebowałam jedynie chwili refleksji i już wiedziałam, że tego wieczoru podejmę odważną decyzję...

Owa decyzja zapadła szybko, choć w pierwszej chwili wydawało mi się, że bilans zysków i strat zweryfikuję ją negatywnie, więc niewiele myśląc, po prostu przestałam kalkulować... I tak, po długim czasie, znalazłam się w kraju, w miejscu, które sobie wtedy obrałam za cel mojej kolejnej podróży – w Norwegii, w małej miejscowości Bø, w prowincji Telemark, na południu kraju. Z pewnością zapytacie, jak do tego miejsca dotarłam i dlaczego właściwie je wybrałam? Otóż pierwsza moja myśl wiązała się z moją fascynacją Norwegią – krajem, który zawsze pragnęłam odwiedzić. Kolejna zrodziła się później, kiedy dowiedziałam się o programach zagranicznej wymiany studentów, i zdecydowałam, że połączę te dwie możliwości w jeden plan. Szybko zasięgnęłam informacji na temat wyjazdów za granicę, oferowanych studentom

¹ Ryszard Kapuściński, *Podróże z Herodotem*. Wydawnictwo „Znak”, Kraków 2004.

naszej uczelni w Dziale Nauki i Współpracy z Zagranicą. Skontaktowałam się z panią Moniką Ilecką-Folcik, koordynatorką współpracy. W ciągu następnego roku akademickiego przeszłam pomyślnie procedurę rekrutacji, dopełniłam formalności i oto pięć miesięcy temu przyjechałam do Norwegii! Udało mi się też przekonać do tego – jak wówczas mi się wydawało – szalonego pomysłu moją koleżankę ze studiów – Natalię i razem wyruszyłyśmy w naszą studencką przygodę życia, jak nazywają „wyjazd erasmusowy”² studenci, którzy uczestniczyli już w tym programie wymiany zagranicznej.

Wyjazd zaplanowałyśmy na pierwsze dni nowego roku 2009, tuż po świąteczno- noworocznej przerwie, którą poświęciłyśmy na spotkania z bliskim

² Program Erasmus skierowany jest do szkolnictwa wyższego, przede wszystkim do uczelni, ich studentów i pracowników. Celem Erasmus jest podnoszenie jakości kształcenia w krajach uczestniczących w tym programie przez rozwijanie międzynarodowej współpracy między uczelniami oraz wspieranie mobilności studentów i pracowników szkół wyższych. W Programie uczestniczy obecnie 27 krajów Unii Europejskiej, 3 kraje Europejskiego Obszaru Gospodarczego: Islandia, Lichtenstein, Norwegia oraz kraj kandydujący – Turcja. Od roku akademickiego 2007/08 Program Erasmus jest kontynuowany jako część programu UCZENIE SIĘ PRZEZ CAŁE ŻYCIE (*The Lifelong Learning Programme*), przewidzianego na lata 2007-2013.



i z przyjaciółmi. Zaraz potem ostatecznie spakowałyśmy walizki, upewniłyśmy się, że zabrałyśmy wszystkie potrzebne nam rzeczy, i ruszyłyśmy drogę. W trakcie przygotowań mieszane uczucia ekscytacji i obaw wzmacniały się z każdym dniem, przybliżającym nas do wyjazdu. Z coraz większą niecierpliwością oczekiwałam na kolejne wydarzenia. W dniu naszej podróży wszystko się wyciszyło wraz ze świadomością, że nie ma już odwrotu ani żadnego „ale”...

Obecnie, kiedy mój pobyt w Norwegii powoli dobiega już końca, z nutką nostalgii wspominam chwile przygotowań i towarzyszącej im niepewności, która bardzo często towarzyszy studentom wyjeżdżającym na studia za granicę. Wynika ona ze świadomości o tym, ile własnych słabości i lęków trzeba przezwyciężyć... Ale warto, bo zyskuje się pewność siebie.

Norwegia, jak przystało na „śniegową panią”,

przywitała nas zimową, mroźną aurą oraz serdecznością ludzi, których spotkałyśmy tuż po przyjeździe na miejsce. Na dworcu autobusowym w Bø studenci szkoły *Telemark University College* oczekiwali na przyjazd grupy zagranicznych studentów. Również i nas ciepło przywitała dwójka młodych ludzi: Nana i Lars. Czując się odrobinę niepewnie w nowym miejscu, gdzie nie mogłyśmy dostrzec nic poza otaczającą nas ciemnością, z której wyłaniały się oświetlone przez latarnie zarysy budynków przykrytych sporą warstwą śniegu, ufnie podażyłyśmy z naszymi towarzyszami do kam-

pusu studenckiego, gdzie miałyśmy zamieszkać. Kolejne dni, tygodnie, miesiące, spędziłyśmy na poznawaniu szkoły oraz okolicy. Okazało się, że sama miejscowość, licząca około pięciu tysięcy stałych mieszkańców (wyłączając przybywających corocznie studentów), położona jest w malowniczej przestrzeni, wypełnionej lasami i jeziorami, a my tuż za naszym kampusem, podążając w górę, dotrzeć możemy do lasu, w którym wyznaczono piesze ścieżki oraz szlaki służące uprawianiu narciarstwa biegowego w sezonie zimowym (to powszechnie uwielbiana aktywność ruchowa, znana jako cross-country skiing). Byłam niezwykle zdumiona tą bliskością naturalnego środowiska oraz jego dostępnością dla ludzi, zjawiskiem jakże odmiennym od realiów panujących w zatłoczonej stolicy Dolnego Śląska, Wrocławiu. Z biegiem czasu oswoiłam się z tą myślą i przywykłam do panującej tu ciszy oraz spokoju.

Już od samego początku pozytywne odczucia wywarła na nas szkoła.

Osobiście nie mogłam się oprzeć wrażeniu, że wszystko, co się w niej dzieje, ma swój czas i miejsce oraz przyporządkowane jest konkretnym osobom, odpowiedzialnym za jej sprawne funkcjonowanie. Brzmi to pewnie niewiarygodne, ale w praktyce przejawiało się to w każdym najmniejszym elemencie działania szkoły, począwszy od planowania zajęć, ich

realizowania, a kończąc na sprawdzaniu wiedzy studentów, z których każdy na początku semestru nauki otrzymuje szczegółowy plan zajęć, egzaminów oraz pomocne materiały naukowe w formie specjalnie przygotowanego kompendium wraz z dodatkową informacją o literaturze przedmiotu.

Sama szkoła – Telemark University College – funkcjonuje od roku 1994, łącząc mniejsze ośrodki naukowe w takich miejscowościach, jak: Bø, Notodden, Porsgrunn oraz Rauland, w prowincji Telemark, i obecnie jest jednym z czterech największych uniwersytetów w Norwegii. Kształci studentów na różnych kierunkach, m.in. takich jak: ekonomia, służby społeczne, ochrona zdrowia, ochrona środowiska, sport, kultura oraz sztuka. Dla studentów zagranicznych posiada bogatą ofertę programów z zakresu

nauk ekonomicznych, ekologii/ turystyki, nauki języka norweskiego oraz nauk wprowadzających do programu studiów w Norwegii (w szerokim zakresie), prowadzonych w języku angielskim oraz norweskim. Istnieje więc możliwość wyboru przedmiotów spośród różnych dziedzin i programów, z której my też skorzystałyśmy.

Jednym z ciekawszych przedmiotów, którego mogliśmy się uczyć,

był przedmiot o być może mało mówiącym tytule: *the individual, environs and society, winter* (tłum.: *osoba, najbliższe środowisko i społeczeństwo, zima*), którego tematyka ściśle związana była z tradycyjnym ruchem przyrodniczo-społecznym *friluftsliv* (w wolnym tłum.: *aktywność życiowa człowieka w naturze*), którym Norwegowie żyją na co dzień, a o którym ja nie wiedzia-



Budynki szkoły





Międzynarodowa grupa studentów z nauczycielami

łam zupełnie nic, przyjeżdżając do Norwegii. Miałymy okazję przekonać się, na czym polega jego idea, podczas aktywnych zajęć w terenie, w zimie, polegających głównie na jeździe na nartach biegowych, grach i zabawach na świeżym powietrzu. Społeczeństwo norweskie jest niezwykle przepełnione tą ideą „bycia w naturze”, obcowania z nią dzięki różnym formom aktywności fizycznej w ciągu całego roku, od typowych wędrowek pieszych po sporty ekstremalne w sezonie letnim, natomiast w sezonie zimowym – od jazdy na nartach po wspinaczkę na lodowcu. Wszystkie te aktywności mają za zadanie zbliżyć człowieka do przyrody, jego prawdziwego środowiska, a dokonuje się to na różnych poziomach: indywidualnego odbioru, relacji rodzinnych, przyjacielskich czy grupowych lub społecznych. Właśnie dlatego – dzięki tak szerokim zagadnieniom – skupiał naszą uwagę ten przedmiot. Mnie osobiście bardzo zainteresował z punktu widzenia udziału człowieka w procesie rekreacji ruchowej.

Warto również wspomnieć, że wyjazdy oferowane w ramach zajęć z tego przedmiotu dla studentów Programu Erasmus były bezpłatne, co może okazać się atrakcyjnym czynnikiem przy-



ciągającym kolejnych studentów do studiowania w Norwegii, gdyż wiem, że wielu z nich rezygnuje z wyboru tego kraju, ponieważ odstrasza ich koszty utrzymania, a co dopiero dodatkowe koszty podróży, sprzętu etc...

Atutem uczelni jest jej przynależność do zewnętrznego systemu oceniania wyników studentów, obowiązującego w całym kraju, jak również posiadanie swojego własnego wewnętrznego systemu informatycznego. Każdy ze studentów posiada do niego dostęp

przez stronę internetową uczelni. System ma przede wszystkim za zadanie zapewnić wymianę informacji między studentami, nauczycielami, a administracją uczelni. Moim zdaniem w dobie Internetu jest bardzo praktycznym rozwiązaniem, a w warunkach norweskiego systemu szkolnictwa wyższego sprawdza się znakomicie.

Norwegowie chętni do niesienia pomocy w każdej sytuacji i każdemu człowiekowi

Niezależnie od tego, w jakim miejscu się znajdziemy, oraz od tego, w jakim kraju będziemy studiować, zawsze najważniejszą rolę odgrywają ludzie, z którymi się spotykamy. W powszechnej opinii funkcjonuje przekonanie, iż Norwegowie są bardzo nieśmiały

ludźmi, narodem zamkniętym na obcokrajowców. Jest to, moim zdaniem, opinia dosyć przesadzona. Oczywiście, mieszkańcy kraju nie należą do ludzi o osobowości południowych mieszkańców Europy, np. Hiszpanów czy też Włochów, jednakże zyskują równą sympatię przy bliższym poznaniu. Urzekła mnie bardzo ich chęć niesienia pomocy, mimo że pozornie nie przejawiają takich zachowań. Norwegowie cenią sobie zarówno grzeczne zapytanie, jak i podziękowanie, przy których chętnie

obdarowują życzliwym, spontanicznym uśmiechem. Wśród wielu ludzi różnych narodowości, których miałam okazję poznać w ciągu tych ostatnich pięciu miesięcy, szczerze doceniłam staranie mieszkańców Norwegii niesienia pomocy w każdej sytuacji i w stosunku do każdego człowieka. Nie spodziewałam się, że spotkam w Norwegii tak ciepłych i otwartych ludzi, którzy potrafili pomimo częstych różnic kulturowych, osobistych, znaleźć wspólne tematy rozmów i wspólne zainteresowania. Uważam, że programy wymiany studentów z zagranicą stwarzają dogodne możliwości konfrontacji różnych poglądów oraz opinii i w ten sposób kształtują nasz światopogląd jako dorosłych ludzi.

Serdecznie zachęcam więc wszystkich studentów do udziału w programie zagranicznej wymiany, nawet na dalekiej, jakby się mogło wydać, Północy, w Norwegii. Wszystkich zainteresowanych wyjazdami zagranicznymi w ramach Programu Erasmus odsyłam do następujących stron internetowych: Oficjalna strona internetowa Programu Erasmus w Polsce – www.erasmus.org.pl
Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu- Program Erasmus – www.awf.wroc.pl/awfnew/site.php?ID=49
Telemark University College (Høgskolen i Telemark) – www.hit.no/english/

Odpowiem, również chętnie na szczegółowe pytania studentów, zainteresowanych ofertą Telemark University College w Norwegii. Pytania proszę kierować na adres e-mail: kornelia.katarzyna.michalak@gmail.com
Pozdrawiam serdecznie,
Kornelia Michalak

Autorka jest studentką IV roku AWF we Wrocławiu na kierunku turystyki i rekreacji oraz studentką II roku Uniwersytetu Wrocławskiego na kierunku filologii klasycznej i kultury śródziemnomorskiej

Foto: Kornelia Michalak, archiwum K. Michalak

Najpiękniejsze miejsce na świecie...

Alicja Sidor

Właśnie wróciliśmy z kolejnego wyjazdu – najpiękniejszego w naszym życiu! Odwiedziliśmy trzy kraje: Norwęgę, Szwecję, Finlandię, każdy z nich troszkę inny, w pewnym stopniu wyjątkowy, lecz razem tworzą one spójną, idealną całość: SKANDYNAWIE, którą tak naprawdę uważamy za raj...

Pomysł wyjazdu w tamte strony powstał już w ubiegłym roku. Celem oczywiście miały być szczyty Korony Europy, czyli najwyższe szczyty Norwegii, Szwecji i Finlandii. Takie było założenie, ale w czasie wyprawy spadło na drugi plan, tak nas bowiem zszokowało piękno krajobrazu, że po nieudanej próbie wejścia na Kebnekaise (Szwecja) i Halti (Finlandia) nie chcieliśmy tracić czasu w górach, a jechać dalej, przed siebie, aby zobaczyć więcej... Z głównego założenia zdobyliśmy tylko najwyższy szczyt Skandynawii, czyli Galdhøpiggen o wysokości 2469 m n.p.m. w Norwegii.

Warunki w górach nie były najłatwiejsze, ponieważ wszystko właśnie spływało. W Szwecji odbyliśmy 19-kilometrową wędrowkę przez bagna, śniegi, strumienie i nie wiem przez co

jeszcze.... Na szczycie zabrakło nam może 100-150 m w linii prostej, ale była taka mgła, że nie widzieliśmy

nic na trzy metry przed sobą, więc się poddaliśmy... Na Halti – najwyższym szczycie Finlandii, który atakowaliśmy od strony Norwegii, pogoda także spłatała nam psikusa. Co prawda trzy osoby z naszej ekipy zdobyły ten szczyt, ale



Prawie na najwyższym szczycie Szwecji – Kebnekaise



Na szczycie Galdhopiggen, 2469 m

po 16 godzinach walki z mgłą i dzięki dużemu szczęściu, gdyż na właściwy wierzchołek weszły, już wracając...

Zebraliśmy ekipę 8-osobową i jechaliśmy dwoma autami, przy czym moja asterka kombi była wypakowana pod sam dach (codziennie trzeba było ją pakować od nowa, czyli co rano układanka, wręcz „origami”); drugie auto to większe renault scenic i jadąc nim część ekipy nie miała takiego problemu... Zaplanowaliśmy trasę przez Niemcy i Danię, czyli bez użycia promu(!). Wbrew zdziwieniu wszystkich można dojechać do Szwecji lądem, co oczywiście „swoje” kosztuje: opłata



Fiordy



Domeczki jak z bajeczki

całą środkową Szwecję w kierunku północno-wschodnim. Jakies górki, lasy, zamrożone jeziora, mokradła... Droga tak szeroka i prosta, że można było położyć przysłowiową cegłę na pedał gazu. Przez 200 km nikogo nie spotkaliśmy, choć oczywiście trzeba było uważać na renifery. Po drodze chcieliśmy zobaczyć jeszcze Ice Hotel przed Kiruną, ale w tym sezonie wysokie temperatury dość mocno go już zniszczyły, więc zobaczyliśmy to, co z niego zostało...

Przekroczyliśmy krąg polarny, zobaczyliśmy pierwsze renifery, które urządziły sobie stadną wycieczkę po ulicy, i dojechaliśmy pod najwyższy szczyt Szwecji, czyli Kebnekaise. Jako



Domy na palach w Trondheim

nie najdalej wysunięty na północ koniec Europy, robiąc parę zdjęć i tyle... Opuściliśmy sobie to komercyjne miejsce i pojechaliśmy na Lofoty, czyli miejsce wyśnione... Wszyscy mieliśmy coraz częściej otwartą buzię z wrażenia... Piękne, wcinające się w ląd fiordy, małe domeczki jak z bajeczki, strzeliste szczyty i ostre granie, które na pewno mogłyby konkurować wysokością z alpejskimi, i wszystko w takim ładzie, że po prostu nie mogliśmy w to uwierzyć... Wydawało nam się, że śnimy! Co chwilę wyłaniało się jakieś jezioro, a na jego brzegu domek, wybudowany chyba przez ... krasnoludki, bo drogi dojazdowej brak. Po prostu

jedyni, dystans 19 km pokonaliśmy pieszo, gdyż na lot helikopterem, który kosztował 700 kr (około 300 zł) nie było nas stać, a poza tym nie byłoby to zgodne z wyznawaną przez nas zasadą, że nie używamy żadnych udogodnień i ułatwień. 19 kilometrów wielkiej męki, torowania drogi, zapadania się po pas, przedzierania przez chaszcze... I tak po 12 godzinach dotarliśmy do schroniska, z którego i tak nie skorzystaliśmy... Spaliśmy w namiotach. Kolejnego dnia pogoda nie pozwoliła nam, niestety, stanąć na szczycie, a tylko gdzieś niedaleko – w kopule szczytowej. Pokornie wróciliśmy na dół, innego wyjścia nie było... Znow 12 godzin walki z wiatrem! 19-kilometrowa droga powrotna już nie była taka straszna, przez dwa dni stopiło się bowiem tyle śniegu, że mogliśmy iść prawie wyznaczonym szlakiem. Takie pocieszenie zamiast zdobycia szczytu. Po trzech dniach spędzonych w rejonie Kebnekaise odwiedziliśmy w Finlandii miejsce, w którym w zeszłym roku z Marcinem nauczaliśmy jazdy na nartach i desce. Wizyta zbawienna dla wszystkich: ciepły prysznic, pranie, sauna, i w końcu jakieś zakupy, i to w cenach, które już tak nie zabijały! Odwiedziliśmy znajomych, reszta odpoczęła, i znow jechaliśmy na północ. Tym razem naszym celem był najwyższy szczyt Finlandii, ale do strony Norwegii. Chcieliśmy



Katedra Nidares w Trondheim

skrócić sobie drogę z 55 km na 20 km. Okazało się, że droga dojazdowa była zasypana, więc zamiast spacerku, który miał nam zająć około pół dnia, zrobiło się nie lada wyzwanie: musieliśmy pieszo pokonać tam i z powrotem 40 km w śniegu.... Trzy osoby wygrały tę heroiczną walkę, cudem natykając się na szczyt... My byliśmy myślami już na Lofotach, ciekawi tego, co tam zobaczymy... Nie tracąc czasu w górach spakowaliśmy auta i ruszyliśmy na zachód. Myśleliśmy o Nordkappie, ale jaki byłby sens, aby płacić za wjazd na

bajka! Na Lofotach, czyli archipelagu wysp, który dopiero niedawno został dostosowany do komunikacji samochodowej (wcześniej można było tylko dopłynąć promem), zachowywaliśmy się jak prawdziwi japońscy turyści, tzn. migawka naszych aparatów działała non stop! Robiliśmy zdjęcia synchronicznie, śmiejąc się, że na długo zapamiętamy ten nieustający dźwięk zamykającej się migawki. Nie mogąc uwierzyć w to, co widzimy, chcieliśmy to wszystko sфотографować, zapisać na stałe w elektronicznej pamięci: szczyty dochodzące do



Koniec Lofotów, czyli początek świata A

1220 m wysokości, wyrastające prosto z wody, suszarnie ryb, piękne kolorowe domki... Po prostu bajka! Dojechaliśmy na sam koniec archipelagu, czyli do miejscowości „A”, którą można także nazwać początkiem świata, i to jakiego! Tam kończyła się droga i były już tylko szczyty i fiordy... Nie chciało nam się stamtąd wyjeżdżać...

Z „A” do Polski, do Wrocławia, mieliśmy jakieś 3300 km, raczej mało, więc powoli, zatrzymując się w ciekawszych miejscach, robiąc zdjęcia, kierowaliśmy się w stronę Polski. Tym razem wybraliśmy drogę wybrzeżem Szwecji, zwiedzając po drodze Sztokholm, a raczej jego główną część, i dalej śmigaliśmy sobie autostradami do Polski.

Podsumowując, znaleźliśmy swoje miejsce na Ziemi, i już nie możemy się doczekać, kiedy tam wrócimy... W dwa tygodnie zrobiliśmy w sumie 8300 km! Skandynawia jest najpiękniejszym, najczystszy miejscem w Europie. Po drodze mineliśmy chyba milion znaków ostrzegających przed łośmiem na drodze, choć *de facto* my spotkaliśmy tylko dwie sztuki, w tym jedną w zagrodzie (a to – jak na populację 800 tys. w całej Skandynawii – to trochę mało), oraz mnóstwo reniferów! Zachody słońca trwały tam ponad trzy godziny, a noc nie zapadała w ogóle (tak więc czołówek mogliśmy równie

dobrze nie brać). W Skandynawii prawo pozwala na rozbijanie namiotów wszędzie, w odległości 150 m od zabudowań, tak więc z wyborem wyjątkowych miejsc na noclegi nie mieliśmy problemu... I co najważniejsze – można tam robić wszystko, co nam miłe: jeździć na nartach (stoki były jeszcze otwarte), na rowerze, żeglować, pływać na kitesurfingu (widzieliśmy tylko dwa), nurkować, bo woda jest wybitnie czysta, chodzić po górach, wspinać się, wędkować, jeździć skuterami śnieżnymi i na biegówkach... Czego chcieć więcej?!

I nie ma tam zbyt wielu Polaków, choć oczywiście kilku spotkaliśmy. Jedna ekipa budowała domki na Lofotach, czyli powiedzenie, że Polacy są wszędzie, jest jak najbardziej aktualne!

Alicja Sidor

Stuchaczka studiów doktoranckich na
AWF we Wrocławiu

Foto: archiwum A. Sidor

800 km podróży za jeden uśmiech

Reportaż Przemka Lisowskiego z XII Międzynarodowych Mistrzostw Autostopu na trasie Sopot – Lwów, w których startował z Anią Affą; oboje są studentami II roku turystyki i rekreacji

Jest połowa kwietnia, a ja gorączkowo zastanawiam się, jak spędzić majowy weekend. W tym roku niedługo – tylko trzy dni... Dalekich wypadów nie warto zatem planować, choć... udział w XII Międzynarodowych Mistrzostwach Autostopu na trasie Sopot – Lwów wydaje się być bardzo kuszący... Jedyne i dosyć poważny mankament tego pomysłu to czas, a w zasadzie jego brak, żeby w trzy dni „zrobić” trasę Wrocław – Sopot – Lwów – Wrocław. Toż to prawie 2000 km (!), w tym około 800 km „na stopa” po polskich i ukraińskich drogach... Niemożliwe? Posłuchajcie...

Po nocnej podróży z Wrocławia, ściśnięci na korytarzu jak sardynki w puszce, meldujemy się na starcie mistrzostw w Sopocie. Ania jest już na miejscu około 9 rano, ja dojeżdżam dopiero o 11.30. Tak to bywa, kiedy poprzedniego dnia przypomina się człowiekowi, że zostawił paszport w domu, w Opolu, i trzeba najpierw jechać po dokument, a później migiem dołączyć do partnerki podróży...

Start zaplanowany jest na godzinę 12. W samo południe przed Europejską Szkołą Hotelarstwa, Turystyki i Przedsiębiorczości w Sopocie tłoczy się prawie 280 uczestników tegorocznych zawodów, wszyscy z uśmiechem na twarzy, pełni entuzjazmu i wiary we własne możliwości. Każda para, bo w mistrzostwach biorą udział drużyny dwuosobowe, z własną taktyką na drogę, wyrażaną ciekawymi, oryginal-

nymi i często śmiesznymi napisami na tablicach, np. „był dalej”, „chociaż 1 km”, czy też w naszym przypadku „biedni studenci”. Niektórzy mają nawet duże dmuchane łapy do „stopowania”.

Start w Sopocie

Około godziny 12.30, po krótkich przemówieniach organizatorów, przedstawicieli władz lokalnych i sponsorów, 140 par rusza w kierunku drogi głównej, prowadzącej do Gdańska oraz do stacji kolei podmiejskiej. Tu musimy przytoczyć jeden z punktów regulaminu XII MMA: „w aglomeracjach miejskich powyżej 100 tys. mieszkańców uczestnicy mogą poruszać się z wykorzystaniem transportu publicznego (autobusy, tramwaje,

kolej podmiejska itd.)”. Tak też robi większość drużyn (my także) i już po niecałej godzinie jesteśmy na wyłotówce z Gdańska w kierunku Warszawy. W tym momencie rozpoczyna się prawdziwa rywalizacja. Wyobraźcie sobie prawie 300 osób łapiących okazję na jednej drodze na przestrzeni kilkunastu kilometrów! Mimo to bardzo podoba się nam atmosfera wśród autostopowiczów. Nikt nie ma „chorych” ambicji, aby jak najszybciej dotrzeć do celu. Większość traktuje start w MMA jako dobrą zabawę i możliwość przeżycia niezapomnianej przygody. Dlatego też pomimo dużej konkurencji na drodze, wszyscy są mili i pomagają sobie w razie potrzeby. I wiercie mi, widok takiej masówki łapiącej „stopa” już sam w sobie jest dla nas niezwykłym przeżyciem.

Gdańsk-Elbląg

Stoimy na obrzeżach Gdańska wraz z parą autostopowiczek poznanych niedawno na starcie. Tylko dwie pary w jednym miejscu... – Jest nieźle – myślimy, patrząc na inne przystanki autobusowe, gdzie stoi po cztery, pięć, czy nawet więcej teamów. Mamy szansę wydostać się z miasta dość szybko. Po 10 minutach następuje u Ani pierwsza chwila zwątpienia. – Chyba nie złapiemy tu okazji – mówi zmartwiona. Jak na przekór jej słowom, dosłownie po minucie zatrzymuje się samochód i okazuje się, że możemy wyruszyć na pierwszy odcinek podróży – do Elbląga. Uradowani i rozpromienieni siedzimy w aucie, zabawiając rozmową kierowcę. Nagle Ania otrzymuje SMS-a od koleżanek stojących na tym samym przystanku: „Zostawiliście namiot”! W zasadzie to ja zostawiłem i najgorsze jest to, że to namiot pożyczony... W tym momencie cały nasz dobry humor pryska, jednakże nie na długo. Stwierdzamy, że nasz przenośny domek jest teraz w lepszych rękach, a ponieważ i tak zamierzaliśmy jechać ciągiem do Lwowa, bez noclegu, więc namiot przyda nam się dopiero na miejscu. Pozostaje nam życzyć sobie tylko, aby dziewczyny dotarły do mety szybciej od nas... W dobrych nastrojach

i pełni optymizmu jedziemy do Elbląga. O godz. 14.15 kierowca wysadza nas przy przydrożnej restauracji i małej stacji benzynowej. Miejsce wydaje się idealne, lecz wraz z kilkunastoma innymi parami utykamy tam na 1,5 godziny. W końcu decydujemy się pojechać w stronę centrum Elbląga i tu, a nie na obwodnicy, łapać samochody. Zmiana taktyki nie przynosi spodziewanych efektów – tracimy kolejną godzinę. Zrezygnowani wracamy na drogę krajową nr 7 i idąc wzdłuż niej próbujemy złapać okazję. Po trzech godzinach spędzonych w okolicach Elbląga nachodzą nas czarne myśli i zaczynamy powątpiewać, czy w ogóle uda nam się dotrzeć w ten weekend do Lwowa. Już nawet snujemy plany zrezygnowania z mistrzostw

i dotarcia tylko do Warszawy – przynajmniej zwiedzilibyśmy stolicę...

Elbląg... i co dalej? Grosz do grosza, a będzie kokosza...

Nie my jedni mamy poważne problemy z wydostaniem się z Elbląga. Na obwodnicy miasta tkwi do późno popołudniowych godzin kilkadziesiąt par. (Nie wspomnę już o opowieściach drużyn, które pięć godzin spędziły w Gdańsku!) W Polsce naprawdę niełatwo jest złapać okazję...

Idziemy zatem wzdłuż drogi na Warszawę, pomachując właściwie już od niechcenia ręką. Po drodze mijamy bardziej pomysłowe pary, które tańczą, wznoszą ręce „na amen”, błagając o zatrzymanie się samochodów, w końcu



i oni w geście rezygnacji, zamiast machać ręką z kciukiem uniesionym do góry, robią to zupełnie odwrotnie! Idziemy dalej i bez jakiegokolwiek wiary podnosimy ręce, już nawet nie obracając się twarzą do nadjeżdżających aut. I nagle jest! Hurra! Głos Ani jest donośny i radosny. Mija chwila, zanim dociera do mnie, że przed nami zatrzymuje się skromny, lecz jakże pożądanym samochód. Wsiadamy i dowiadujemy się o planach kierowcy, który jedzie do Ostródy. To 60 kilometrów. Zawsze coś... Grosz do grosza, a będzie kokosza, jak mówi przysłowie.

Następny grosz można uznać za „bogaty”. Ba, to nawet złotówka albo i dwie! Po kilkunastu minutach spędzonych w Ostródzie zostajemy zabrani przez śmieszną trójkę podróżnych aż pod Płońsk (ponad 100 km od Ostródy). Co więcej, tak im się podoba pomysł mistrzostw autostopowych, że gotowi są zmienić plany i jechać z nami do samego Lwowa! Rozmawiamy pół żartem, pół serio, okazuje się jednak, że kierowca nie ma paszportu. A szkoda, bo oprócz szybkiego dotarcia na metę mielibyśmy okazję lepszego poznania naszych nowych znajomych. A ci są naprawdę zabawni, szczególnie dziewczyna kierowcy, która co chwilę rzuca niewybredne epitety i głośno komentuje jego poczynania na drodze.

Pod Płońsk zajeżdżamy około godziny 20.30.

Powoli nadchodzi noc, a przed nami jeszcze długa droga... Jak na zawołanie, już po kilku minutach zagadywania kierowców na stacji benzynowej, jeden z nich daje się namówić na zabranie nas w kierunku Warszawy. Konkretnie do Nowego Dworu Mazowieckiego. Odległość niewielka, ale jak szybko pokonana! Mężczyzna zabierając nas, mówi, że mu się spieszy. To co za chwilę przeżywamy jest – jakby tu grzecznie powiedzieć – odjazdowe... Dosłownie! Po 10 sekundach od startu na liczniku 180 km/h! Spoglądam porozumiewawczo na Anię i spostrzegam, jak żegna się, prosząc Boga o bezpieczną podróż. Kierowca nie prowadzi auta aż tak źle.

Na zakrętach zwalnia do 140 km/h, co wzbudza w nas minimalne poczucie bezpieczeństwa... Co by nie mówić, zapewniony przez niego transport ma jeden ogromny plus – w pół godziny przejeżdżamy ponad 50 km i jesteśmy w Nowym Dworze Mazowieckim. Tu zostajemy wysadzeni na stacji benzynowej, gdzie spędzamy około godziny, szukając chętnych, którzy mogliby nas zabrać do stolicy. Śmiesznie wyglądamy z numerami startowymi przytroczonymi do kurtek. Niektórzy biorą nas za pracowników stacji benzynowej. Jeden z klientów prosi Anię o uzupełnienie gazu w aucie. Sytuacja śmieszna, ale za chwilę okaże się, jaki ma wymiar praktyczny... Ania wyjaśnia, że jest autostopowiczką szukającą transportu do Warszawy. I co się okazuje? Z tym przesympatycznym człowiekiem jedziemy do stolicy, mało tego – nie musimy się w niej zatrzymywać, przejeżdżamy przez nią aż pod Otwock, skąd możemy łapać „stopa” na Lublin. Rozmowa z naszym kierowcą jest czystą przyjemnością i kiedy pod koniec przejazdu informuje nas, że jest zakonnikiem, ciężko mi uwierzyć, że taki „wyluzowany” i „swój” gość może nosić habit... Wysadza nas o godzinie 23 w okolicach Otwocka, przy drodze krajowej nr 17, prowadzącej na Lublin, żegna się i powraca do swojego zakonu. My zaś od razu zaczynamy poszukiwanie kolejnego środka transportu i podchodzimy do stojącego na stacji benzynowej tira. Mamy szczęście, gdyż kierowca jedzie do miejscowości Piaski, aż za Lublinem. Nareszcie my, studenci-tirowcy, mamy sposobność przejechania się tym wielkim wehikułem! W dodatku prowadzący jest na tyle miły, że rozkłada nam kanapę, na której ucinamy sobie 1,5-godzinną drzemkę. Jakby tego dobrego było mało, przez radio CB przekazuje nas kolejnemu kierowcy mobilki i w ten sposób w ciągu czterech godzin spod Warszawy zajeżdżamy aż do Tomaszowa Lubelskiego – 24 km od granicy polsko-ukraińskiej. W Tomaszowie jesteśmy o 3.15 w nocy. Odpoczywamy, jemy posiłek, myjemy się, i od czasu do czasu spoglądamy na

uciechy miejscowej młodzieży, zarabiającej „fortunę” na grach barowych typu jednoręki bandyta. Po upływie godziny z powrotem wychodzimy na drogę i jeszcze po ciemku próbujemy łapać okazję. Kiedy niebo nieco jaśniej, zaczynamy wędrować wzdłuż szosy do momentu, kiedy trafiamy na kolejną stację z paliwami i tam zgarnia nas młody człowiek jadący do Rawy Ruskiej, tuż za granicą Ukrainą. Jest godzina 5.30 nad ranem.

Na granicy

O tej porze nie ma tu wielkiego ruchu, jednakże formalności związane z wjazdem do naszych wschodnich sąsiadów wydłużają się w nieskończoność. Po trzykrotnym poprawianiu formularza wjazdowego udaje nam się przedostać na teren Ukrainy. Nareszcie! Jest około godziny 6., 2 maja 2009 roku. Pierwszy raz z Anią jesteśmy na Ukrainie. Już na wstępie kierowca płaci podwójny haracz za wjazd do naszych jakże gościnnych sąsiadów. Najpierw daje „w łapę” celnikom (ponoć każdy tak robi, aby uniknąć kilkugodzinnej rewizji, podczas której zawsze znajdzie się coś, do czego można się przyczepić), później kolejne 20 hrywien (około 8 zł) wędruje do ręki ukraińskiego mafiosa stojącego przy wjeździe na terytorium Ukrainy. Niezłe, co? A jeżeli już o gościnności mowa, Ukraińcy to naprawdę mili i pomocni ludzie. Nie jeden raz przekonał się o tym we Lwowie i okolicznych rejonach. Ale nie będę wyprzedzał faktów... Na razie jesteśmy kilka kilometrów za granicą i rozpoczynamy poszukiwania transportu do stolicy Podola. Już po kilku minutach Ania znajduje transporter stojący na poboczu i wraz z sympatycznym ukraińskim małżeństwem udajemy się do Lwowa. No właśnie, czy aby na pewno tam? Po drodze kompani podróży próbują przekazać jakieś informacje, lecz nie za bardzo ogarniamy, co chcą nam powiedzieć. Oni doskonale nas rozumieją, my ich tak „piąte przez dziesiąte”. Wychodzi na to, że po pół godzinie przesiadamy się do nowiutkiego Audi A8 i bierzemy ze sobą jeszcze jedną osobę. Następnie

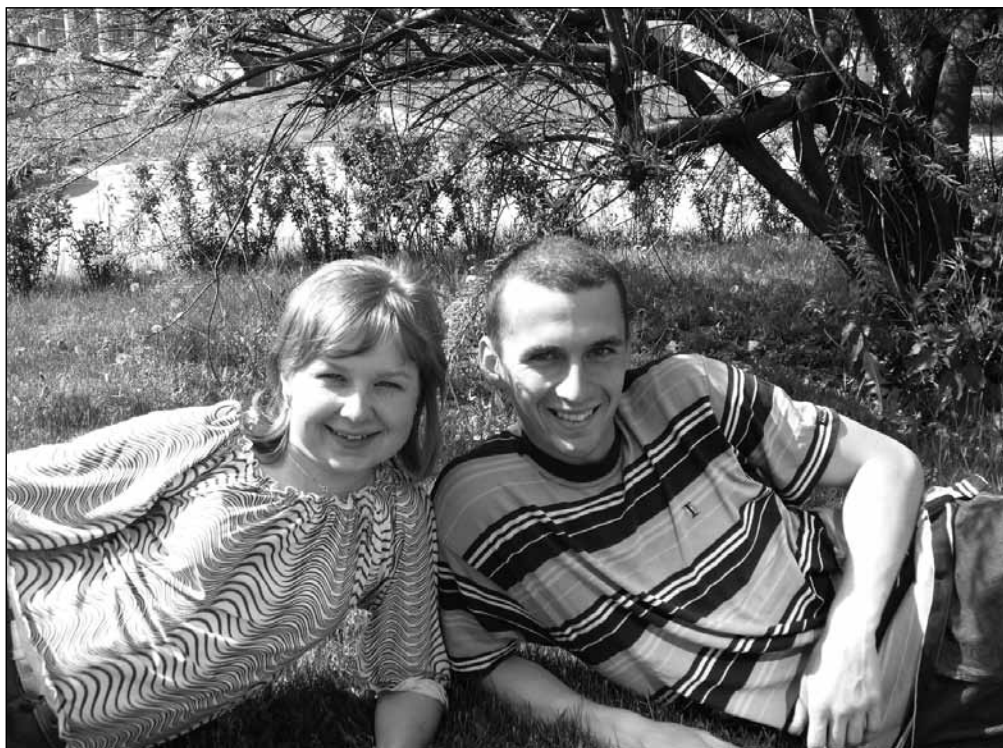
przez kolejne minuty kręcimy się po wioskach, podskakując na wybojach i podziwiając sielskie krajobrazy ukraińskiej wsi. Okazuje się, że nasz nowy pasażer jest po prostu podwożony do domu, stąd ta nieplanowana wycieczka. W końcu udajemy się już we właściwym kierunku i około godziny 8.00 przychodzi nam z wyrazami wdzięczności pożegnać się we Lwowie z pierwszymi Ukraińcami, którzy zdecydowali się zabrać nas „na stopa”.

Jesteśmy we Lwowie

Na razie odpuszczamy sobie zwiedzanie centrum. Teraz głównym celem jest odnalezienie Grand Rezort Hotel – miejsca biwaku uczestników XII MMA i jednocześnie mety mistrzostw. Mamy do dyspozycji mapkę, którą dostaliśmy od organizatorów oraz (do wykorzystania) wiedzę lokalnej ludności. Dowiadujemy się, że Grand Hotel leży w samym sercu miasta, co zresztą wydaje nam się zgodne z kropką zaznaczoną na mapie. Jedno tylko nie pasuje... Jak w centrum Lwowa może stać obiekt noclegowy z dużym polem biwakowym? Ta mała niezgodność zostaje jednak pominięta przez nasze umysły pracujące prawie bez przerwy od 48 godzin. Dopiero kiedy zmęczeni docieramy do obiektu i wchodzimy do środka, dowiadujemy się, że trafiliśmy do... Grand Hotelu, a nie do Grand Rezort Hotel. Jeden człon w nazwie. Jedna kropka więcej na mapie (która nota bene okazała się być gmachem Opery Lwowskiej), a JAKA RÓŻNICA! Każda sytuacja ma jednak swoje plusy. Dzięki tej pomyłce wiemy już, gdzie dokładnie się kierować. Zostaje bowiem tylko jedna możliwość, biorąc pod uwagę miejsca zaznaczone na mapie. Na 100%! Na bank! Teraz problem tkwi w odnalezieniu odpowiedniej marszrutki (tak nazywają się ukraińskie busy), która zawiozłaby nas do wioski

Basiwka, leżącej na obrzeżach Lwowa. Organizatorzy byli na tyle łaskawi, że podali jej numer, my jednak nie wiemy, skąd odjeżdża. Decydujemy się zatem wsiąść do innej, która – jak nam się wydaje – zawiezie nas w okolice hotelu. I przez następną godzinę... zwiedzamy miasto zza okien busów i trolejbusów,

w nocy czasu miejscowego. Okazało się jednak, że oszukiwali – wujek podwiózł ich z Gdańska prosto na Ukrainę. Następna drużyna dotarła godzinę później, na trzecim miejscu uplasował się team z czasem nieco ponad 15 godzin. Większość par dojeżdżała w sobotę po południu. Do godziny 19 na mecie



co jakiś czas wysłuchując sprzecznych relacji, jak mamy dojechać do Basiwki. W końcu trafiamy na rozumną kobietę, która kieruje nas na odpowiedni przystanek i około w pół do dziesiątej wsiadamy do marszrutki jadącej prosto do Grand Rezort Hotelu (swoją drogą bus ten miał numer 171a, a nie jak podali nam organizatorzy 71 a).

Na mecie

Ogarnia nas wielka radość, kiedy tuż po godz. 10 rano (czasu polskiego) wraz z parą studentek z Krakowa, które spotkaliśmy w owej marszrutce, docieramy na metę mistrzostw, meldując się ex equo na 23. miejscu. Wynik przyzwoity, biorąc pod uwagę fakt, że w mistrzostwach brało udział prawie 140 zespołów. A co z innymi drużynami? Kiedy dotarły na metę? Pierwsze miejsce zdobyła para, która przyjechała do Lwowa już przed 2.00

było około 60. zespołów. Ostatni, najwytrwalsi, meldowali się w biurze mistrzostw jeszcze w niedzielę rano.

Tak zakończyliśmy pełną niezapomnianych wrażeń podróż. Jeszcze tego samego dnia, po odespaniu zaległych nocy, wyruszyliśmy na miasto i przeszliśmy się po lwowskiej starówce. Zasmakowaliśmy atmosfery tego niezwykłego miejsca, zobaczyliśmy wspaniały gmach opery, wiele cerkwi oraz wpadliśmy na ukraińską imprezę. To już jednak temat na inne opowiadanie...

*Przemek Lisowski
(Autor jest studentem II roku
kierunku turystyki i rekreacji)*

PS. Nosilem się z myślą czy nie zatytułować tej relacji „W 22 godziny z Sopotu do Lwowa”, ale myślę, że kilometrą robi większe wrażenie...

Kajakarze w natarciu

Jak zwykle wiosną ruszają na wodę kajakarze. Dla naszych wodniaków to czas pełen wyzwań, wyczynów, niesamowitych przygód, które opisują w swoich sprawozdaniach, a ich opiekun – mgr Wojciech Bigiel najsmaczniejsze kąski podrzuca do redakcji „Życia Akademickiego”. W tym roku wśród sprawozdań pojawił się nawet całkiem dowcipny wiersz, który z prawdziwą przyjemnością publikujemy na łamach.

Mamy tu różnorodny przegląd form zajęć w kajakach i na wodzie, poczynszy od turystyki kajakowej, przez kajakarstwo górskie, po spływy kajakowe, jak spływ Baryczą czy „Powitanie wiosny”. Odbывают je studenci różnych form i kierunków studiów.

Podstawy kajakarstwa górskiego

to zajęcia do wyboru, w których udział wzięli studenci II roku wychowania fizycznego. Odbyły się one w dniach 24-26 kwietnia br. w formie obozu, który rozpoczął się w piątek wyjazdem z Wrocławia.

– Celem naszego wyjazdu była miejscowość Leśna, znajdująca się w pobliżu Zamku Czocha, przez którą przepływa rzeka Kwis, na której to mieliśmy pływać kajakami – pisze w swoim sprawozdaniu Joanna Balicka. – Podróż z Wrocławia do miejsca docelowego minęła w bardzo wesołej atmosferze, nie obyło się jednak bez drobnych pomyłek pilota kierowcy, który nie za każdym razem umiał prawidłowo odczytać mapę czy znaki drogowe. Po godzinnym spóźnieniu dotarliśmy na miejsce. Zakwaterowano nas w czteroosobowych domkach. Następnie udaliśmy się nad rzekę. Idąc wzdłuż niej, poznawaliśmy teren i odcinek, na którym następnego dnia miał się odbyć spływ. Po rekonesansie udaliśmy się wszyscy do serca miejscowości, niektórzy w celu zrobienia zakupów, inni w celu posilenia się ciepłym posiłkiem. Wieczorem zebraliśmy się przy grillu. Noc była bardzo chłodna, lecz zdołały nas rozgrzać żarliwe rozmowy, dowcipy uczestników i ... odpowiednie trunki. Następnego dnia już o świcie wyruszyliśmy na tor. Ekipa została podzielona na dwie mniejsze grupy. Jedna z nich rozpoczynała spływ pontonem na wysokości elektrowni wodnej, druga zaś

musiała zejść niżej wzdłuż rzeki, aż do przystani kajakarskiej. Znalazłam się wśród wybrańców brygady nr 2, która dostała przydziały na odpowiednie kajaki. Pod opieką pana z ekipy organizującej sprzęt zostaliśmy poprowa-

zadowalająca, wynosiła ok. 5 stopni, na szczęście przed utratą ciepła organizmu chroniły nas pianki neoprenowe. Po dotarciu całej grupy na właściwy tor kajakowy zaczęła się zabawa: wszyscy radośnie spływali, poczynszy od jednoosobowych kajaków, przez dwuosobowego „U-bota”, skończywszy na niezatapialnych pontonach, na których zabawa była największa. Samo spływanie było bardzo emocjonujące, lecz wnoszenie kajaków z powrotem na początek toru nie należało do najciekawszych i przyjemnych czynności. Kajaki były ciężkie, więcej czasu zajmowało ich przenoszenie niż sam spływ. Po kilkugodzinnej zabawie



Na wzburzonej Kwisie (Leśna)

zdeni w górę rzeki, tak aby dołączyć do pozostałej części uczestników. Sztuka pokonywania rzeki po skosie, pod prąd lub wykorzystując jego siłę, niestety, okazała się nie dla każdego prosta... Potrzebowaliśmy odpowiedniego instruktora prowadzącego. Nie wszyscy umieli to wykorzystać i przepaść się kajakiem zgodnie z zaleceniami instruktora, czego skutkiem było wywrócenie kajaka i zaliczenie tak zwanej „kabinki”. Temperatura wody nie była

wróciliśmy na teren ośrodka. Był to moment, kiedy każdy myślał już tylko o jednym – o porządnym obiedzie. Gdy wróciliśmy do ośrodka, znów raczyliśmy się napojami wspomagającym spokojny i głęboki sen. Następnego i niestety, ostatniego dnia obozu, znów zmobilizowani o świcie, zostaliśmy poinformowani, że możemy stawić się na torze spakowani, przez co będziemy mogli wcześniej wyjechać do Wrocławia. Tym razem spływ rozpoczęłam

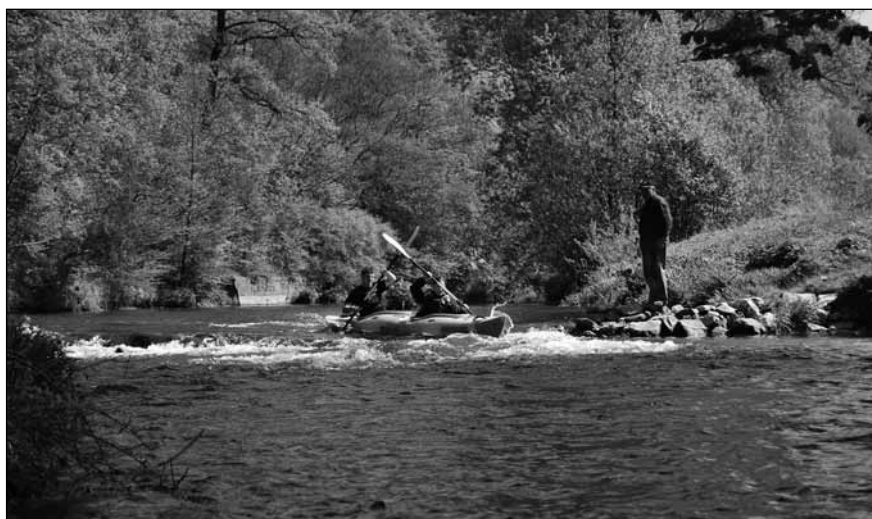
w ekipie pontonowej. Spływaliśmy w szóstkę w dół rzeki do miejsca, gdzie pływalimy dzień wcześniej. Po zebraniu się całej obozowej ekipy na torze znów rozpoczęła się magiczna zabawa – spływanie w dół rzeki oraz „syzyfowa praca” (jak to zostało ujęte przez jednego z uczestników) – wnoszenie kajaków na początek toru. Tego dnia woda była jeszcze bardziej zimna, a jej prąd znacznie mocniejszy, niż dnia ubiegłego. Po paru godzinach pływania i kilku kąpielach w tej nieziemsko „cieplej” wodzie, doszliśmy do wniosku, że czas się wysuszyć. Około godziny 14. spłynęliśmy rzeką do hangarów, gdzie składowany był sprzęt. Wszystko zostało pochowane, a my mogliśmy wrócić do domu.

Podróż powrotna minęła bez problemów i bez błędzenia. Pojechaliśmy trasą polecaną przez doświadczonych już w tych okolicach kierowców. Spływ jak najbardziej spełnił moje oczekiwania. Bawiłam się świetnie, zaznałam ekstremalnej przygody, wypadając z pontonu i lądując w lodowatej rzece, poznałam nowych ludzi i zawęziłam stosunki z tymi już wcześniej poznanymi.

To co, Panie Wojtku, kiedy następny spływ@?

Turystyka kajakowa

to nazwa zajęć do wyboru, w których udział wzięli studenci fizjoterapii, uczestnicząc w dniach 1-3 maja br.



Trening na Nysie



Kwisa – przymusowa kąpiel

w XVII Ogólnopolskim Spływie Kajakowym Nysą Kłodzką.

– Naszą grupę uzupełnili inni sympatycy kajakarstwa i liczyła ona wraz z opiekunem 26 osób – pisze w sprawozdaniu Wojciech Bigiel. – Był to centralny spływ PTTK w tym roku. Uczestniczyło w nim ponad 170 osób. Trasa była podzielona na trzy etapy: Zabłocic – Kłodzko, Kłodzko – Bardo, Bardo – Topola. Razem przepłynęliśmy ok. 60 km. Impreza miała charakter turystyczno-sportowy. Podczas spływu przeprowadzono wyścig na dystansie ok. 8 km. Wzięliśmy

w nim udział wszyscy. W kategorii dwójek żeńskich nasze osady zajęły trzy pierwsze miejsca: 1. Katarzyna Nowak i Aleksandra Rybak, 2. Ewa Wróblewska i Natalia

Rybska, 3. Magdalena Jędrzejowska i Klaudia Śmielak. W kategorii jedynek żeńskich drugie miejsce zajęła Justyna Haniszewska, a trzecie – Agnieszka Świąć. W kategorii jedynek męskich zwyciężył Bartłomiej Kubicz. W kategorii dwójek mieszanych nasze osady zajęły trzy pierwsze miejsca: 1. Karolina Słoboda i Wojciech Bigiel, 2. Alicja Staszczyńska i Jan Kulisiwicz, 3. Aleksandra Mazurkiewicz i Artur Roztropiński. W klasyfikacji drużynowej spływu ekipa AWF „COFKA” Wrocław zajęła I miejsce.

Spływ kajakowy „Powitanie wiosny”

W dniach 9 i 10 maja br. studenci II roku uzupełniających studiów magisterskich na kierunku turystyki i rekreacji wzięli udział w XXIII Ogólnopolskim Spływie Kajakowym „Powitanie Wiosny” im. Anny Goj, zorganizowanym przez Wrocławski Klub Wodniaków „Wiadrus”, na trasie: Dobrzyń–Ratowice–Wrocław.

– Spływ miał się rozpocząć w miejscowości Dobrzyń, do której uczestnicy byli przewożeni autokarem

– pisze w swoim sprawozdaniu Karolina Suwak. – Jednak w ostatniej chwili ze względu na niski poziom rzeki Smotrawy w tamtym miejscu początek spływu przesunięto za Dobrzyń. Wypłynęło ponad 40 kajaków. W spływie brały udział – obok osób indywidualnych i pracowników PTTK – studenci Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu oraz studenci Uniwer-

piłką do bramki, przechodzenie pod linką itp.). Po zabawach odbyło się ognisko, a przy nim wspólne rozmowy i śpiewy. W niedzielę o godzinie 10.00 rozpoczął się drugi dzień spływu. Wypływaliśmy z Ratowic przez służę w stronę Wrocławia rzeką Odrą. Po przepłynięciu kilku kilometrów mieliśmy na szlaku następne służy. Ostatnią do pokonania była już na

stani, a także laureatom gier i zabaw integracyjnych z dnia poprzedniego. Spływ bardzo mi się podobał. Trasa przyjemna, atmosfera super, ludzie przemili. Zajęcia ze spływami kajakowymi powinny być obowiązkowe na uczelni, gdyż dostarczają bardzo wielu pozytywnych odczuć.

Spływ kajakowy Baryczą

W dniach 16–17 maja br. grupa studentów Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu wzięła udział w spływie kajakowym po rzece Barycz. Początek spływu miał miejsce w Mili-czu, miejscowości położonej niedaleko od Wrocławia, koniec był zaplanowany w Żmigrodzie.

– Naszą przygodę z kajakiem po rzece Barycz rozpoczęliśmy ok. godz. 12.00 w sobotę – tak rozpoczął swoją relację Kamil Kosała. – Naszym celem była miejscowość Sułowo, w której mieliśmy zaplanowany nocleg. Pogoda, niestety, nie dopisała i od początku spływu do samego końca towarzyszył nam uporczywy deszcz, który przemoczył nas całkowicie. Nie przeszkodziło



Bartek Kubicz – zwycięzca k-1 (Nysa)

sytetu Wrocławskiego. W pierwszym dniu trasa prowadziła przez Smotrawę, rzekę łagodną, na większości trasy płytka. Długość tej rzeki wynosi 40 km, jej źródła znajdują się koło wsi Świerków, a ujście do Odry w okolicy Jelcza-Laskowic. Na 13-kilometrowym odcinku do wsi Leśna Woda Smotrawa ma ok. 2 m szerokości, jest płytka i nieuregulowana. Przy niskim stanie wody spływ jest znacznie utrudniony. Za wsią Leśna Woda rzeka staje się bardzo leniwa, gdyż przechodzi w rozlewisko o szerokości ponad 50 m i długości ok. 3 km. Ciekawostką jest rezerwat przyrody „Leśna Woda”, obejmujący lasy bukowo-dębowo-grabowe. Na pewnym odcinku Smotrawa wpada do Odry i wtedy dopłynęliśmy do Ratowic, gdzie mieliśmy nocleg na terenie tamtejszego gimnazjum. Wieczorem odbyły się liczne gry i zabawy integrujące grupę bez względu na wiek (m.in. rzut beretem, bule, strzały



Trasa na Smotrawie

terenem Wrocławia Śluza Opatowicka. Po wypłynięciu z niej część osób wzięła udział w zawodach, kto najszybciej dopłynie do przystani PTTK (odległość 3 km). Zwyciężyła grupa studentów naszej AWF. Po wypłynięciu do przystani wyczyściliśmy kajaki i po krótkiej przerwie nastąpiło uroczyste zakończenie spływu oraz wręczenie nagród zwycięzcom wyścigu do przy-

nam to jednak w świetnej zabawie i mimo zimna i deszczu płynęliśmy z uśmiechem na twarzach. Po drodze czekało na nas kilka niespodzianek. Poziom wody w rzece był bardzo niski, co utrudniało spływ. W rzece leżały połamane drzewa, które musieliśmy omijać. Na szczęście ok. godz. 15:30 – choć głodni, zmarnięci i przemoczeni – dopłynęliśmy do Sułowa. Na

miejsku szybko się ogrzaliśmy i resztę dnia spędziliśmy na dobrej zabawie w doborowym towarzystwie. Jeden z uczestników miał gitarę, więc nie obyło się bez wieczornych śpiewów.

Dwie uczestniczki spływu na Baryczy: Magdalena Adamska i Aleksandra Mizera w zupełnie niekonwencjonalny sposób napisały o swoich doznaniach – zrobiły to wierszem:

A w Sułowie, na campingu, było lepiej niż na dancingu.

Były śpiewy i ognisko, jakże piękne widowisko.

Integracja – pierwsza klasa, pyszna była też kiełbasa.

Piwo, wino, rum niczego sobie, nikt nie wylądował w grobie.

Po śniadanku, o poranku, dziewczyny wsiadły na kajak bez szwanku.

W niedzielę słońko świeciło i trochę dziewczyny przypaliło.

Lecz widoki były cudne, takie dzikie i odludne.

Wspaniała jest Dolina Baryczy, Pan Wojtek świetną trasę wytyczył.

Mosty, krzaki, progi, stawiały dziewczynom wysokie wymagania.

Pojawiały się często mielizny, lecz dziewczyny nie pokazały tępiszyny.

Należą im się ze spływu piątki, bo Madzia i Ola to dwa wyjątki.

Należy się im medal złoty:

• bo opowiadały anegdoty,



Smotrawa – nawroty

Drugi dzień spływu zaczął się świetnie – obudziło nas słońce! Wysoka temperatura i bezchmurne niebo – na to czekaliśmy po pierwszym, jakże zimnym i mokrym dniu. Pogoda nie zawiodła i dopisała do końca dnia, jednak już na samym początku, gdy tylko doszliśmy nad rzekę z kajakami, okazało się, że poziom wody jest bardzo niski. Co jakiś czas musieliśmy wychodzić z kajaków i przepychać je w miejsca, gdzie było trochę więcej wody. Praktycznie cała droga polegała na tym, aby wybrać jak najodpowiedniejszy tor płynięcia, aby nie ugrzęznąć w piachu. Po blisko trzech godzinach spływu dopłynęliśmy do tamy w miejscowości Niezgoda. Okazało się, że w dalszej części rzeki poziom wody jest zbyt niski na płynięcie kajakiem, więc w tym miejscu spływ został przerwany i tak zakończyła się nasza przygoda na Baryczy. Po załadunku kajaków na samochody i przejechaniu do Żmigrodu nastąpiło oficjalne zakończenie spływu, po czym wszyscy rozejchaliśmy się do domu.



Piękne kajakarki w bajkowej scenerii (Smotrawa)

Dwie fajne dziewczyny, ruszyły na kajakowe wyczyny.

W Miliczu zaczęły swą przygodę, choć w sobotę miały brzydką pogodę.

Walczyły z deszczem i często przechodzącym dreszczem.

Kołysane obłądną wichurą, nie przemawiały się brzydką fryzurą.

Napierały mocno na wiosła, bo nie chciały zrobić z siebie ośła.

Siły dodawał im napój chmielowy, napęd miały Casanovy.

Po trudach dopłynęły do Sułowa, oj, bolała je od piwa głowa.

- bo nie przejawiały głupoty,
- bo nie zaczęły Doroty,
- bo miały czyste galoty,
- bo robią fajne kajakowe nawroty,
- bo nie są to mizeroty,
- bo szybko rozkładają namioty,
- bo są zgrane mimo słońca,
- bo nie są to żadne sieroty,
- bo nie wykazują tępoty,
- bo zawsze mają ochotę na chichoty,
- bo kajaki są dla nich jak narkotyk.

Oprac. Anna Kiczko

Znowu na fali!

5 maja br. siedem Akademii Wychowania Fizycznego: w Warszawie, Białej Podlaskiej, Gdańsku, Gorzowie Wielkopolskim, Katowicach, Poznaniu, Wrocławiu, wzięło udział w sztafecie pływackiej. Punktualnie o godz. 12.00 42 osoby – po 6 na każdej uczelnianej pływalni – wskoczyły do wody, rozpoczynając dystans maratonu. Każda z uczelni wystawiła ok. 250 uczestników, którzy podzieleni na zespoły, wspólnymi siłami mieli za zadanie pokonać dystans 42 195 m.

Na Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu zorganizowaniem maratonu pływackiego zajął się Samorząd Studencki, a głównie: Monika Kulig i Aleksandra Mazurkiewicz. Zawody rozgrywano korespondencyjnie. – Kontaktujemy się za pomocą komórek, mamy podgląd na inne pływalnie na monitorze, przez Internet, na żywo. Nie rywalizujemy, to ma być dobra zabawa. Każdy przepływa dwa baseny, czyli 50 m i idzie na koniec kolejki, ponieważ może jeszcze raz popłynąć – mówi Monika Kulig, jedna z głównych organizatorek. Ponieważ maraton trwa dłużej, na pływalni zorganizowano dodatkowo konkursy, np.: na najlepszy skok, na najlepsze przebranie. – Jako nagrody mamy do rozdania zaproszenia do Wrocławskiego Parku Wodnego oraz do Filharmonii, mamy także koszulki – informuje Aleksandra Mazurkiewicz, organizatorka imprezy.

Pływali zarówno studenci, a wśród nich

Agata Korc – olimpijka z Pekinu, jak i pracownicy, na czele z kierownikiem pływalni – dr. Mirosławem Fiłonem oraz mgr. Piotrem Albińskim, byłym reprezentantem kraju, trenerem wielu utalentowanych pływaków, w tym Agaty Korc; popłynęli nawet dwaj słuchacze wrocławskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. – Na początku frekwencja nie dopisywała, ale systematycznie dochodziły kolejne osoby – mówi Monika Kulig. – W tym roku mamy jednakowe czepki i dzięki temu widać, że tworzymy pewną całość.

Ogólnopolski Maraton Pływacki „Ekiden” to impreza, która integruje Akademię Wychowania Fizycznego w Polsce, a także promuje sport pływacki. To impreza, na której przede wszystkim dobrze się bawią jej uczestnicy. W tym roku została wpisana jako jedna z wielu imprez kulturalno-rozrywkowych w program Juwenaliów, zarówno we Wrocławiu, jak i w innych miastach akademickich. (aki)



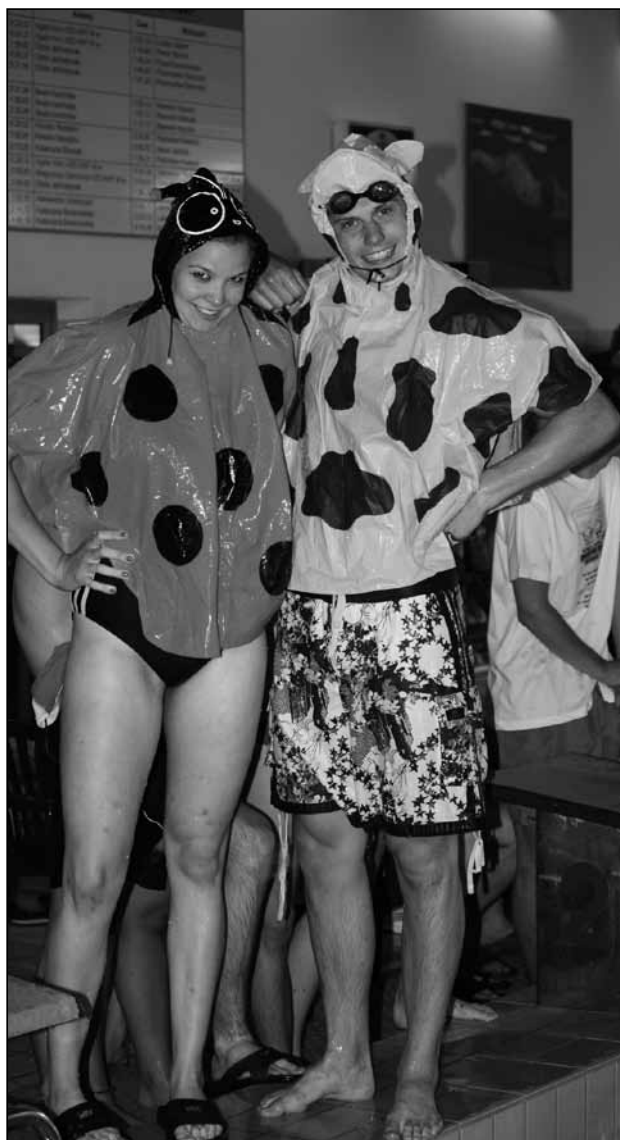
Główne organizatorki. Od lewej: M. Kulig i A. Mazurkiewicz

WYNIKI

- | | |
|---|-------------|
| 1. AWF WARSZAWA | 9 h 50 min |
| 2. Zamiejsc. Wydz. K.F. w Białej Podlaskiej | 11 h 3 min |
| 3. AWF POZNAŃ | 11 h 17 min |
| 4. AWF WROCŁAW | 11 h 31 min |
| 5. AWF KATOWICE | 11 h 36 min |
| 6. AWFIS GDAŃSK | 11 h 48 min |



Zaczyna pierwsza szóstka



Żyrafa i biedronka też popłynęły

Pływanie

Agata Korc wywalczyła minimum na MŚ

Na Mistrzostwach Polski w pływaniu, rozegranych na 50-metrowym basenie w Ostrowcu Świętokrzyskim Agata Korc – studentka naszej uczelni, reprezentantka AZS AWF Wrocław, uzyskała minimum na mistrzostwa świata na dystansie 50 m stylem dowolnym, uzyskując czas 25.52 sekundy.

Zawody zdominowali „azetesiacy”. Ich plon to 35 medali, siedem nowych rekordów kraju i 12 wywalczonych minimów na **mistrzostwa świata**.



Startuje przedstawiciel Uniwersytetu III Wieku



Na starcie P. Albiński

Juwenalia, juwenalia, juwenalia...

Magdalena Łazorczyk

Najpiękniejszym miesiącem w roku jest maj. Świat staje się piękny, w wiosennym słońcu wszystko nabiera barw, zieleni się i kwitnie. Przyroda budzi się do życia, a ludzie nabierają energii do działania. Właśnie w maju odbywa się coroczne święto studentów – Juwenalia*. W ramach obchodów tego święta odbywają się liczne imprezy, koncerty, konkursy, pochody, a przekazywanie studentom przez prezydenta kluczy do miasta to obowiązkowy punkt programu. W taki sposób świętują wszyscy studenci wszystkich uczelni i we wszystkich miastach.



Studenci otrzymują klucz do miasta od prezydenta



I w tym roku tradycji stało się zadość. Imprezy w ramach Juwenaliów rozpoczęły się już 8 maja br. Na Polach Marsowych wystąpił zespół Kult, Lao Che, Vavamuffin, Hope i Siddharta. 9 maja był dniem disco polo. Wystąpiła Shazza, Top One, Boys, Casanova, Clasic. I choć nikt nie przyznaje się do tego, że słucha tej muzyki, wszyscy znali teksty utworów, a frekwencja pobiła chyba wszelkie rekordy. Gigantyczny tłum, ścisk i tumany kurzu wcale nie sprzyjały pozornie dobrej zabawie. Nie będę tu przytaczać programu Juwenaliów – koncertów było co nie miara. Każda uczelnia miała swój pomysł na zorganizowanie tego święta. Mieliśmy Ekonomalia, Medykalia, Wittigalia, Wuefalia itp.

Świętowanie na naszej uczelni otworzyły mistrzostwa AWF w pływaniu, a ostatnią imprezą otwarcia była „Pidżama Party” w naszym klubie studenckim „Discus”. „Pidżamowcy” przybyli tak licznie, że zabrakło miejsc w klubie – po prostu nie można było się wcisnąć. Wiele osób w piżamach bawiło się na zewnątrz. Impreza trwała do białego świtu, a już o godz. 10 była pobudka i ruszył pochód na Plac Grunwaldzki. Stamtąd studenci wszystkich

* Jest to festyn młodości, radości, pomysłowości i beztroski. „Juvenalis” po łacinie znaczy

* młodzięczy, a „juwenalia” to igrzyska młodzieńców.

uczelnii dotarli na Pola Marsowe, gdzie odebrali od prezydenta klucze do miasta. Było mnóstwo śmiechu i dobrej zabawy, a kreatywność studentów w dobieraniu strojów na tę okazję przeszła najśmielsze oczekiwania. Atrakcjom nie było końca.

Nasza AWF popisała się organizacją na najwyższym poziomie. Liczne rozgrywki, mistrzostwa, gry, sprzyjały zdrowej rywalizacji i integracji studentów, jak przystało na uczelnię sportową. Były też inne, zabawne konkursy, jak np. picie piwa na czas itp., ale to już w ramach jakże potrzebnych wygłupów. Brać studentka wybawiła się, zrelaksowała, powyglądała i nareszcie ochoczo, z zapałem, może przystąpić do sesji. Szkoda, że bilety wstępu na wiele imprez były zbyt drogie, jak na studentkę kieszeń, i nie każdy mógł skorzystać ze wszystkich propozycji.

Uważam, że takie świętowanie jest bardzo potrzebne, ponieważ obok nauki musi być czas na odpoczynek i



relaks. I choć może nie wszystko było godne naśladowania, może były słabe punkty w zachowaniu się kolegów i koleżanek, to przecież sztuką jest umieć się bawić...

Z niecierpliwością czekam na kolejny maj i kolejne Juwenalia, bo kwitnące kasztany to nie tylko okres

wyższej pracy maturzystów, ale także i zabaw studenckich.

Magda Łazorczyk

*Studentka I roku dwóch kierunków:
wychowania fizycznego oraz turystyki i rekreacji*

Foto: A.Nowak

Juwenalia 2009 – pod specjalnym nadzorem

Artykuł w lokalnym dodatku Gazety Wyborczej z 8 maja br. nosił tytuł: Juwenalia pod specjalnym nadzorem, a wszystko wyjaśniał podtytuł: W tym roku nie ma obchodów w Rynku, będzie za to więcej ochroniarzy na studenckich imprezach i więcej policji pilnującej porządku w mieście. Aby zminimalizować zagrożenie czyhające w trakcie tych radosnych (?) dni, prezydent Rafał Dutkiewicz postanowił przekazać żakom symboliczne klucze do bram miasta nie jak drzewiej bywało – w Rynku, a na Polach Marsowych.

I mądrze. Miejsce doskonałe, najwyżej można było zdeptać trawę czy połamać jakiś krzew – drzew już nie bardzo, gdyż są leciwe. Prezydent Wrocławia przekazywał symboliczny klucz w asyście władz rektorskich z poszczególnych uczelni, w tym oczywiście i naszej, dostojnie prezentujących się w togach, „gronostajach”, i dodających jeszcze większego splendoru łańcuchach.

Niecała brać studentka chciała się pogodzić z przeniesieniem uroczystości na Stadion Olimpijski, więc zebrała się niezbyt liczna frakcja (tak po naszymu – czyli po polsku) i wyruszyła spod gmachu Politechniki na Rynek, gdzie

skandowała: *gdzie jest klucz?! Niezbyt długo tak krzycząc i to bez większego skutku, pod czujnym okiem służb porządkowych, grupa zawróciła w stronę Placu Grunwaldzkiego, Biskupina i Sępolna. W tym rejonie utworzyło się kilka zgrupowań. Na Stadionie Olimpijskim była scena z występami zespołów o dużej mocy (decybeli), o czym – jak co roku – przekonują się mieszkańcy Sępolna i Zalesia. Wokół sceny średnio liczna widownia podrygiwała do taktu, „pochlupując” puszkami z piwem. Za przenośnym, na 2 metry wysokim ogrodzeniem i z liczną obstawą, kibicowała reszta widowni. Drugie zgrupowanie miało miejsce na „Wittigowie” – terenie*

wokół akademików Politechniki przy ul. Wittiga, koło zajezdni tramwajowej na Biskupinie. Tym razem było nad wyraz spokojnie, o co zadbali organizatorzy z Samorządu Studenckiego Politechniki. A że nie wszystkim to odpowiadało, więc kolejna frakcja zebrała się nad brzegiem Odry i tam grillowała i balowała bez ograniczeń. Było bardzo fajnie, tylko w sobotniej wrocławskiej „Gazecie Wyborczej” pojawił się tytuł: *Studenci zostawili po sobie bałagan nad Odrą*, gdzie ze szczegółami opisano pobojuwisko na terenach za ZOO i od strony ul. Sopotkiej – nad Starą Odrą, na północ od osi pl. Grunwaldzkiego, gdzie biesiadowała kolejna frakcja.

W tym artykule można było prześledzić swoistą licytację, kto to ma posprzątać i za czyje pieniądze? Oby tylko nie pozostało to do następnych Juwenaliów, bo jednak coraz więcej wrocławian odpoczywa nad bardziej czystą dziś Odrą. Z satysfakcją trzeba stwierdzić, że „miasto zbliżyło się do rzeki”, na

której regularnie kursują liczne spacerowe statki, a na początku maja odbyły się kolejne międzynarodowe regaty ósemek wioślarskich z udziałem załogi „z samego” Oksfordu, która w biegu finałowym uległa ósemce z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

a więcej szczerych entuzjastek aerobiku, które dopiero w czasie studiów ochoczo zabrały się do treningu jako uczestniczki specjalizacji w tej popularnej wśród pań dyscyplinie. Mniej też było zespołów – jedynie osiem, w tym tylko jeden spoza naszej uczelni – z Politechniki, który zajął drugie miejsce. Zwyciężył zespół „Dziki szal”, który prezentował wysoki poziom i zasłużenie odebrał z rąk prorektora dr. Andrzeja Rokity złote

Wuefalia, czyli Juwenalia wuefiackiej braci

„Jest dobrze, jest dobrze, ale nienajgorzej jest” – śpiewa w dowcipnym przeboju aktor Andrzej Grabowski.

Na tle tego, co zostało wyżej opisane, można by tak za Grabowskim zanucić na temat wuefiackich Juwenaliów – „nienajgorzej jest”, co potwierdził w rozmowie ze mną prorektor ds. studenckich i sportu akademickiego dr Andrzej Rokita, podkreślając, że w tegorocznych Wuefaliach udział naszych studentów był bardziej liczny, a na wyróżnienie zasługuje zorganizowanie „Juwenalia-cup” czyli trójturnieju: w piłce nożnej, siatkówce plażowej i koszykówce. Rada Mieszkańców akademika „Spartakus” zorganizowała trwające przez dwa dni „Spartakusowe zawody”, zakończone wielkim grillowaniem, w którym, jak twierdzi pan prorektor, brało udział ponad półtora tysiąca studentów.

Po raz pierwszy urządzono zawody w paintballu, czyli wojowaniu za pomocą pistoletów wodnych, ale załadowanych nabojami z farbą. Sprzęt – i to po ulgowych cenach – zagwarantowała firma, która dzierżawi (na urządzenie tego rodzaju zawodów) fragment terenu na stadionie Olimpijskim obok nieczynnych basenów.

Jak co roku, najlepiej wypadły zawody w pływaniu, zorganizowane przez Zakład Pływania, oraz niezmiennie cieszące się bardzo dużym zainteresowaniem mistrzostwa w aerobiku, organizowane przez pracowników Zakładu Gimnastyki. Należy dodać, że jedne i drugie zawody odbywały się przy organizacyjnym wsparciu ze strony studentów i dofinansowaniu przez prorektora dr. Andrzeja Rokitę.



Na Polach Marsowych



Władze naszej uczelni z przewodniczącym KRUWiO

Same zawody w aerobiku stały na nieco niższym poziomie aniżeli w ostatnich dwóch latach. Mniej było profesjonalistek, które wcześniej trenowały inne dyscypliny gimnastyczne,

medale. Trzecie miejsce zajęły smukłe i dynamiczne panienki, startujące pod szyldem „F-16”.

Prawdziwy „szał ciał” rozpoczął się w drugiej części imprezy – podczas

pokazów akrobatów wywijających na batucie karkołomne salta i śruby pod kopułą hali sportowej. Każda z efektownych ewolucji nagradzana była rzeszystymi oklaskami przez widownię, zapełnioną po brzegi, ale naprawdę gromkie brawa i to na stojąco zaczęły zbierać kolejne fruwające z lekkością motyli zespoły. Rozpoczął Jacek Witkowski, żonglując okazałymi rozmiarów (z aluminiowych rurek) „fruwającym sześcianem”. Kto oglądał ostatnią edycję telewizyjnego programu „Mam talent” to miał okazję podziwiać ten zachwycający występ naszego absolwenta. Jak wiadomo, pierwszą polską edycję programu „Mam talent” wygrali dwaj wspaniali akrobaci, którzy niegdyś występowali na zawodach rywalizując jak równy z równym z wrocławską parą – Pawłem Paterem i Jackiem Marksem. Obaj wspaniali akrobaci (zeszłorocznymi absolwenci naszej uczelni) od kilku lat uświetniają swoimi występami różne imprezy, w tym i mistrzostwa w aerobiku. Tym razem też nie zawiedli, dając wspaniały pokaz, co najmniej na poziomie wspomnianych zwycięzców programu telewizyjnego. Temperatura rosla z każdym kolejnym występem. Już przy wyjściu na planszę gromkie brawa zebrały w czarnych seksownych strojach: Kamila Gancłarska i Ola Pieńkowska, które na zwisających spod kopuły hali dwóch płóciennych szarfach, wykonały nieprawdopodob-

WUETALJA*09
AWF WROCŁAW
Samorząd Studencki

ŚRODA 13.05.2009
16:45 Pływalnia AWF MISTRZOSTWA AKADEMICKIE W PŁYWANIU/OTWARCIE
18:30 Hala wielofunkcyjna Final Lig Futbola
21:00 Klub "Discus" PIŻAMA PARTY

CZWARTEK 14.05.2009
10:00 DS. SPARTAKUS POBUDKA
11:00 PATROL JUWENIALOWY POCHÓD
14:30 Półka marsowe KWADRANT
15:30 Półka marsowe FRISBEE
16:00 Hala wielofunkcyjna kulturytyka
18:22 Półka marsowe parking KONCERTY
21:00 Teren pod akademikami KINO NOCA
22:00 STREFA W-Z WYBORY MISTER AWF

PIĄTEK 15.05.2009
10:00 Półka marsowe JUWENIALIA CUP
11:00 Półka Marsowe Boisko pod akademikami
12:00-17:00 Tereny zielone pod akademikami Hala wielofunkcyjna
17:00 Hala wielofunkcyjna
18:00 Półka marsowe Tereny zielone pod akademikami
21:00

SOBOTA 16.05.2009
11:00 miasto /ręka odry/ most grunwaldski
12:00-17:00 Tereny zielone pod akademikami
13:30 Parking koło Alei Głównej
14:00 Obok dawnej pływalni
15:00 Siedziba samorządu studentów

ROZGRYWKI MIĘDZY UCZELNIANIE
PIŁKA NOŻNA
SIATKÓWKA PIĄZOWA
KOSZYKÓWKA
Spartańskie Zawody cz. I
Aerobik
GRY REKREACYJNE
WIELKIE GRILLOWANIE/NONO NOCA
SNIADANIE NA POLANIE
SMOCZE LODZIE
Spartańskie zawody cz. II
AUTO MOBIL KLUB POKAZY I TESTY
Paintball
MISTRZOSTWA W PLAYSTATION PS

www.WFALIA.wroclaw.pl



nie trudne elementy, wywołując wśród widowni okrzyki zachwytu, a czasami i przerażenia, gdy wydawało się, że lecą z góry na złamanie karku. Po zakończeniu występu widownia długo biła im brawa na stojąco. Kolejna para wspaniałych akrobatów, dla odmiany w białych strojach: Klaudyna Dąbkiewicz i Małgorzata Krzciuk zaprezentowały chyba jeszcze bardziej wspaniały popis na obręczy i to kilka metrów nad parkietem. W trakcie ich występu widownia zamierała zarówno z podziwu, jak i z przerażenia, gdy wydawało się, że któraś z tych ślicznych dziewcząt może wyslizgnąć się z rąk czy też nóg swojej partnerki. Oczywiście, że i one zebrały owacje na stojąco. Przypomnę



tylko, że Klaudyna Dąbkiewicz przez parę lat z rzędu zdobywała tytuły mistrzyni AZS i Polski w aerobiku, a w jej ślady poszła Magdalena Lis – tegoroczna absolwentka, która na tej imprezie otrzymała specjalną statuetkę za godne



reprezentowanie AWF Wrocław na wielu ogólnopolskich zawodach w aerobiku.

W pokazach brała też udział mistrzowska para Małgorzata Misiarz i Paweł Durmaj. Pięknym bukietem kwiatów i rzesistymi brawami nagrodzona została trenerka – dr Aleksandra Sikora, która od lat z sukcesami przygotowuje te wspaniałe zespoły do zawodów i wraz z dr Anną Jagusz prowadzi specjalizację z aerobiku. Mistrzostwa w aerobiku z fantastycznymi pokazami akrobatów są od lat ozdobą Wuefaliów. Podobnie było i tym razem.

Przywołany na wstępie tytuł z „Gazety Wyborczej” potwierdza zasadę: „nie ma kary, nie ma miary”. Nie trzeba było nawet nikogo karać, wystarczyła

obecność większej liczby patroli policyjnych i rzeszy ochotników. Przyznał to także dr Andrzej Rokita, twierdząc, że „w tym roku uczelnie złożyły takie zapotrzebowanie”.

I faktycznie, w rejonach juvenaliowych zabaw widać było wielu policjantów, przejeżdżały wozy patrolowe oraz kręcili się policjanci „w cywilu”. Obstawia niemal jak na meczach piłkarskich, na których i tak dochodzi do ekscesów, burd i ostrych potyczek z policją.

Mam nadzieję, że doczekamy się czasów, kiedy wzorem zbiorowych zachowań nie będą kibice (kibole) piłkarscy, a kibice siatkówki, przysparzający nam nie tylko chwały, ale także przychylności europejskich i międzynarodowych władz sportowych, które bardzo ochoczo przyznają Polsce organizację poważnych imprez, a w tym także – w najbliższym czasie – mistrzostw Europy.

I z tą optymistyczną myślą czekać będziemy do następnych Juwenaliów, mając nadzieję, że... *będzie dobrze, dobrze, a nawet całkiem nienajgorzej!*

Ryszard Jezierski

Autor jest emerytowanym pracownikiem Zakładu Gimnastyki, byłym dziekanem



Otwarte mistrzostwa AWF w pływaniu

13 maja br. rektor AWF we Wrocławiu – prof. dr hab. Juliusz Migasiewicz oraz kierownik Katedry Pływania – prof. dr hab. Krystyna Zatoń dokonali otwarcia mistrzostw AWF w pływaniu, imprezy sportowej mającej wieloletnią tradycję, która w tym roku zainaugurowała dni kultury i sportu „Wuefalia 2009”.

Atrakcją pierwszej części imprezy były pokazy aqua-aerobiku oraz ratownictwa wodnego w wykonaniu naszych studentów. Przy głośnym aplauzie licznie zgromadzonej publiczności zawodnicy rywalizowali w pięciu konkurencjach indywidualnych i w wyścigu sztafetowym. W mistrzostwach uczestniczyli studenci naszej uczelni i Politechniki, a ponadto przedstawiciele „Startu” Wrocław i sekcji pływania AZS AWF Wrocław. Za najlepszych zawodników mistrzostw uznano Agatę Korc i Sebastiana Tyszkowskiego (AWF). Puchar dla zwycięskiego rocznika trafił w ręce reprezentacji I roku AWF we Wrocławiu.

Imprezę zaszczylicili także swoją obecnością: prorektor ds. studenckich i sportu – dr Andrzej Rokita, prodziekan ds. studenckich: z Wydziału Wychowania Fizycznego – dr Grzegorz Żurek i Wydziału Fizjoterapii – dr Waldemar Andrzejewski. Z radością i satysfakcją organizatorzy zawodów przywitani stałych bywalców mistrzostw: prof. Tadeusza Koszczyca i prof. Wojciecha Wiesnera – byłych wieloletnich pracowników i sympatyków Katedry Pływania. Trud organizacji zawodów spoczywał na barkach studentów IV roku specjalizacji trenerskiej z pływania pod wodzą Niny Burghard i Marty Mazur oraz koordynatorów przedsięwzięcia – pracowników Zakładu Pływania pod kierunkiem prof. Krystyny Zatoń: dr. Mirosława Fiłona, dr Krystyny Antoniak-Lewandowskiej, dr. Marka Rejmana, dr. Andrzeja Klarowicza, dr. Marcina Jaszczaka, dr Anny Kwaśnej, mgr. Piotra Albińskiego i mgr. Magdaleny Chrobot. Dzięki

ich zaangażowaniu oraz dobrej formie zawodników impreza stała na wysokim poziomie organizacyjnym i sportowym, o czym świadczą uzyskane na zawodach wyniki. (HN)



Wyniki

50 m dow.

K 1. Agata Korc – 25,39 2. Anna Wiżyk – 29,40 3. Joanna Kostecka – 29,68 (wszystkie AWF);

M 1. Sebastian Tyszkowski – 23,61 2. Szymon Lindner – 24,22 3. Przemysław Łupiński – 24,48 (wszyscy AWF);

50 m klas.

K 1. Nina Burghard – 37,58 2. Joanna Kostecka – 38,45 3. Dorota Antoniewicz – 41,62 (wszystkie AWF);

M 1. Marek Jaworowski – 30,26 2. Michał Stasiaczek – 30,42 (obydwaj AWF) 3. Mikołaj Poźniak – 30,71 (Politechnika Wr.);

50 m delf.

K 1. Agata Korc – 27,58 2. Beata Suchocka – 31,33 3. Anna Wiżyk – 32,26 (wszystkie AWF);

M 1. Sebastian Tyszkowski – 24,92 2. Piotr Hanisz – 25,76 3. Sebastian Kasza – 26,79 (wszyscy AWF);

50 m grzbiet.

K 1. Beata Winogradów – 33,13 (AWF) 2. Agata Kwiatkowska – 33,26

(Politechnika Wr.) 3. Ewa Posadzka – 33,27 (AWF);

M 1. Jakub Piątkowski – 30,03 (Politechnika Wr.) 2. Marcin Szacik – 30,94 3. Michał Stasiaczek – 31,11 (obaj AWF);

100 m zm.

K 1. Ewa Posadzka – 1:17,28 (AWF) 2. Marta Olczak – 1:17,43 (Politechnika Wr.) 3. Gracjana Kozłowska – 1:21,51 (start poza konkursem, kategoria dzieci);

M 1. Marek Jaworowski – 57,87 2. Piotr Hanisz – 1:01,51 3. Roman Żerek – 1:08,00 (wszyscy AWF);

sztafeta 4x50 m dow.

K II rok AWF – 2:04,15

M IV rok AWF – 1:42,98 (ża)

XVII Akademickie Mistrzostwa Dolnego Śląska w step aerobiku

W piątek, 15 maja, w ramach „Wuefaliów”, odbyły się w wielofunkcyjnej hali sportowej AWF XVII Akademickie Mistrzostwa Dolnego Śląska w step aerobiku. Organizatorem imprezy, jak co roku, byli pracownicy Zakładu Gimnastyki. W zawodach uczestniczyło 54 zawodników, w większości studenci wrocławskiej AWF.

pkt. Na drugim miejscu sklasyfikowano zespół Politechniki Wrocławskiej, przyznając mu 17,83 pkt, a na trzecim kolejny zespół AWF – „F 16”, któremu komisja sędziowska przyznała 17,23 pkt.



Dziki szal – zwycięzcy

Rywalizacja odbywała się w zespołach 6-osobowych, w konkurencji step aerobik. Każdy zespół zobowiązany był do przedstawienia 2,5-minutowej choreografii. W zależności od zastosowanych kroków i ich połączeń, ubioru, doboru i interpretacji muzyki, zawodnicy wymyślali sobie charakterystyczną dla swojej grupy nazwę zespołu. Zawodników oceniali pracownicy różnych wrocławskich uczelni wyższych: Uniwersytetu, Politechniki, Wyższej Szkoły Zarządzania i Finansów oraz AWF. Komisja sędziowska oceniała do 20 punktów, a ocenie podlegała wartość techniczna układu, wykonanie oraz wartość artystyczna choreografii. Startujące zespoły zaprezentowały ciekawe i oryginalne choreografie. Zdecydowanie zwyciężyła grupa „Dziki szal” z AWF Wrocław

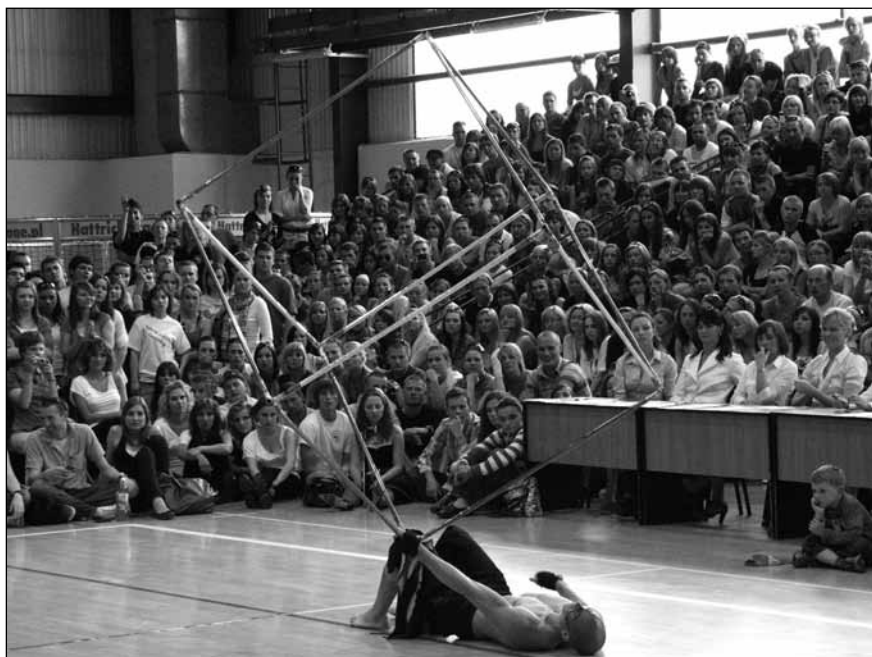
w składzie: Magdalena Choroszy, Edyta Różańska, Kamila Gancłarska, Magdalena Lis, Joanna Milewska, Robert Magiera, zdobywając 19,40

Jak co roku, organizatorzy imprezy zadbali o świetną jej oprawę. Zawodnicy sekcji aerobiku sportowego klubu sportowego AZS AWF Wrocław: Magda

Lis, Kamila Gancłarska, Gosia Misiarz, Paweł Durmaj zaprezentowali mistrzowskie pokazy. Można było zobaczyć także widowisko grupy „4 Dance” oraz pokazy skoków na trampolinie w wykonaniu zawodników sekcji akrobatyki sportowej AZS AWF Wrocław: Łukasza Tomaszewskiego, Wojciecha Struzika, Tomasza Adamczyka,



Klaudyna i Gosia na kółku



Jacek Witkowski z sześcianiem

Joanny Pyznar, Jaśminy Kuc, Emilii Zawadzkiej, Przemysława Wójcika, Radosława Barcia. Zapierające dech w piersiach pokazy akrobatyczno-cyrkowe finalistów programu „Mam talent”: na szarfiu – Aleksandry Piętkowskiej i Kamili Gancłarskiej, na kółku – Klaudyny Dąbkiewicz i Małgorzaty Krzciuk, z sześcianiem – Jacka Witkowskiego, oraz dwójki akrobatów – Pawła Patera i Jacka Marksa, sprawiły, że blisko półtora tysiąca przybyłych kibiców oklaskiwało zawody na stojąco. Dzięki zaangażowaniu pracowników Zakładu Gimnastyki

oraz studenckiej braci impreza okazała się jedną z głównych atrakcji Wuefaliów.

*Dr Aleksandra Sikora
Sędzia główny zawodów*

Wyniki

1. AWF „Dziki szal” – 19,40 pkt w składzie: Magdalena Choroszy, Edyta Różańska, Kamila Gancłarska, Magdalena Lis, Joanna Milewska, Robert Magiera
2. Politechnika – 17,83 pkt w składzie: Aleksandra Szafarz, Joanna Sołecka,

Karolina Jabłonka, Wanda Borowiec, Edyta Michalak, Marta Rodowska

3. AWF „F 16” – 17,23 pkt w składzie: Beata Nawrot, Małgorzata Misiarz, Ewelina Majcher Monika Rosińska, Barbara Kucharska, Małgorzata Jagodzińska

4. AWF „Księżniczki Bollywood” – 16,86 pkt w składzie: Natalia Smolińska, Aldona Wojciuk, Mariola Wawrzak, Sylwia Dybner, Katarzyna Zielińska, Małgorzata Małkowska

5. AWF „Stepoholix” – 14,61 pkt w składzie: Aneta Piątek, Joanna Patyk, Katarzyna Brezdeń Anna Magda, Agata Adler, Klaudia Słotwińska

6. AWF „Blue and white” – 14,17 pkt w składzie: Karolina Chwałczyńska, Ewelina Krupa, Małgorzata Moneta, Justyna Puk, Aleksandra Perenc, Joanna Leszczyńska

7. AWF „Lawenda” – 13,71 pkt w składzie: Ilona Kopek, Beata Kwiatkowska, Dominika Cebula, Beata Brzeźna, Anna Biedrzycka, Agnieszka Gierdal

8. AWF „The Brunettes” – 13,02 pkt w składzie: Edyta Baszczyj, Monika Głuchowska, Joanna Pyznar, Patrycja Wojnicz, Karolina Mołdryk, Anna Borowik

Zespół AWF Wrocław „Stepterki” ze względu na mniejszą liczbę startujących zawodników wystąpił poza konkursem.



Paweł Pater i Jacek Marks

Kurs lawinowy

W dniach 19-22 marca br. troje doktorantów naszej uczelni: Alicja Sidor, Wojciech Bień i Michał Niedziela, wzięło udział w kursie lawinowym, organizowanym przez Stowarzyszenie Instruktorów i Nauczycieli Narciarstwa PZN.

Kurs odbył się na Hali Gąsienicowej, a jego kierownikiem był doświadczony ratownik Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego – Adam Marasek. Kurs składał się z serii wykładów oraz z zajęć praktycznych. Zdobytą wiedzę mogliśmy od razu doskonale przećwiczyć w terenie i sprawdzić swoje umiejętności, w Tatrach bowiem w tym czasie ogłoszono III i IV stopień zagrożenia lawinowego. W czasie ćwiczeń pracowaliśmy w 5-osobowych grupach pod okiem instruktorów-ratowników TOPR. Uczyliśmy się, jak sprawnie i szybko posługiwać się detektorami lawinowymi, jak sondować teren, w jaki sposób prowadzić akcję ratunkową, a także – jak przewidywać zagrożenie, badać twardość i rodzaj śniegu, robić przekroje śniegu i próby lawinowe. Pomimo przyjaznej i wesołej atmosfery wśród uczestników kursu, mieliśmy w pamięci często tragiczne statystyki wypadków lawinowych. Zdobyta w trakcie pierwszych trzech dni kursu wiedza pozwoliła nam na przeprowadzenie symulowanej akcji ratowniczej ostatniego dnia.

Dzięki temu kursowi jesteśmy dużo bogatsi w wiedzę i na pewno w przyszłości – w razie zagrożenia lawinowego – będziemy wiedzieli, jak się profesjonalnie zachować

i jak pomóc innym, choć oczywiście byłoby dobrze, gdyby takich niebezpiecznych sytuacji nie było i gdybyśmy nie musieli w praktyce wykorzystywać posiadanej wiedzy i umiejętności.

(ala)



Michał, Alicja i Wojtek



Badanie właściwości śniegu



Michał w akcji

Wojciech Bień mistrzem Polski w jeździe technicznej

W dniach 28-29 marca br., w Kluszkowcach, odbyły się 49 Ogólnopolskie Zawody Instruktorów Polskiego Związku Narciarskiego, w których wystartowało 150 osób. Zawody miały formę dwuboju, na który składały się: jazda techniczna, czyli łuki płużne, skręt z poszerzenia kąтового, skręt równoległy (NW), skręt równoległy długi, śmig, oraz jazda sportowa (GS). Naszą uczelnię reprezentowali: Agnieszka Basel, Wojciech Bień, Michał Niedziela oraz Wojciech Woźnica. W jeździe technicznej zwyciężył Wojciech Bień – doktorant w Katedrze Komunikacji i Zarządzania w Sporcie, zdobywając 45/50 pkt. W łącznej klasyfikacji dwuboju (technika + sport) najlepsi nasi reprezentanci zajęli: 6. miejsce – Wojciech Bień, 7. miejsce – Michał Niedziela, 11. miejsce Wojciech Woźnica, w gronie 76 sklasyfikowanych zawodników.

dr Piotr Kunysz

Uwaga: Szczegółowa relacja i pełna klasyfikacja na stronie SITN PZN – <http://www.sitn.pl>



Pierwsze mistrzostwa w szachach na AWF we Wrocławiu



2 kwietnia br. w budynku Wielofunkcyjnej Hali Sportowej, w Sali Błękitnej, odbyły się pierwsze mistrzostwa Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu w szachach. Zawody zorganizowała Rada Samorządu Doktorantów oraz Rada Samorządu Studenckiego. Pierwsze miejsce w kategorii kobiet zdobyła dr Katarzyna Bukowska, drugie Karolina Molendzka, a trzecie Katarzyna Tokarska. Wśród panów najlepszy okazał się Łukasz Fil przed Rafałem Szulińskim i Rafałem Świerczkiem.

Rafał Świerczek

PS. Organizatorzy dziękują władzom uczelni za udostępnienie Sali Błękitnej oraz za wsparcie w formie nagród rzeczowych.

Student AWF mistrzem Europy

Troje studentów Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu stanęło na podium XXIV Mistrzostw Europy w Taekwon-do ITF.

Amit Batra, student III roku Wydziału Wychowania Fizycznego, po raz drugi w swojej karierze wywalczył tytuł mistrza Europy (po raz pierwszy został nim w 2007 r. na Słowacji). Brązowe medale zdobyli studenci naszej uczelni: Ewelina Zajac oraz Dawid Dudek.

Mistrzostwa odbywały się w dniach 24-25 kwietnia br. w Benidorm, w Hiszpanii. Na starcie stanęło 500 zawodników z 26 krajów.

Amit w akcji >>>>>



Badminton

Studenci AWF akademickimi mistrzami Polski

Ze złotymi medalami, okazałym pucharem i tytułem akademickiego mistrza Polski wróciła z gościnnego Krakowa reprezentacja Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, występująca w tym roku na odbywających się 17-19 kwietnia br. Akademickich Mistrzostwach Polski w najsilniejszym składzie, w którym znalazły się tak utytułowane zawodniczki, jak: Małgorzata Kurdelska, Natalia Pocztowiak, Maja Muszyńska, Aleksandra Witkowska, oraz zawodnicy: Adam Cwalina, Marcin Ociepa, Tymoteusz Czysz i Marek Wachniewski.

akademickie mistrzostwa Polski. Wygrywając turniej studenci naszej uczelni zyskali historyczną szansę zapoczątkowania kolejnej serii zwycięstw w tej cieszącej się dużym prestiżem i tradycją imprezie sportowej. Warto przypomnieć, że tytuły mistrzów

W stojących na wysokim poziomie zawodach wzięło udział ponad 200 zawodników reprezentujących 32 największe w Polsce uczelnie. Zawodnicy z naszej uczelni wyprzedzili w klasyfikacji końcowej reprezentacje 10. uniwersytetów, 9. politechnik, 3. akademii wychowania fizycznego: z Krakowa, Warszawy, Katowic, i 10 innych, o uznanej renomie, polskich uczelni, pokonując w finałowym wyrównanym i zaciętym pojedynku zespół krakowskiej Akademii Wychowania Fizycznego 4:1.

Wartość uzyskanego rezultatu zwiększa wprowadzona w tym roku zmiana organizacyjna: Zarząd Główny AZS podjął decyzję o przemianowaniu mistrzostw Polski szkół wyższych na



Nasi w akcji



Mistrzowie z trenerem, od lewej: A.Cwalina, N. Pocztowiak, M. Muszyńska, M. Ociepa, H. Nawara, M. Kurdelska, (za nią) M. Wachniewski, T. Czysz

Polski studenci naszej uczelni zdobywali w ubiegłych latach trzykrotnie: w 1999 r. we Wrocławiu, w 2003 roku w Warszawie (złote medale wręczał im marszałek Sejmu – Marek Borowski) i ponownie we Wrocławiu, w roku 2005. Dwukrotnie zdobywali również tytuły wicemistrzowskie. Tegoroczny tytuł akademickiego mistrza Polski

umożliwia naszej uczelnianej ekipie reprezentowanie kraju na Akademickich Mistrzostwach Europy, które odbędą się pod koniec czerwca w Genewie.

*dr Henryk Nawara
Trener uczelnianej sekcji badmintonu, st. wykładowca w Katedrze
Dydaktyki Sportu*

Klasyfikacja generalna:

1. KU AZS Akademia Wychowania Fizycznego Wrocław
2. KU AZS Akademia Wychowania Fizycznego Kraków
3. KU AZS Uniwersytet im. Adama Mickiewicza Poznań
4. KU AZS Uniwersytet Warmińsko-Mazurski Olsztyn
5. KU AZS Akademia Górniczo-Hutnicza Kraków
6. KU AZS Uniwersytet Warszawski
7. KU AZS Akademia Wychowania Fizycznego Warszawa
8. KU AZS Akademia Wychowania Fizycznego Katowice
9. KU AZS Uniwersytet Marii Curie Skłodowskiej Lublin
10. KU AZS Uniwersytet Ekonomiczny Wrocław
11. KU AZS Uniwersytet Gdański
12. KU AZS Politechnika Opolska
13. KU AZS Politechnika Wrocławska
14. KU AZS Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania Białystok

Badminton

XXX Akademickie Mistrzostwa Wrocławia

26 kwietnia br. w hali sportowej Uniwersytetu Wrocławskiego przy ul. Przesmyckiego odbyły się jubileuszowe Akademickie Mistrzostwa Wrocławia w badmintonie. Impreza sportowa, która ma już 30-letnią tradycję, od pierwszych lat organizowana jest pod

szyldem Organizacji Środowiskowej AZS Wrocław. Tym razem zrealizowano ją z większym, niż zwykle, rozmachem w celu uczczenia przypadającej w tym roku setnej rocznicy powstania Akademickiego Związku Sportowego. W turnieju wzięło udział – łącznie z

eliminacjami – około 200 studentów reprezentujących największe uczelnie naszego miasta. Gościem honorowym imprezy był rektor Uniwersytetu Wrocławskiego – prof. Marek Bojarski.

Organizatorów przedsięwzięcia zaskoczyła i ucieszyła zarazem duża





Medalistki: M. Muszyńska, M. Kamińska, B. Korkuś

liczba przybyłych osobistości, wśród których liczną grupę stanowili medaliści olimpijscy, m.in.: Artur Olech i Józef Grzesiak (boks), Halina Wojno (siatkówka), Leszek Swornowski (szermierka), Ryszard Podlas (lekkoatletyka), Mariola Marzec (dwukrotna wicemistrzyni Europy w koszykówce), z przewodniczącym Regionalnej Rady Olimpijskiej Mieczysławem Łopatką (koszykówka) na czele. Wśród grona zaproszonych gości znaleźli się również m.in.: przedstawiciel Urzędu Miasta – Adam Stocki, wiceprezes Zarządu Głównego AZS – Adam Roczek, prorektor ds. nauczania Uniwersytetu Wrocławskiego – prof. Ryszard Cach, prezes klubu uczelnianego AZS Uniwersytetu Wrocławskiego – Rafał Tomczak. Pomysłodawcą zaaranżowania spotkania wybitnych sportowców-olimpijczyków ze studentami był współorganizator mistrzostw, kierownik obiektów sportowych Uniwersytetu Wrocławskiego – Waldemar Pasikowski. Otwarcia zawodów dokonali: rektor ds. nauczania Uniwersytetu Wrocławskiego – prof. Teresa Łoś-Nowak i prorektor ds. studenckich i sportu akademickiego AWF we Wrocławiu – dr Andrzej Rokita. Miłym akcentem uroczystości było wręczenie przez Mieczysława Łopatkę rektorowi Uniwersytetu Wrocławskiego – prof. Markowi Bojarskiemu oraz dr. Henrykowi Nawarze – wykładowcy AWF we Wrocławiu pamiątkowych

szklanych pater z wygrawerowanymi podziękowaniami za „propagowanie w środowisku akademickim zasad zgodnych z ideą olimpijską”.

Po wysłuchaniu hymnu państwowego „Apel olimpijski” skierowany do młodzieży odczytał Adam Cwa-



Medaliści: T. Czysz, M. Wojnarski, M. Polek, M. Ociepa

lina – reprezentant naszego kraju w badmintonie, student IV roku AWF. Po części artystycznej i grze pokazowej przystąpiono do walki o sportowe trofea. Studenci AWF okazali się bezkonkurencyjni w punktacji drużynowej zarówno kobiet, jak i mężczyzn. Wszyscy uczestnicy mistrzostw otrzymali

okolicznościowe upominki z napisem „100-lecie AZS”, a zwycięzcy nagrody rzeczowe ufundowane przez prorektora ds. studenckich i sportu akademickiego AWF we Wrocławiu – dr. Andrzeja Rokitę. Najlepsi zawodnicy z naszej uczelni: zwyciężczyni w grze pojedynczej kobiet – Maja Muszyńska oraz Tymoteusz Czysz – wicemistrz w grze pojedynczej mężczyzn otrzymali nagrody specjalne – puchary ufundowane przez rektora AWF we Wrocławiu – prof. Juliusza Migasiewicza.

dr Henryk Nawara

(Autor jest starszym wykładowcą w Katedrze Dydaktyki Sportu, opiekunem i trenerem uczelnianej sekcji badmintonu)

PS. Dziękując wszystkim studentom za udział w mistrzostwach i gratulując im zdobytych medali, pragnę wyrazić nadzieję, że już w najbliższej przyszłości zdołamy zorganizować kolejne bad-

Foto: H. Nawara, K. Ziółkowski

Wyniki

Gra pojedyncza kobiet:

1. Maja Muszyńska – AWF; 2. Magdalena Kamińska – AWF; 3. Beata Korkuś – PW;
5. Katarzyna Bukowska – AWF;
12. Aleksandra Witkowska – AWF;
19. Anna Syrczyk – AWF;

Gra podwójna kobiet:

1. Sylwia Humińska/Natalia Kołat – AWF; 2. Aleksandra Witkowska/Kamila Kryściak – AWF/WSF; 3. Paulina Byczek/Aleksandra Mazur – UE;
4. Anna Ćwiek/Ewelina Kobylańska – AWF; 6. Ewelina Białobrzaska/Marta Marszewska – AWF; 8. Iwona Babińska/Katarzyna Ruchlewicz – AWF;
9. Monika Szczepaniak/Elżbieta Mątka – AWF; 11. Elżbieta Gałuszka/Justyna Dobosz – AWF; 13. Hanna Michnik/Monika Żak – AWF;

Gra pojedyncza mężczyzn:

1. Marek Wojnarski – PW; 2. Tymoteusz Czysz – AWF; 3. Marcin Polek – AWF;

4. Marcin Ociepa – AWF; 6. Adam Cwalina – AWF; 16. Rafał Drozdek – AWF;

Gra podwójna mężczyzn:

1. Maciej Kwaśniewicz/Michał Jadczyk – UWr; 2. Marcin Koczan/Gabriel Wołoch – UWr;
3. Piotr Głęba/Bartek Kowalski – PW;
5. Tomasz Pudło/Michał Kossakowski – AWF; 7. Paweł Kaczmarek/Maciej Białecki – AWF; 8. Kamil Bułtralik/Maciej Romniszyn – AWF; 9. Dominik Jesarewicz/Wojtek Klimczak – AWF; 12. Piotr Bakuliński/Rafał Snoch – AWF; 16. Paweł Sobiś/Tomasz Kulczyński – AWF;

Gra mieszana:

1. Joanna Klonowska/Mateusz Dobroński – UWr; 2. Natalia Kowalska/Rafał Drozdek – AWF; 3. Katarzyna Owcarz/Andrzej Ceglarz – UWr;
9. Jadwiga Tomaszewska/Tomasz Dziergwa – AWF/UWr; 11. Karolina Suwak/Grzegorz Dydas – AWF;

12. Justyna Wasilewska/Aleksander Caban – AWF; 13. Izabela Sokalska/Tomasz Kowalczyk – AWF; 15. Katarzyna Polak/Tomasz Zaremba – AWF/UE;

Punktacja drużynowa kobiet

1. Akademia Wychowania Fizycznego – 1056 pkt; 2. Uniwersytet Wrocławski – 835; 3. Politechnika Wrocławska – 801; 4. Uniwersytet Ekonomiczny – 507; 5. Politechnika (Jel.G.) – 290; 6. Uniwersytet Ekonomiczny (Jel.G.) – 284; 7. Wyższa Szkoła Fizjoterapii – 242;

Punktacja drużynowa mężczyzn

1. Akademia Wychowania Fizycznego – 1000 pkt; 2. Politechnika Wrocławska – 886; 3. Uniwersytet Wrocławski – 749; 4. Uniwersytet Ekonomiczny – 712; 5. Uniwersytet (Olsztyn) – 296; 6. Akademia Medyczna – 154; (ża)

Szermierka

Studenci AWF we Wrocławiu medalistami mistrzostw Polski do lat 23

Duży sukces w szermierce odnieśli studenci naszej uczelni podczas rozgrywanych w dniach 17-19 kwietnia br. we Wrocławiu mistrzostw Polski do lat 23.

Michał Adamek z AZS-AWF Wrocław zdobył srebrny medal w szpadzie, a Paweł Szumielewicz reprezentujący szermierczy klub „Wrocławianie” – medal brązowy.

Obaj są studentami trzeciego roku wychowania fizycznego. W rywalizacji drużyn na najwyższym stopniu podium stanęła drużyna AZS-AWF Wrocław, w której składzie wystąpił wicemistrz turnieju indywidualnego – **Michał Adamek**, **Piotr Nemec** – student II roku wychowania fizycznego, oraz **Maciej Szumski**. W walce finałowej pokonali zespół warszawskiej „Legii” 45:33. W turnieju florecistów brązowe medale wywalczyli: **Paweł Szumielewicz** (III r. wychowania fizycznego) oraz **Tomasz Gmerek** (II r. wychowania fizycznego, obaj reprezentujący szermierczy klub „Wrocławianie”). W rywalizacji drużynowej floreciści z AWF: **Paweł Szumielewicz i Tomasz Gmerek**



Zwycięska drużyna szpadzistów z trenerem A. Medyrskim

wraz z kolegą klubowym zdobyli srebrny medal, ulegając tylko zespołowi akademików z Warszawy 45:26. (aki)

Pięć medali studentów AWF na akademickich mistrzostwach Polski

Do udanych należy zaliczyć start reprezentacji naszej uczelni na rozegranych w dniach 17-19 kwietnia br. 26. Akademickich Mistrzostwach Polski w aerobiku sportowym.

Pięcioro zawodników wrocławskiej AWF: Kamila Gancłarska, Hanna Lechowicz, Magdalena Lis, Małgorzata Misiarz oraz Paweł Durmaj, wywalczyło w klasyfikacji generalnej tytuł wicemistrza Polski.



Ćwiczy dwójka – M. Misiarz i P. Durmaj

Nasi zawodnicy startowali w czterech konkurencjach (trójki, solistki, pary, soliści) i we wszystkich zakwalifikowali się do finałów. Zespół trójkowy w składzie: **Magdalena Lis**, **Kamila Gancłarska**, **Małgorzata Misiarz**, w finale zademonstrował dynamiczny układ choreograficzny, zdobywając tytuł wicemistrza Polski w tej konkurencji. W rywalizacji solistek, najmocniej obsadzonej konkurencji (34 zawodniczek), **Magdalena Lis** i **Hanna Lechowicz** z dużym wdziękiem zaprezentowały swoje 2-minutowe programy, wykonując dużo trudnych i ciekawych elementów, wymagających dużego poziomu siły i amplitudy ruchu. Komisja sędziowska doceniła precyzję **Magdy Lis**, przyznając jej tytuł wicemistrzyni Polski. W konkurencji par zawodnicy AWF: **Małgorzata Misiarz** i **Paweł Durmaj** przedstawili układ zawierający dużo wysoko punktowanych elemen-



Naszą drużynę dekorują A.S. Roczek i P. Marszał

tów technicznych, charakteryzujących się dużym poziomem siły, dynamiki i gibkości. Sędziowie docenili oryginalne połączenia elementów wykonanych



w rytm dynamicznej muzyki, przyznając dwójce wrocławskiej AWF tytuł mistrza Polski. I wreszcie w ostatnim finale, w konkurencji solistów, **Paweł Durmaj** wywalczył brązowy medal.

Jak widać, we wszystkich konkurencjach zawodnicy AWF we Wrocławiu zaprezentowali bardzo wysoki poziom sportowy. Na uznanie zasługuje fakt, że **Paweł Durmaj** startował po przebytej kontuzji stawu skokowego, a **Kamila Gancłarska** na sześć dni przed zawodami skrzyła nogę w stawie sko-

nowym i mimo bólu i pękniętej torebki stawowej postanowiła reprezentować uczelnię na AMP i walczyć o jak najwyższe miejsca.

Dotychczas rozgrywane jako mistrzostwa Polski szkół wyższych, tegoroczne zawody zyskały rangę akademickich mistrzostw Polski. Odbyły się one tradycyjnie w hali Uniwersytetu Przyrodniczego przy ul. Chełmońskiego, a ich organizatorem po raz kolejny był Klub Środowiskowy AZS Wrocław. W zawodach wzięły udział reprezentacje 23 uczelni. Uroczystego ich otwarcia dokonał prorektor ds. studenckich i sportu akademickiego AWF we Wrocławiu – dr Andrzej Rokita. Udany start reprezentacji wrocławskiej AWF zaliczony został również do punktacji Dolnośląskiej Ligi Międzyuczelnianej, co zagwarantowało zawodnikom naszej uczelni pierwsze miejsce.

*dr Aleksandra Sikora
(Trener sekcji aerobiku sportowego,
adiunkt w Katedrze Lekkoatletyki
i Gimnastyki)*

PS. Start w AMP był możliwy dzięki finansowemu wsparciu prorektora ds. studenckich i sportu akademickiego – dr. Andrzeja Rokity, za które trener i zawodnicy sekcji aerobiku bardzo dziękują.

Foto: Robert Sienniak, Piotr Piestrak



M. Lis, P. Durmaj, K. Ganclarska z trenerką A. Sikorą

Judo

Nasi jadą na Uniwersjadę

Wspaniale spisali się zawodnicy AZS AWF Wrocław na zawodach o Puchar Polski, które odbyły się w dniach 16-17 maja br. w Opolu, na obiekcie klubu sportowego „Gwardia” Opole. Nasi akademicy zdobyli łącznie 6 medali, w tym 2 złote – **Łukasz Błach** (kat. 81 kg) i **Łukasz Koleśnik** (kat. 90 kg), jeden srebrny – **Małgorzata Górnicka** (kat. +78 kg) i 3 brązowe: **Karolina Koszela** (kat. 63 kg), **Marzena Makuła** (kat. +78 kg) i **Radosław Zamęcki** (kat. 81 kg). W klasyfikacji drużynowej AZS AWF

Wrocław wywalczył drugą lokatę. Zwyciężyli GKS „Czarni” Bytom, a trzecie miejsce zajął AZS Opole

Dalsze miejsca zawodników AZS AWF Wrocław:

cztery piąte miejsca: Agnieszka Podkówa (kat. 78 kg), Maciej Zamęcki (kat. 66 kg), Piotr Czech (kat. 73 kg), Anna Zowczak (kat. 48 kg)
dwa siódme miejsca: Anna Książek (kat. 57 kg), Justyna Kułagowska (kat. 70 kg).

Łukasz Koleśnik – student V roku wychowania fizycznego wywalczył srebrny medal w kategorii do 90 kg na zawodach o Puchar Europy, które odbyły się 2 maja br. w Londynie.

Łukasz Błach – student II roku studiów doktoranckich zajął 3. miejsce w kategorii do 81 kg na zawodach o Puchar Świata, rozegranych 14 czerwca br. w Tallinie, w Estonii.

Łukasz Błach wraz z **Łukaszem Koleśnikiem** będą reprezentować barwy naszej uczelni i klubu uczelnianego AZS AWF Wrocław na Uniwersjadzie w Belgradzie w lipcu bieżącego roku.

opracował Wiesław Błach

Wielki sukces wrocławskich akademikzek!

Zakończyły się rozgrywki I ligi kobiet w piłce ręcznej. Grupę A zdominowała drużyna AZS-AWF Sport Concept Wrocław, przegrywając tylko jedno spotkanie w całym sezonie, i tym samym zapewniając sobie wymarzony awans do ekstraklasy.

W ostatnim spotkaniu wrocławskie akademikzki pokonały na własnym parkiecie Carlos Astol II Jelenia Góra 35:23 (15:12). Początek meczu nie zapowiadał takiego wyniku. Gra była wy-

Po meczu na hali AWF rozpoczęła się uroczysta dekoracja zawodniczek, w której uczestniczyli przedstawiciele władz uczelni, władz klubu, Urzędu Miasta oraz Dolnośląskiego Związku

akcentem zakończyło się świętowanie awansu do ekstraklasy.

– Cieszymy się bardzo z awansu i możliwości gry w ekstraklasie. Jest to spełnienie naszych marzeń i zarazem wielki sukces wrocławskiej piłki ręcznej kobiet w ostatnich latach. Zdajemy sobie również sprawę, że czeka nas bardzo ciężka praca, a przed nami wyboista droga i że nie będzie



Olejnica – trener M. Karpiński i kapitan GosiaKról



Olejnica – piłkarki z trenerem przy ognisku

równana i oscylowała koło remisu. Pod koniec pierwszej połowy po dobrych akcjach Grażyny Pietras i Aleksandry Wynnyk AZS odskoczył na 3 bramki. W drugiej połowie Carlos próbował odrabiać straty, ale wrocławianki powiększały przewagę i na 10 minut przed gwizdkiem końcowym prowadziły już 10. bramkami. Na pochwałę za grę w drugiej połowie zasłużyła Ewa Perek, która aż 6 razy trafiła do bramki zawodniczek z Jeleniej Góry.

Piłki Ręcznej. W radosnej atmosferze zostały docenione wszystkie zawodniczki, trenerzy, działacze oraz sponsorzy. Należy podkreślić, że specjalną nagrodę od Urzędu Miasta otrzymali: dr Mariusz Czok i Tomasz Dauerman z firmy Sport Concept za działalność na rzecz sportu. Uroczystość uświetniło odśpiewanie „Sto lat...” dla Dagmary Szymczakowskiej, która w tym dniu obchodziła swoje 25. urodziny. Na salę wniesiono tort i takim oto słodkim

nam łatwo... Chciałabym w imieniu drużyny serdecznie podziękować za wsparcie panu dr. Mariuszowi Czokowi i Tomaszowi Dauermanowi, dzięki którym pomocy finansowej mogłyśmy grać w naszej lidze i walczyć o awans. Dziękujemy za pomoc Urzędowi Miasta, Władzom Uczelni i Władzom Klubu. A przede wszystkim dziękujemy naszemu trenerowi – Markowi Karpińskiemu za włożone serce, wsparcie w trudnych chwilach,



VIP-y na trybunach – od lewej: prof. G. Łasiński, nad nim po lewej prof. Z. Naglak, prof. J. Chmura, dr A. Rokita, prof. P. Kowalski, dyr. A. Stocki

cierpliwość i wiarę w to, że stać nas na awans do ekstraklasy” – powiedziała kapitan drużyny, Małgorzata Król.

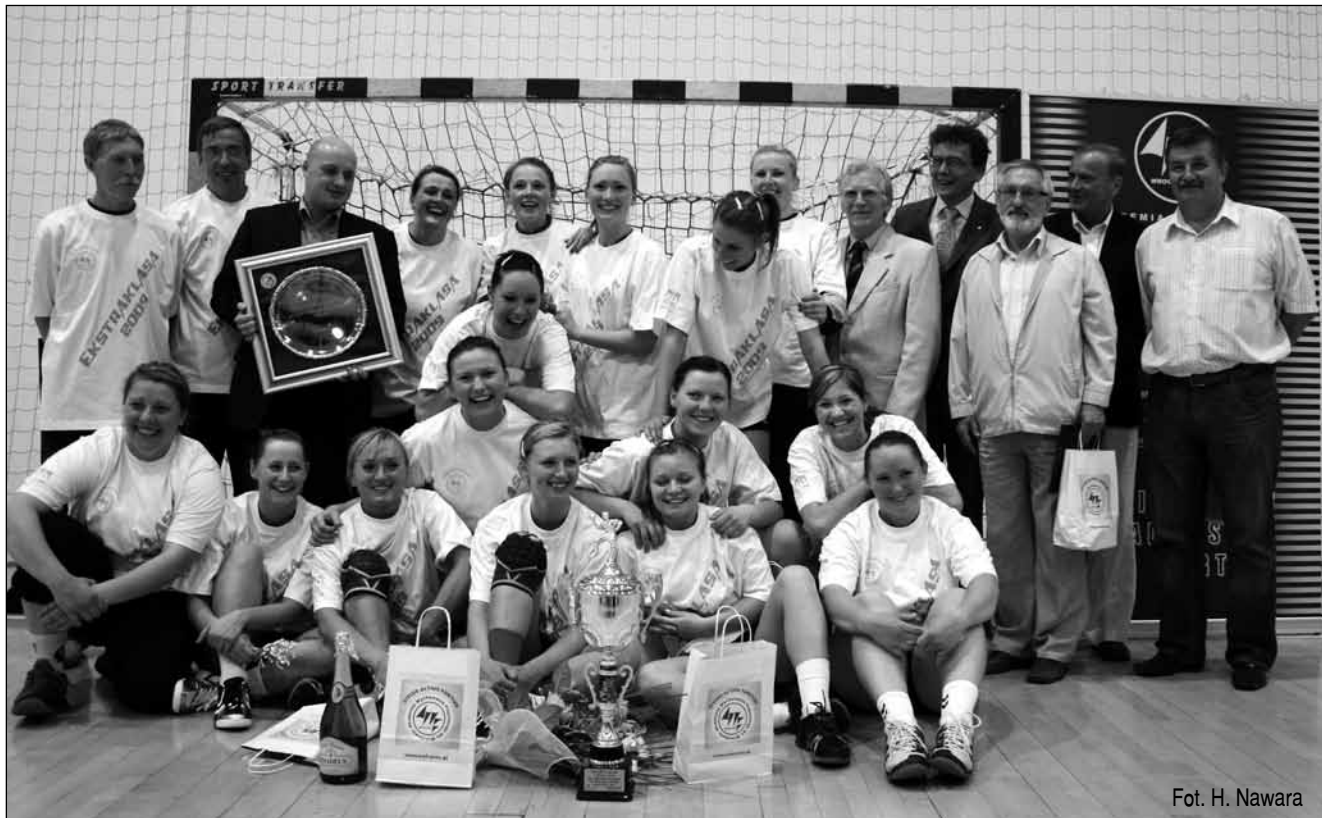
Po wspólnych zdjęciach pamiątkowych zawodniczki wsiadły do samochodów i udały się do Ośrodka Dydaktyczno-Sportowego AWF w Olejnicy, do którego zostały zaproszone przez

władze uczelni w nagrodę za wywalczenie awansu do elitarnej ligi piłki ręcznej. Podczas majówki dziewczyny wraz z trenerami świętowały swój awans – oczywiście na sportowo – w ciągu dnia grając w siatkówkę, tenisa, pikę plażową, pływając w jeziorze czy zwiedzając okolicę na kajakach,

a wieczorami tańcząc i śpiewając przy ognisku oraz na oficjalnej kolacji, którą zaszczylicili swoją obecnością: prof. T. Koszczyk, rektor minionej kadencji, oraz dr Andrzej Rokita – prorektor ds. studenckich i sportu akademickiego. W czasie spotkania padły zapewnienia, wyczekiwane przez wrocławskie akademickie, że drużyna na pewno wystąpi w przyszłorocznych rozgrywkach ekstraklasy.

Majówkę wrocławskie szczypior-nistki zakończyły na turnieju o Puchar Burmistrza Wolsztyna w piłce ręcznej plażowej. Był to jeden z turniejów eliminacyjnych do Mistrzostw Polski. Wrocławka drużyna po nazwą „Procentki” Wrocław zajęła drugie miejsce i zgarnęła wszystkie indywidualne nagrody: najlepszą zawodniczką została Dagmara Szymczakowska, a najlepszą bramkarką Magdalena Słota. Jak widać nasze piłkarki nie zakończyły sportowych rywalizacji, tylko zamieniły parkiet na piasek.

*Magdalena Słota
Bramkarka drużyny AZS AWF
Sport Concept*



Awans do ekstraklasy

14 medali naszych lekkoatletów na AMP

W dniach 23-24 maja br. rozegrano w Warszawie Akademickie Mistrzostwa Polski w lekkiej atletyce. Wzięło w nich udział ponad 400. zawodników z prawie 20. klubów.

Pierwszego dnia zawodów sportowcom nie sprzyjała deszczowa aura. Mimo to Iwone Ziółkowskiej udało się osiągnąć najbardziej wartościowy wynik wśród kobiet w biegu na 100 m – 11.56 s. Bardzo dobrze spisała się także tyczkarka Joanna Piwowarska. Dzięki wynikowi 4.30 m reprezentantka AZS AWF Warszawa uzyskała duże szanse na uniwersjadową nominację.

Drugiego dnia najbardziej wartościowy wynik wśród mężczyzn osiągnął Łukasz Michalski – tyczkarz „Zawiszy” Bydgoszcz, student Collegium Medicum UMK Toruń, skacząc 5.60 m; z takim wynikiem może liczyć na miejsce w uniwersjadowej kadrze.

W klasyfikacji drużynowej klubów i uczelni triumfowali zawodnicy AWF Warszawa, wyprzedzając AWF

Wrocław. Studenci naszej uczelni zdobyli łącznie 14 medali. Dwa złote medale i tytuły akademickiej mistrzyni Polski zdobyła Agnieszka Ciołek, wygrywając rywalizację na dwóch dystansach: na 1500 m z czasem: 4:34,79 min oraz na 3000 m z czasem: 9:27,91 min.

Tytuł akademickiej mistrzyni Polski wywalczyła również wracająca do formy Marta Rożej na swoim koronnym dystansie – 400 m ppł z czasem 58,61 s. Jak zwykle daleko skakał nasz trójskoczek – Paweł Kruhlik, który z wynikiem 16,57 m sięgnął także po tytuł akademickiego mistrza Polski. Akademickimi wicemistrzyniami Polski zostały: w skoku wzwyż Urszula Domel, osiągając wysokość 1,79 m, w biegu na 400 m ppł – Joanna Trawiń-

ska z czasem 62,06 s i w skoku w dal Olga Mikołajczyk – 5,71 m. Dołączyli do nich: Bartosz Gołdyn, rzucając młotem na odległość 58,28 m, oraz Wojciech Lewandowski w trójskoku, skacząc 15,90 m. Brązowe medale wywalczyli: Karol Boduła oraz Mateusz Łoś, którzy osiągnęli jednakową wysokość w skoku o tyczce – 4,65 m, a także Michał Mossoń w rzucie młotem – 53,45 m oraz Rafał Omelko w biegu na 400 m z czasem 48,00 s. Brąz wywalczyły także zawodniczki w biegu sztafetowym 4x400 m, biegnące w składzie: Monika Jurasik, Joanna Trawińska, Aleksandra Szyrwiel, Aleksandra Szmigiel, w czasie 3:55,66 min.

W klasyfikacji uczelni zwyciężyła AWF Warszawa uzyskując 650 pkt, przed AWF Wrocław – 624 pkt oraz AWF Kraków – 510 pkt. W klasyfikacji klubowej również zwyciężyli zawodnicy warszawskiego AZS AWF – 205,5 pkt, przed reprezentacją wrocławskiego AZS AWF – 192 pkt oraz poznańskim AZS – 145 pkt. (aki)

Lekkoatleci AWF bezkonkurencyjni w lidze międzyuczelnianej

Na Akademickich Mistrzostwach Wrocławia w lekkiej atletyce, które odbyły się 12 maja br. na Stadionie Olimpijskim w ramach Dolnośląskiej Ligi Międzyuczelnianej, zdecydowany prymat wiodli studenci AWF Wrocław, wygrywając 17 konkurencji na 20 rozegranych, z tym że w dwóch sztafetach sprinterskich 4x100 m – męskiej i żeńskiej nie wystawiono reprezentantów, a w biegu na dystansie 800 m nasz jedyny zawodnik zajął drugie miejsce.

Oto wyniki studentów AWF Wrocław:
kobiety: 100 m 1. Monika Nabiałek – 12,35 2. Katarzyna Gąsowska – 12,67 3. Monika Jurasik – 12,91 4. Magdalena Orłow – 13,03 5. Agata Ładońska – 13,04; 200 m 1. Katarzyna Gąsowska – 25,70 2. Agata Ładońska – 26,88; 400 m 2. Joanna Trawińska – 57,08 3. Aleksandra Szyrwiel – 59,29; 800 m

2. Katarzyna Rurynkiewicz – 2:17,84 5. Barbara Przydróżna – 2:27,94; w dal 1. Magdalena Ogrodnik – 5,83 3. Joanna Stefaniak – 5,13 7. Justyna Pospiszył – 4,34 8. Katarzyna Środoń – 4,27; wzwyż 2. Diana Bielińska – 140 3. Justyna Cagowska – 130 4. Kamila Okoń – 125 5. Małgorzata Olfans – 120; kula 1. Aurelia Nowosielska – 11,39 2. Kamila Lewandowska – 10,09 6. Katarzyna Ruchlewicz – 7,94; oszczep 1. Sandra Olczak – 35,64 2. Małgorzata Olfans – 29,41 7. Kamila Okoń – 24,74; **mężczyźni:** 100 m 1. Marek Mikita – 10,73 2. Mateusz Kustra – 11,46; 200 m 1. Patryk Ćwiek – 21,51 2. Łukasz Krawczuk – 21,87 3. Paweł Olszewski – 21,94 4. Krzysztof Wolak – 22,49; 400 m 1. Adrian Józefiak – 50,73 3. Krzysztof Perz – 51,57 6. Kamil Kobiółka – 53,57 7. Mariusz Dajczak – 53,81 8. Andrzej Skarba 53,98; 800 m 2. Łukasz Rogula – 1:58,42; 1500 m 1. Damian Noga – 4:06,82 5. Roland Gromada – 4:29,40 7. Piotr Ślęzak – 4:31,67; w dal 1. Adrian Świdorski – 7,41 2. Wojciech Lewandowski – 7,38 3. Mateusz

Kustra 6,89 4. Przemysław Piotrowicz – 6,79 5. Łukasz Przybylak – 6,70; wzwyż 1. Marcin Przybył – 200 3. Michał Gajewski – 175 4. Roman Żerek – 165 5. Damian Kurzawa – 160; kula 1. Przemysław Piotrowicz – 51,96 2. Adam Szyrwiel – 51,26 4. Bartosz Kroc – 46,45 6. Grzegorz Jasonek – 45,18; trójskok 1. Mateusz Gawel – 14,84 2. Łukasz Przybylak – 14,45;

Punktacja kobiet: 1. AWF Wrocław – 192 pkt 2. Kolegium Karkonoskie Jel. Góra – 88 pkt 3. Uniwersytet Wr. – 77 pkt 4. Akademia Medyczna Wrocław – 64 pkt 5. Uniwersytet Ekonom. – 35 pkt 6. Uniwersytet Przyr. – 17 pkt 7. WSH Wrocław – 14 pkt 8. Politechnika Wr. – 9 pkt

Punktacja mężczyzn: 1. AWF Wrocław – 244 pkt 2. Kolegium Karkonoskie Jel. Góra – 81 pkt 3. Akademia Medyczna Wrocław – 72 pkt 4. Politechnika Wr. – 64 pkt 5. Uniwersytet Ekonom. – 45 pkt 6. Uniwersytet Wr. – 36 pkt

Punktacja ogólna: 1. AWF Wrocław – 436 pkt 2. Kolegium Karkonoskie Jel. Góra – 169 pkt 3. Akademia Medyczna Wrocław – 136 pkt 4. Uniwersytet Wr. – 113 pkt 5. Uniwersytet Ekonom. – 80 pkt 6. Politechnika Wr. – 26 pkt 7. Uniwersytet Przyr. – 9 pkt

Imieninowa wizyta u doc. Zofii Dowgird

W piękne majowe popołudnie pracownicy Centrum Historii Uczelni: Elżbieta Radziwon, dr Henryk Nawara oraz przewodniczący Senackiej Komisji Historii AWF – prof. nadzw. dr hab. Lesław Kulmatycki, złożyli wizytę za-

służonej Seniorce naszej uczelni – doc. dr Zofii Dowgird w jej mieszkaniu na Sępólnie, aby złożyć jej życzenia imieninowe, zdrowia i pogody ducha na dalsze długie lata. – *Pani Docent przywitana nas w świetnej formie fizycznej i doskonałym nastroju* – mówi Elżbieta Radziwon. – *Opowiedziała wiele anegdot z wczesnych lat naszej Szkoły oraz przypomniała mnóstwo faktów i postaci z tamtego okresu.* Nie tylko lata minione były tematem spotkania. Doc.



Zofia Dowgird nadal bardzo interesuje się wszystkim, co dotyczy naszej uczelni, szczególnie kadry, studentów oraz metod nauczania. – *Jeszcze przed wakacjami prof. Kulmatycki ma zamiar przeprowadzić z Panią Docent obszerny wywiad, który posłuży jako materiał źródłowy w pracach Senackiej Komisji Historii* – informuje Elżbieta Radziwon. Fotografii wykonano w ogrodzie, tuż przy domu, w którym doc. Z. Dowgird odpoczywa w wiosenno-letnie dni.



U Zofii Dowgird w ogródku. Od lewej: prof. L. Kulmatycki, Z. Dowgird, E. Radziwon, H. Nawara.

Prof. dr hab. Tadeusz Szulc gościem Centrum Historii AWF we Wrocławiu

5 marca br. Centrum Historii Uczelni gościło prof. dr. hab. Tadeusza Szulca z Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, byłego rektora Akademii Rolniczej we Wrocławiu oraz byłego wiceministra edukacji narodowej i sportu.

Prof. T. Szulc zaszczycił nas swoją obecnością w związku z przygotowywanym przez Centrum pierwszym numerem „Zeszytów Historycznych AWF we Wrocławiu”, który będzie poświęcony sylwetce zmarłego przed sześcioma latami Profesora Bogdana Czabańskiego, twórcy i założyciela Centrum, zasłużonego pracownika naszej uczelni. Prof. Tadeusz Szulc, blisko związany rodzinnie z prof. B. Czabańskim i jednocześnie jego przyjacielem,

udzielił obszernego wywiadu prof. nadzw. dr. hab. L. Kulmatyckiemu – przewodniczącemu Senackiej Komisji Historii AWF, serdecznie i ciepło opisując postać Profesora. Zarejestrowana rozmowa zostanie także zamieszczona w pierwszym wydaniu „Zeszytów Historycznych AWF we Wrocławiu”, poświęconym sylwetce Profesora. Warto przypomnieć, że prof. T. Szulc uczestniczył w 2004 r. w uroczystości nadania krytej

perywalni AWF we Wrocławiu imienia prof. Bogdana Czabańskiego. Na zakończenie wizyty w Centrum Historii Uczelni prof. T. Szulc pogratulował pomysłu utworzenia takiej jednostki podkreślając, że dbałość o tradycje uczelni jest niezwykle cenna i istotna.

*Elżbieta Radziwon
Centrum Historii Uczelni*



Od lewej: E. Radziwon, prof. T. Szulc, prof. L. Kulmatycki

80. urodziny doc. dr Karmeny Stańkowskiej

W czasie tegorocznego „Pikniku pod kasztanami”, zorganizowanego przez Stowarzyszenie Absolwentów Uczelni w piątkowe popołudnie 29 maja br., odbyła się miła uroczystość z okazji 80. urodzin doc. dr Karmeny Stańkowskiej, na którą przybyli przedstawiciele władz uczelni: rektor – prof. J. Migasiewicz oraz prorektor ds. studenckich i sportu akademickiego – dr Andrzej Rokita.



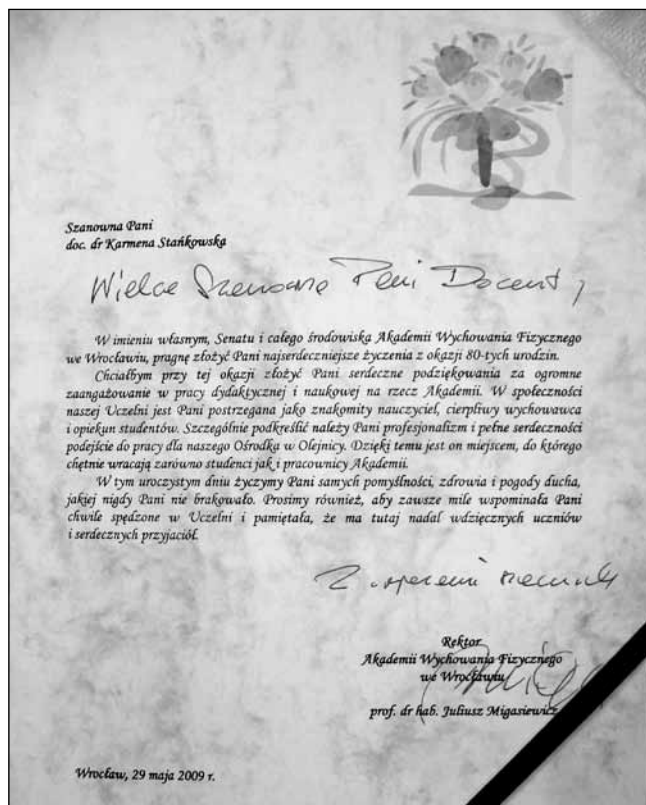
Rektor dczytuje list



Przy wystawie

JM Rektor odczytał list okolicznościowy z gratulacjami i życzeniami, składając na ręce Dostojnej Jubilatki kwiaty. Okolicznościowy medal i statuetkę wręczył doc. Karzenie Stańkowskiej w imieniu Stowarzyszenia jego prezes – dr Władysław Kopyś. Rektor – Prof. J. Migasiewicz powiedział: *Pani Docent, jest to „Oskar” za pierwszoplanową rolę żeńską, jaką Pani odgrywała na naszej uczelni.* Doc. Karmena Stańkowska podziękowała władzom uczelni za życzliwą pamięć o jej jubileuszu, a Stowarzy-

szeniu za zorganizowanie tak imponującej dla niej oprawy. Odśpiewano tradycyjne „Sto lat” przy dźwiękach mini-kapeli (Z. Najsarek – skrzypce, K. Słonina – gitara) i nastąpiło powszechne składanie gratulacji i życzeń Jubilatce przez liczne grono przyjaciół, znajomych i wychowanków. Następnie w asyście władz uczelni i uczestników spotkania doc. Karmena Stańkowska oglądała wystawę swoich fotografii, przygotowaną na tę okazję przez A. Kaczyńskiego. Na czterech planszach, zatytułowanych: *Rodzina – Przyjaciele – Znajomi, Medycyna Sportowa, Pod żaglami i Żagle*, figurowały fotki Jubilatki, jej bliskich, przyjaciół z lat studiów i pracy zawodowej. Imponująco prezentowały się także fotogramy z jej morskich i oceanicznych rejsów po wszystkich kontynentach.



List JM Rektora



Sto lat!!!

Kulminacyjnym punktem uroczystości urodzinowej była ceremonia zdmuchnięcia przez Jubilatkę świeczek na wielkim torcie. Odbyło się to bardziej kameralnie – w lokalu Stowarzyszenia, czyli w „oficerskiej mesie”, jak skomentowała to Pani Kapitan. Tu miłą niespodziankę sprawiła Jubilatce Ela Ptak-Zatoka, wręczając jej własnoręcznie utkany i oprawiony w ramę gobelin z logo Stowarzyszenia, który doc. Karmena Stańkowska spontanicznie przekazała naszej organizacji.

Upominek ten, ozdabiając wystrój lokalu, będzie nam przypominał tę niezapomnianą imprezę i jej bohaterkę.

Antoni Kaczyński

Emerytowany pracownik Zakładu Gimnastyki, jego długoletni kierownik, obecnie redaktor „Biuletynu Absolwenta”

Fot.: A.Kiczko

Emerytura Janiny Reder

Szanowna Pani, w imieniu całej społeczności akademickiej dziękuję Pani za długie lata pracy na rzecz uczelni oraz za to, że była Pani zawsze uśmiechnięta i chętna do pomocy. Pozostaną w nas ciepłe myśli o Pani zaangażowaniu i profesjonalizmie, a także o tym, że nie było dla Pani rzeczy niemożliwych do spełnienia. Życzę Pani wiele zdrowia, ogromnego – charakterystycznego dla Pani usposobienia – niegasnącego optymizmu oraz energii do spełnienia marzeń i osobistych pomysłów. Wyrażam również nadzieję, że lata spędzone w naszej uczelni będą budzić w Pani sercu tylko miłe wspomnienia...

To treść uroczystego adresu, odczytanego przez JM Rektora – prof. J.Migasiewicza, skierowanego do Janiny Reder, kierowniczkę Działu Gospodarczego, która przez wiele lat opiekowała się obiektami dydaktycznymi naszej uczelni w rejonie ulic: Witelona i Banacha, odpowiadając za bezpieczeństwo i porządek na nich.

13 marca br. w Sali Senatu odbyło się uroczyste pożegnanie odchodzącej na zasłużoną emeryturę Janiny Reder, w którym uczestniczyły pracownice i pracownicy działów mających swoje siedziby w obiektach przy ul.

Banacha oraz Witelona, z byłym rektorem – prof. T. Koszczycem i obecnie urzędującym rektorem – prof. J. Migasiewiczem na czele.

Janina Reder przepracowała na Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu 26 lat. To jej druga praca, wcześniej pracowała w Zakładach Samochodowych w Jelczu. Oprócz kierowania pracą sprzątaczek i portierów opiekowała się galowymi strojami członków Senatu i rad wydziałów oraz rektora, odpowiadając za ich stan, uzupełnienia, dobór dla poszczególnych osób, którym pomagała i służyła dobrą radą (niejednokrotnie z nitką i igłą w rękach) przed każdą uroczystością akademicką, czy to na terenie naszej uczelni, czy w gościnnych progach Uniwersytetu Wrocławskiego.

Na podkreślenie zasługuje także jej wielkie zaangażowanie w czasie prac remontowych uczelnianego „matecznika”, czyli budynku dydaktycznego przy ul. Witelona, oraz w jego wyposażanie i przygotowanie do funkcji, które spełnia obecnie.

Jej duże zaangażowanie w to, co robi, powoduje, że także poza miejscem pracy zawodowej, na Wojnowie, gdzie mieszka, jest znana z działalności społecznej, wiele potrafi zmienić na lepsze. – Będę bardzo miło wspominać pracę na uczelni, bo spotkałam się tu naprawdę z dużą życzliwością, wszyscy starali się mi pomóc, za co serdecznie dziękuję – mówi pani Janina. – Jest mi żal odchodzić, ale z drugiej strony cieszę się, bo zbliża się wiosna i nareszcie będę mogła poświęcić więcej czasu mojemu ogródkowi. Czekam też na podróż do Australii, gdzie wybieramy się z mężem w odwiedziny do młodszej córki.

Dziękując Pani Janinie za długoletnią pracę, życzymy Jej wszystkiego najlepszego, zdrowia, pomyślności, szczęścia, radości i długich lat dynamicznego funkcjonowania!

(ža)



List okolicznościowy odczytuje JM Rektor

Wuefalia 2009

Fot. Paweł Paszek





Wuefalia 2009

Fot. Paweł Paszek

